NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 243 (1386) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 4 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena wraz z dodatkiem 5 zł.

Zwłoki Andrzeja Żdanowa spoczęły w mauzoleum na Kremlu

W kondukcie żałobnym wzięło udział 200 tysięcy osób

Zwłoki Andrzeja Żdanowa, wielkiego przywódcy klasy robotniczej i patrioty radzieckiego, sekretarza KC Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR, złożone zostały wczoraj w mauzoleum na Placu Czerwonym w Moskwie, obok grobów wielkich działaczy komunistycznych — Swierdłowa i Kalinina.

W uroczystościach pogrzebowych wziął udział generalissimus Stalin oraz najwybitniejsi przywódcy Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego.

W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział ponad 200.000 osób.

MOSKWA. (PAP). Śmierć Andrzeja Żdanowa pogrążyła w nieutulonym żalu ludność Moskwy oraz narody całego Związku Radzieckiego. Moskwa przywdziała żałobę.

Dnia 1 września r. 1948 o godz. 5-ej wieczorem niezliczone tłumy mieszkańców Moskwy zebrały się przed Białoruskim Dworcem z kierownikami partii i rządu radzieckiego, Mołotowem, Berią, Woroszyłowem, Malenkowem i innymi na czele w oczekiwaniu przybycia pociągu wiozącego zwłoki Andrzeja Żdanowa.

Przy dźwięku marsza żałobnego Mołotow, Beria, Kaganowicz, Wozniesieński, Szkiriatow, Susłow wynoszą trumnę ze zwłokami Zmarłego i ustawiają ją na lawecie działa artyleryjskiego. Kondukt pogrzebowy skierował się do pałacu Związków Zawodowych. Za trumną postępowali przywódcy Partii Komunistycznej i przedstawiciele rządu Radzieckiego oraz setki tysięcy mieszkańców Moskwy. Trumna ustawiona została w sali kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych.

W Pałacu Związkowym

Od 6-ej godziny wieczorem przez całą noc do 5-ej nad ranem niekończącym się potokiem szli do sali kolumnowej przedstawiciele moskiewskich fabryk i zakładów przemysłowych, instytucji naukowych, szły delegacje republik radzieckich oraz przedstawiciele największych miast ZSRR.

Przed katafalkiem defiluje niekończący się szereg robotników, chłopów, inteligentów. Katafalk tonie w powodzi kwiatów i wieńców od Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, od rządów i KC partii komunistycznych poszczególnych republik radzieckich itd.

200 tysięcy ludzi złożyło hołd czołowemu działaczowi Partii Komunistycznej wielkiemu bojownikowi o trwały pokój i zwycięstwo komunizmu.

Warta u trumny zmienia się co 5 minut, wartę pełnili: wybitni przedstawiciele Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego. Wieczorem przybył do sali kolumnowej generalissimus Stalin, który pełnił wartę honorową wraz z Mołotowem, Berią, Malenkowem, Mikojanem, Kaganowiczem, Wozniesieńskim i Popowem.

O godz. 4-ej zamknięty został dostęp do sali kolumnowej. Jako jedna z ostatnich pełniła wartę honorową u trumny Żdanowa delegacja KC PPR w osobach: Zawadzkiego, Albrechta, Witolda, przedstawiciela KCZZ Szczęśniaka, ambasadora RP w Moskwie Mariana Naszkowskiego i attaché wojskowego RP w Moskwie gen. dywizji Prus-Więckowskiego.

Kondukt pogrzebowy

O godz. 5,40 z pałacu Związków Zawodowych wyruszył kondukt pogrzebowy. Zaprzężona w czarne konie laweta wiozła spowitą w szkarłat trumnę ze zwłokami Andrzeja Żdanowa. Za trumną postępowali generalissimus Stalin, Mołotow, Beria, Malenkow, Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz i inni członkowie biura politycznego, członkowie KC Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR, marszałkowie Związku Radzieckiego, rodzina Zmarłego.

Wśród szpaleru wojska garnizonu moskiewskiego kondukt wkroczył na Plac Czerwony przed Kremlem, gdzie zebrały się 100-tysięczne masy przedstawicieli moskiewskich fabryk, przedsiębiorstw, instytucji, szkół z portretami Żdanowa, okrytymi kirem. Na trybunie stoją deputowani: Rady Najwyższej ZSRR, deputowani moskiewskiej rady delegatów, stachanowcy. Obecny jest również korpus dyplomatyczny i przedstawiciele prasy zagranicznej.

Generalissimus Stalin oraz inni przywódcy Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego wchodzą na trybunę mauzoleum Lenina.

Następnie przewodniczący moskiewskiej rady miejskiej i sekretarz moskiewskiego komitetu ZSRR Popow otwiera akademię żałobną.

Dalsze wiadomości z uroczystości żałobnych podajemy na str. 3-ej.

382 miliony zł wpłynęły na Fundusz Budowy Wspólnego Domu

Na Fundusz Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wpłynęły wpłaty na łączną sumę 382.336.191 zł.

Poniżej podajemy tabelę obrazującą wysokość wpłat na Wspólny Dom dokonanych przez poszczególne województwa:

Zbiórka pierwszomajowa	33.111.833
Wpłaty indywidualne	75.815.643
woj. śląsko-dąbrowskie	51.127.158
„ wrocławskie	27.311.193
Warszawa miasto	36.839.506
woj. poznańskie	25.726.260
„ szczecińskie	20.177.371
„ krakowskie	16.949.476
„ bydgoskie	16.769.033
Łódź miasto	15.248.167
woj. gdańskie	11.554.469
„ łódzkie	10.349.903
„ warszawskie	9.406.232
„ kieleckie	7.417.010
„ lubelskie	7.246.326
„ rzeszowskie	6.732.036
„ olsztyńskie	6.666.754
„ białostockie	3.897.821

Województwo śląsko-dąbrowskie, Warszawa, poznańskie, lubelskie i łódzkie osiągnęły wpłaty procentowo najwyższe w stosunku do zadeklarowanych sum. Przeciętnej normy wpłat nie osiągnęły województwa dolnośląskie, bydgoskie, kieleckie i Łódź-miasto.

Szykany i represje towarzyszą kampanii wyborczej Wallace'a

BIRMINGHAM ALABAMA. (PAP) Jak donosi korespondent PAP towarzyszący Wallace'owi w jego podróży przedwyborczej na południu Ameryki, reakcja amerykańska używa wszelkich środków, ażeby nie dopuścić do kontaktu Wallace'a z wyborcami.

Policja w Birmingham i w Gadsten (Stan Alabama) zażądała rozdzielenia publiczności na białą i czarną. Ponieważ w Stanie Alabama obowiązuje dyskryminacyjna ustawa antymurzyńska, zabraniająca przebywania Murzynów wspólnie z białymi na jednej sali, Wallace zwoływał zgromadzenia przedwyborcze na placach pod odkrytym niebem. Ale i w tym wypadku policja zażądała oddzielenia Murzynów od białych sznurami.

Na znak protestu Wallace nie wystąpił na publicznym wiecu, ale wygłosił przemówienie radiowe, w którym podkreślił, że trusty stalowe, panujące niepodzielnie na południu Ameryki, widząc olbrzymie zainteresowanie programem partii postępowej, wolą nie dopuszczać go do głosu.

Już po rozpoczęciu podróży Wallace'a po Południu Ameryki, otoczenie jego było wielokrotnie ostrzegane, że demokraci Stanu Alabama dążą do sprowokowania zajść na tle rasowym. Równocześnie Ku-Klux-Klan grozi Murzynom, biorącym udział w zebraniach Wallace'a, represjami. Mimo to frekwencja Murzynów w North Carolina była bardzo liczna.

Nie zrażając się przeciwnościami Wallace odbywa w dalszym ciągu wiece w miastach Alabamy, głosząc, że jedynie wspólny wysiłek mas pracujących bez różnicy koloru skóry, może zmienić gospodarcze i socjalne oblicze południa.

Polityka militarystów anglosaskich wywołuje protesty społeczeństwa

LONDYN (PAP). Decyzje gabinetu brytyjskiego w sprawie zwolnienia tempa demobilizacji wywołały duże niezadowolenie opinii publicznej.

„Daily Worker" zaznacza, że w wyniku błędnej polityki zagranicznej rządu utrzymuje się pod bronią prawie półtora-milionową armię, aby tłumić powstania ludowe w Azji, przedłużać w nieskończoność okupację Niemiec i bronić interesów plantatorów kolonialnych. Równocześnie przemysł brytyjski cierpi na brak rąk roboczych, co wpływa na pogłębienie kryzysu gospodarczego.

NOWY JORK. Jak donosi „New York Herald Tribune" w pierwszym dniu rejestracji poborowych w USA przed 20.000 biur rejestracyjnych w całym kraju doszło do energicznych protestów ze strony wyczekujących w ogonkach młodych ludzi.

Niezadowolenie wyrażali przede wszystkim ci, którzy walczyli w szeregach sił zbrojnych USA w czasie ostatniej wojny. Pobór jest zupełnie zbyteczny — wołali protestujący — służyliśmy krajowi w czasie ostatniej wojny, a nowej wojny światowej w żadnym wypadku nie chcemy".

Nowa ulica wśród ruin



Prace przy budowie przedłużenia ul. Marszałkowskiej postępują szybko naprzód

Marshall chce zwolnić Niemców od płacenia reparacji wojennych

Wstrzymanie demontażu zakładów przemysłowych

Podsekretarz stanu Marshall oświadczył, że zamierza zrewidować politykę reparacyjną w zachodnich Niemczech, aż do anulowania odszkodowań włącznie.

Zdaniem Marshalla jest to konieczne dla „sprawniejszego działania programu odbudowy europejskiej.

Jednocześnie Marshall opowiedział się za wstrzymaniem demontażu niemieckich zakładów przemysłowych.

LONDYN (PAP). — W związku z oświadczeniem Marshalla, że zamierza on zrewidować politykę reparacyjną w zachodnich Niemczech do anulowania odszkodowań włącznie, dyplomatyczny korespondent agencji Reutera stwierdza, że zapowiedź ta wywoła — zdaniem londyńskich obserwatorów — bardzo poważne tarcia w łonie zainteresowanych mocarstw.

Obserwatorzy ci podkreślają w pierwszym rzędzie, że należy liczyć się z krytycznym stanowiskiem Wielkiej Brytanii. Nowy projekt Marshalla, opracowany w szczegółach przez administratora jego planu — Hoffmana, jest równoznaczny z przekreśleniem układu na temat poziomu niemieckiej produkcji przemysłowej, co do czego mocarstwa zachodnie osiągnęły porozumienie w październiku ub. roku.

Obserwatorzy londyńscy wyrażają poważne powątpiewanie czy projekt amerykański przyczyni się do sprawniejszego działania programu odbudowy europejskiej, co stanowi tezę Hoffmana. Zamieszanie jakie powstałoby na skutek dalszego ograniczenia względnie całkowitego wstrzymania demontażu niemieckich zakładów przemysłowych, wywołałoby — zdaniem dyplomatycznego korespondenta Reutera — jak najgorsze wrażenie w licznych państwach. Państwa te bowiem, opierały własny program odbudowy gospodarczej w poważnym stopniu na odszkodowaniach niemieckich. Ostatni projekt Marshalla i Hoffmana, dowodzi raz jeszcze w sposób przekonywający do czego w istocie zmierza t. zw. plan Marshalla". Potwierdza on podkreślaną wielokrotnie uprzednio tezę, że naczelnym celem tego planu jest odbudowa przemysłowej potęgi zachodnich Niemiec kosztem innych krajów marshallowskich.

Utworzenie autonomicznego rządu Wolnego Azerbejdżanu

TEHERAN (SAP). — Tutejsze koła polityczne zostały całkowicie zaskoczone faktem utworzenia autonomicznego rządu Wolnego Azerbejdżanu. Wiadomość ta została ogłoszona przez radiostację Wolnego Azerbejdżanu.

Na czele rządu Azerbejdżanu stanął Golam Dżadża Daneszian, który w roku 1945 był naczelnym dowódcą azerbejdżańskich wojsk powstańczych. Rząd teherański wówczas zdołał zdławić niepodległościowy ruch azerbejdżański, a Golam Dżadża Daneszian zmuszony był do ukrywania się przed żandarmami teherańskimi.

Pierwszym aktem rządu Wolnego Azerbejdżanu było ogłoszenie amnestii dla wszystkich tych, którzy w roku 1945 — 46 walczyli po stronie rządu teherańskiego, pod warunkiem, że zachowają się obecnie lojalnie wobec rządu Wolnego Azerbejdżanu.

Trzecie posiedzenie gubernatorów mocarstw okupacyjnych w Niemczech

BERLIN (PAP). — W gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie odbyło się w czwartek trzecie posiedzenie gubernatorów czterech mocarstw okupacyjnych w Niemczech. Posiedzenie trwało od godziny 15 do 16,45.

Po konferencji ze strony amerykańskiej i anglosaskiej opublikowano oficjalny komunikat stwierdzający, że posiedzenia czterech gubernatorów będą kontynuowane, przy czym najbliższe nastąpi w piątek.

Władze zarządu miejskiego Berlina zwróciły się do czterech gubernatorów z prośbą o wysłuchanie przedstawicieli Berlina na jednym z posiedzeń. Odnośne pisma wręczono sojuszniczym oficerom łącznikowym przydzielonym do zarządu miejskiego

750 milionów zł na budowę mieszkań dla reemigrantów

Z kwot zebranych dotąd przez Fundusz Pracy wyasygnowano obecnie 750 milionów na budowę domów mieszkalnych dla reemigrantów.

Z kwoty tej Ministerstwo Przemysłu otrzymało 430 milionów, co pozwoli m. in. na budowę i wyposażenie 86 burs, w których znajdzie pomieszczenie ok. 7 tys uczniów Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

Ministerstwo Opieki Społecznej wyremontuje za 120 milionów obiekty mieszkalne dla reemigrantów w Gdańsku, Słupsku, Koszalinie, Bolkowie i Wrocławiu.

Ministerstwo Komunikacji wybuduje za sumę 200 milionów zł mieszkania dla robotników warsztatów kolejowych.

Stan zdrowia dr Benesza

PRAGA (PAP). — Opublikowany w czwartek po południu komunikat lekarski stwierdza, że Benesza opuszczają powoli ale widocznie siły fizyczne. Chory w dalszym ciągu nie odzyskał przytomności.

W czwartek rano ogłoszono komunikat stwierdzający, że stan zdrowia prezydenta Benesza pogarsza się. Pacjent dotknięty jest całkowitym paraliżem prawej ręki i prawej nogi. Dr Edward Benesz nie odzyskuje przytomności. Obieg krwi utrzymuje się, płuca działają normalnie dzięki zastosowaniu penicyliny. Puls wynosi 120 oddychanie 28, ciśnienie krwi 110,70. Najwyższa temperatura w ciągu nocy wynosiła 37°.

Po ciężkich stratach pod Grammos Ateny przeżywają kryzys

Grecka Partia Komunistyczna o sytuacji monarcho-faszystów

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej powzięło rezolucję, w której stwierdza, że po ostatnich niepowodzeniach militarnych armii monarcho-faszystowskich w Grecji zaostrzył się również kryzys polityczny i gospodarczy.

Coraz szersze odłamy społeczeństwa greckiego domagają się ukończenia walk bratobójczych, co podważa pozycję reżimu ateńskiego oraz Amerykanów i krzyżuje ich plany.

Rezolucja podkreśla m. in., że plan strategiczny faszystów greckich w czasie 70-dniowych walk o masyw Grammos — Smolikas zmierzał do zniszczenia trzonu armii demokratycznej. Zadaniem armii demokratycznej było natomiast związanie jak największych sił przeciwnika w Pindusie północnym i umożliwienie w ten sposób innym jednostkom generała Markosa, operującym w pozostałych częściach kraju, rozwinięcia działań wojennych i wyzwolenia dalszych terenów. Zakreślone przez główny sztab armii demokratycznej plany na skalę ogólno-krajową zostały osiągnięte.

Straty faszystów w walkach o Grammos wynoszą 30 proc. ich efektywów. W tych warunkach przeciwnik nie jest w stanie przystąpić w bieżącym roku do podobnej ofensywy. W momencie, kiedy toczyła się bitwa o Grammos, w części kraju opanowanej przez faszystów zanotowano potężną falę strajków, co pogłębiło jeszcze zaniepokojenie i zamieszanie w obozie faszystowskim.

Rezolucja stwierdza w zakończeniu, że dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od faktycznej sytuacji militarnej i olbrzymich strat poniesionych w czasie kampanii o Grammos — Smolikas propaganda faszystowska rozgłasza wiadomości, jakoby jednostki armii demokratycznej wkroczyły na terytorium Albanii czy też korzystały z pomocy północnych sąsiadów.

Fałsze te zmierzają jedynie do wywarcia wpływu na przyszłe decyzje Generalnego Zgromadzenia ONZ. Już obecnie prowadzi się akcję, której celem jest pozyskanie międzynarodowej reakcji dla sprawy faszystów greckich i zapewnienie im poparcia w ONZ.

Strajki i egzekucje

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse, greccy urzędnicy państwowi, wobec groźby zastosowania prawa wojennego, zrezygnowali chwilowo ze strajku, zapowiedzianego na 3 września.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że stracono tam w czwartek rano 7 osób, skazanych za rzekome szpiegostwo na korzyść powstańców

Delegacja polska na pogrzebie Żdanowa

MOSKWA. (PAP). Samolotem z Warszawy przybyła delegacja Komitetu Centralnego PPR, w skład której wchodzą członkowie KC — Aleksander Zawadzki, Albrecht, Witold w celu złożenia wieńca w imieniu KC PPR na trumnie Andrzeja Żdanowa.

Równocześnie przybył przedstawiciel Centralnej Komisji Związków Zawodowych ob. Szczęśniak.

Dziś na str. 6

wywiad z G.B. Shawem o Stalinie, Wallace'ie Bevinie i Churchillu

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 243 Warszawa, 3 września 1948 r. Rok 54

Wschód i Zachód

EUROPEJSKA Komisja Gospodarcza ONZ ogłosiła w Genewie swój kolejny raport o sytuacji ekonomicznej Europy. Na podstawie analizy międzynarodowych obrotów gospodarczych Komisja doszła do wniosku, że Europa Zachodnia musi dążyć do znacznego rozszerzenia swych stosunków handlowych z Europą Wshodnią. W przeciwnym razie krajom Europy Zachodniej grożą poważne trudności gospodarcze i całkowite uzależnienie się od Stanów Zjednoczonych.

Byłoby przesadą twierdzić, że raport Komisji i zawarte w nim tezy stanowią wielką sensację. Komisja nie dokonała tu żadnego odkrycia i powtórzyła właściwie to, co kraje Europy Wschodniej, ich rządy, ekonomiści, politycy i prasa głoszą uparcie od dawna: że Europa jest jednolitym organizmem gospodarczym, że w interesie całego kontynentu leży jak najżywsza wymiana towarowa między poszczególnymi krajami, że odbudowa Europy Zachodniej z zachowaniem jej niezawisłości gospodarczej możliwa jest tylko przy ścisłej współpracy ekonomicznej z Europą Wschodnią.

Wszystko to są więc rzeczy oczywiste, przynajmniej dla nas. Niemniej jednak raport Komisji Gospodarczej ONZ jest dokumentem bardzo pożądanym. W Komisji bowiem zasiadają przedstawiciele 27 państw, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jeżeli więc instytucja międzynarodowa, reprezentująca tyle krajów, wypowiada się jednomyślnie za tezą o gospodarczej jedności Europy — to niewątpliwie nadaje tej tezie duży autorytet polityczny i moralny.

ALE słuszność i autorytet raportu Komisji Gospodarczej ONZ nie przesądzają jeszcze pomyślnego załatwienia sprawy. Tam bowiem, gdzie wchodzi w grę wymiana handlowa, potrzebni są dwaj kontrahenci. Jak dotąd, tylko kraje Europy Środkowej i Wschodniej zgłaszały gotowość nawiązania jak najżywszych stosunków gospodarczych z każdym, kto tej wymiany pragnie i kto daje gwarancję uczciwego wywiązywania się z zaciągniętych zobowiązań. Natomiast kraje Europy zachodniej nie zdradzały dotychczas chęci wejścia na tę drogę. Wręcz przeciwnie. Dążyły one do ograniczenia tych stosunków na rzecz coraz dalej posuniętego uzależniania się od gospodarki amerykańskiej.

Nie chcemy przez to twierdzić, że opinia publiczna tych krajów nie zdawała sobie w dużym i coraz większym stopniu sprawy z niebezpieczeństwa zależności gospodarczej od Stanów Zjednoczonych. Wiemy przecież, jak żywiołowe protesty wywołały w Anglii projekty Crippsa, a we Francji tzw. plan Reynaud'a. I wiemy, że protesty te nie ograniczały się do kół postępowych ani radykalnych, ale płynęły również ze sfer bardziej trzeźwych przedsiębiorców kapitalistycznych, zaniepokojonych widmem upadku swych zakładów przemysłowych. Ale rządy Francji, Anglii, Włoch czy Beneluxu, nie oglądając się na opinię publiczną własnych krajów, brnęły coraz głębiej.

Trzeba pamiętać, że Europejska Komisja Gospodarcza powołana została przez Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ właśnie w celu zorganizowania odbudowy Europy na płaszczyźnie gospodarczego zjednoczenia kontynentu. I nie było rzeczą przypadku, że Amerykanie natychmiast przeciwstawili koncepcji ONZ koncepcję własną w postaci Planu Marshalla. Nacisk amerykański z jednej strony, a własnej reakcji z drugiej, skłonił rządy państw Europy Zachodniej do ślepego podporządkowania się Planowi Marshalla i jego konsekwencjom.

JEST rzeczą znamienną, że zaraz po ogłoszeniu ostatniego raportu Komisji Gospodarczej ONZ, tuba rządu brytyjskiego — BBC — skomentowała ten raport w sposób bardzo swoisty. Wobec kategoryczności zaleceń raportu, komentator brytyjski usprawiedliwia politykę marshallowską tym, że kraje zachodnie, nie mogąc rzekomo dogadać się z Europą Wschodnią, „zmuszone były przyjąć pomoc amerykańską". Jest to typowe wywracanie kota ogonem do góry. Bo właśnie było na odwrót: przyjmując marshallowską „pomoc", Europa Zachodnia przyjęła również dyktat amerykański, zakazujący jej wymiany handlowej ze wschodem Europy. Oczywiście wbrew własnemu interesowi.

Dziś Amerykanie sami zaplątali się w sprzecznościach swej polityki. Z jednej strony ekonomiści amerykańscy przestrzegają, że dalsze hamowanie wymiany handlowej między Europą Zachodnią a Wschodnią grozi zubożeniem Europy Zachodniej, i może spowodować, że stanie się ona wiecznośnym ciężarem dla podatnika amerykańskiego. Mówi się nawet o tym, że bez tej wymiany Plan Marshalla narażony być może na niepowodzenie. Z drugiej jednak strony Kongres amerykański, opanowany przez reakcjonistów, kierujący się wyłącznie motywami politycznymi, wywiera wzmożony nacisk na Departament Stanu, by odgrodził Zachód Europy żelazną kurtyną od wschodu.

W tych warunkach, słuszne zalecenia Komisji Gospodarczej ONZ mogą łacno pozostać na papierze. Chyba, że kraje Europy Zachodniej otrząsną się wreszcie z dławiącego je jarzma i zaczną się kierować interesem własnym.

Henryk Świątkowski
Wiceprzewodniczący CKW PPS

Andrzej Aleksandrowicz Żdanow — bojownik wolności

Są symbole w życiu narodów i społeczeństw, których znaczenie przerasta chwilę bieżącą i staje się trwałym, dziejowym drogowskazem. Takim symbolem jest dla narodów Związku Radzieckiego mauzoleum Lenina na Czerwonym Placu w Moskwie. Tylko ten, kto był w Moskwie, tylko ten, kto posuwał się w kilometrowej kolejce do mauzuleum, tylko ten, który odczuł skupienie ludzi różnych narodów i różnych kolorów skóry, oddających cześć genialnemu wodzowi rewolucji, może zrozumieć znaczenie tego symbolu.

Zmarł Andrzej Żdanow, członek Biura Politycznego i sekretarz Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików). Andrzej Żdanow został pochowany na Placu Czerwonym pod murem Kremla. Żdanow spoczął nieopodal swego wielkiego nauczyciela, Lenina. To już mówi wszystko. To już mówi, kim był Żdanow dla narodu radzieckiego, kim był Żdanow dla Partii Komunistycznej w ZSRR.

*

Kiedy umierają wybitni działacze i mężowie stanu, członkowie rządów w państwach kapitalistycznych, rzadko zdarza się, aby ich śmierć okrywała żałobą nie tylko naród, z którego się wywodzą, ale i inne narody. Rzadko zdarza się, aby bolał nad śmiercią takiego człowieka prosty lud. Dzieje się to dlatego, że wybitni nawet przedstawiciele starego świata nie są najczęściej związani z ruchem międzynarodowym, tak jak nie są związani z własnym ludem.

Inaczej — kiedy umiera bojownik sprawiedliwości, działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, człowiek społecznej rewolucji. Jego śmierć okrywa żałobą nie tylko naród, z którego się wywodzi, nie tylko państwo, którego jest obywatelem, ale cały międzynarodowy ruch robotniczy, całą wielojęzyczną rodzinę rewolucji, cały lud, w którego obronie praw walczył. Śmierć Andrzeja Żdanowa, jednej z czołowych postaci międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, okryła żałobą nie tylko lud rosyjski, nie tylko narody Związku Radzieckiego, ale i ludy całego świata. Okryła żałobą nie tylko partie komunistyczne, ale również rewolucyjnych socjalistów i demokratyczne masy bezpartyjnych ludzi pracy poza granicami Związku Radzieckiego. Odrodzona Polska Partia Socjalistyczna wkroczyła na dziejowy szlak rewolucji. Dziś, kiedy stoimy w przededniu organicznego zjednoczenia się z Polską Partią Robotniczą, kiedy łączy nas z partiami komunistycznymi świata wspólny bój przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi, śmierć jednego z czołowych działaczy awangardy rewolucji okrywa żałobą również nasze sztandary.

*

Z pełnego niezliczonych trudów, ofiarnego i oddanego bez reszty sprawie rewolucji życia Andrzeja Żdanowa przypomnijmy dzisiaj chociażby dwa fragmenty. Pierwszy z początków jego długoletniej walki, drugi — z lat ostatnich.

Rok 1917. Rok, w którym wahały się losy rewolucji. Sytuacja na dalekim Uralu nie była tak prosta, a Komitet Centralny postawił przed bolszewikami uralskimi poważne zadania. W gubernii permskiej również sytuacja nie była najlepsza. Poza Jekaterynburgiem, jedynym miastem powiatowym tej gubernii, gdzie była silna organizacja bolszewicka, tylko w Szadrińsku rozwinęła się akcja na poważniejszą skalę. Miejscowa organizacja bolszewicka zrodziła się nie wśród robotników, ale w wojsku, w 139 zapasowym pułku piechoty. Zorganizował tę robotę i prowadził ją podchorąży Andrzej Żdanow. Żdanow miał wtedy lat 21, ale miał już wieloletnią praktykę pracy w kołach socjal-demokratycznych. Pod jego wpływem zorganizowała się grupa żołnierzy — bolszewików, a 30 sierpnia powstał bolszewicki komitet organizacji szadryńskiej, którego przewodniczącym został Żdanow. Od tej chwili grupa ta rozpoczęła systematyczną pracę nie tylko wśród żołnierzy, ale również wśród robotników. Żdanow zaczął przychodzić do włókniarzy, fabryki braci Butakow. W rezultacie do organizacji przystąpili tkacze i kolejarze, rewolucyjne wpływy przenikały stopniowo na wieś i w wielu gminach powiatu szabryńskiego powstały komitety bolszewickie. Jeszcze jedna akcja w tym okresie zakończyła się pomyślnie dzięki zdecydowanej postawie tow. Żdanowa. W Szabryńsku istniała dość duża organizacja eserowska, przeciwdziałająca bolszewikom. Pod kierownictwem tow. Żdanowa miejscowi bolszewicy potrafili jednak kontrrewolucyjną działalność eserowców zdemaskować i organizację eserowską rozbić.

Dziwnym trafem Żdanow umarł niemal w rocznicę dnia, w którym został przewodniczącym organizacji szadryńskiej. Przeżył jeszcze 31 lat swego żywota twardej walki. Po zwycięstwie rewolucji Żdanow prowadził dalszą nieustanną pracę polityczną w innych miejscowościach Uralu i w Twerze, pracował na czołowych stanowiskach partyjnych w okręgu gorkowskim, a od 1930 roku jest członkiem KC i w 34 roku jego sekretarzem. Przez jedenaście lat Żdanow, będąc sekretarzem Komitetu Centralnego, prowadzi organizację leningradzką. Tam go też zastaje wojna radziecko - niemiecka.

I teraz okazuje się, jak wszechstronna była działalność Żdanowa. Ten dawny agitator i działacz partyjny, budowniczy socjalizmu i twórca przemysłu w okręgu leningradzkim, jeden z najwybitniejszych teoretyków marksizmu - leninizmu, rewolucyjny ideolog, analityk zagadnień kulturalnych przemienia się w żołnierza. W najcięższych chwilach, kiedy hordy faszystowskie stanęły u wrót miasta Lenina, Stalin i partia powierzają właśnie Żdanowowi obronę Leningradu. Dla strategów faszystowskich obrona tego miasta zdawała się niemożliwa, pamiętamy wszyscy przechwałki Hitlera i jego generałów, że Leningrad padnie lada dzień. Leningrad nie padł. W straszliwych, nie do opisania, znanych dzisiaj całemu światu dniach hitlerowskiej blokady, wykuwała się wola mieszkańców Leningradu nie oddania bestii faszystowskej bohaterskiego miasa. Na czele obrońców otoczonej twierdzy socjalizmu stał Andrzej Żdanow.

Oto dwa fragmenty z życia tego wielkiego człowieka. Dla oddania całości tego życia nie wystarczy nie tylko artykuł, ale nawet książka.

*

Trudy lat wojny nadszarpnęły zdrowie Żdanowa. Zmarły od wielu lat cierpiał na wysokie ciśnienie krwi, skomplikowane ciężką sklerozą żył, w ciągu ostatnich lat miewał ciężkie ataki angina pectoris. Mimo to Żdanow nie przerywał pracy. Niedawno jeszcze Polska gościła Andrzeja Żdanowa z okazji narady dziewięciu partii komunistycznych i robotniczych. Na tej naradzie Żdanow wygłosił referat, demaskujący wrogie pokojowi i postępowi siły, a jednocześnie wyraził wiarę w zwycięstwo prawdy. Nie przypuszczaliśmy jeszcze wówczas, że tak prędko nastąpi śmierć tego wielkiego bojownika socjalizmu.

W dniach żałoby Polska Partia Socjalistyczna chyli wraz z całym międzynarodowym ruchem robotniczym swoje sztandary nad grobem Andrzeja Żdanowa.

Pisarz musi zwalczać literaturę ruin, pesymizmu, fatalizmu i rezygnacji

Wywiad z poetą francuskim, Paul Eluardem

— Dobrze się stało, że intelektualiści wszystkich krajów mieli możność zetknięcia się z sobą po raz pierwszy od czasu wojny — mówi wielki poeta francuski Paul Eluard w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej na temat wrocławskiego Kongresu Intelektualistów.

— W czasie okupacji byli z konieczności odseparowani, biorąc udział w walkach wyzwoleńczych swoich narodów. Po wyzwoleniu kontakty zacieśniały się — prowadząc wreszcie do wspólnego stołu obrad na Kongresie Wrocławskim. Okazało się — stwierdza Eluard — że znalezienie wspólnego języka w sprawach dotyczących pokoju jest możliwe jeśli chodzi o przedstawicieli różnych krajów i ludzi reprezentujących nawet tak różne ideologie, jak członkowie delegacji francuskiej, którzy jednomyślnie wystąpili na Kongresie.

Paul Eluard jest poetą. Bliskie mu są wszystkie dziedziny sztuki. Z troską mówi o obowiązku dzisiejszych pisarzy piętnowania i zwalczania literatury, przepojonej duchem wojny, fatalizmu, pesymizmu i rezygnacji. Przykładem takiej literatury są książki Sartre'a.

— Typowa literatura ruin — mówi Eluard — budzi u Niemców taką samą obojętność wobec zła, jaka cechowała ich wówczas, gdy miliony ludzi ginęły w obozach koncentracyjnych. Książki te przekonywają Niemców o tym, że filozofia, wyznawana przez III Rzeszę, jest obecnie przejmowana przez inne kraje.

Eluard uważa sztukę Picassa za realistyczną: — Często mi się zdarza spotykać na ulicy ludzi o twarzach przypominających najoryginalniejsze twarze Picassa. Realizm ten opiera się na równoczesnej rzeczywistości świata zewnętrznego i wizji. Zresztą, pojęcie realizmu, pojęcie realizmu socjalistycznego w ogóle nie jest jeszcze dość jasno sprecyzowane, mimo że się go od dawna używa.

— Te i wiele innych zagadnień powinny być przedmiotem dyskusji i polemik intelektualistów z różnych krajów. Przyczyniłyby się one jeszcze bardziej do wzajemnego zbliżenia — prawda? — kończy Paul Eluard.

Na marginesie

Tylko 100 zł

Niewątpliwie podstawową przeszkodą na drodze do upowszechnienia książki w Polsce jest jej cena. Nie będziemy dochodzili, co powoduje drożyznę książki: koszt druku, papieru, pośrednictwa? W każdym razie wypadnie stwierdzić, że cena obecnie wydawanej książki kalkuluje się na poziomie przeciętnie ponad 500 zł., a niejednokrotnie przekracza 1000 zł. W stosunku do przeciętnego poziomu zarobków inteligenta, robotnika czy chłopa, który chce nie tylko czytać, ale i posiadać książkę na własność, jest to stanowczo zbyt drogo. Mimo najlepszych chęci, nikt nie jest w możności wydać na kupno książki dziesiątej czy nawet dwudziestej części swoich zarobków. Nie zdołają również nabyć w wielu wypadkach zbyt drogiej książki czytelnie gminne, czy świetlicowe. W rezultacie jest ona nadal dostępna jedynie dla garści wybranych, lepiej zarabiających osób, względnie mających dostęp do zasobniejszych księgozbiorów w dużych miastach.

Przyznaję się, że kupując od czasu do czasu książkę radziecką, z reguły jestem zaskoczony jej ceną, wielokrotnie niższą od ceny książki polskiej. Ponadto ma ona jeszcze jedną, czysto zewnętrzną, ale ważną zaletę. Niemal zawsze jest to książka choćby najskromniej, ale oprawna, książka która nie rozlatuje się po kilkakrotnym przeczytaniu. Przykład wydawnictw radzieckich mówi nam wyraźnie, że w zakresie rozpowszechnienia czytelnictwa, które musi się opierać nie tylko na gęstej sieci bibliotek, ale i na indywidualnym posiadaczu książki, który zna jej wartość, mimo wielu, zasługujących na podkreślenie i uznanie wysiłków, mamy wiele jeszcze do zrobienia.

Dlatego godzi się z prawdziwą radością zasygnalizować akcję, którą już w najbliższych tygodniach, współdziałając z najpoważniejszymi firmami wydawniczymi w kraju, podejmie Komitet Upowszechnienia Książki, wydając pierwszą serię naprawdę tanich książek. 100 złotych za tom, to cena, na którą w obecnych warunkach stać naprawdę każdego, cena pudełka papierosów, czy tramwajowego abonamentu, za tom obszerny, bo liczący z górą 250 stron. W pierwszym rzucie wydane będą przed wszystkim dzieła klasyków swoich i obcych, jak Sienkiewicza, Prusa, Kraszewskiego, Rodziewiczówny, Orzeszkowej, Orkana, Wiktora Hugo, czy Maksyma Gorkiego. Z nowszych znajdujemy w spisie: Sowińskiej „Lata walki", Sempołowskiej „Na ratunek", Wiktora „Orka na ugorze", a z literatury radzieckiej głośną „Szosę wołokałomską" Beka i „Opowieść o prawdziwym człowieku", Polewoja. Ogółem Komitet, który powstał na skutek apelu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie upowszechnienia książki, ma wydać 200 tomów, tworzących piękną i cenną bibliotekę.

Książki KUK będą czynem kulturalnym dużej miary, książki cenne i naprawdę dostępne, książki, które będzie można zarówno nabywać w księgarni, jak i prenumerować. Rozprowadzeniem ich, jak głosi prospekt, zajmą się Rady Narodowe, oraz organizacje polityczne, społeczne, oświatowe, młodzieżowe itp. w ten sposób, aby tania książka dotarła do najdalszych zakątków kraju, by każdy wiedział o jej istnieniu i miał możność ją nabyć.

Pod adresem Komitetu, który dokona naprawdę zbożnego dzieła, wysuwamy jedynie postulat, aby książki były wydane w możliwie estetycznej szacie graficznej i w oprawie. Wówczas naprawdę spełnią one swe zadanie, szerząc umiłowanie słowa drukowanego w Polsce, szerząc miłość do książki. I na pewno każda złotówka wydana na ten cel, będzie złotówką dobrze użytą, wielokrotnie oprocentowaną.

ALFA

Troska o człowieka pracy

Antoni Pokorski

Zmiany ustrojowe przeprowadzone w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej mają na celu dobro szerokich mas pracujących. Przez stworzenie właściwych warunków rozwojowych dla gospodarki państwowej, przez wprowadzenie szerokiego ustawodawstwa socjalnego — władze i powołane do tego instytucje dążą do zapewnienia człowiekowi pracy dobrobytu, możliwości awansu społecznego do podniesienia zainteresowań kulturalnych i do otoczenia go opieką w każdej sytuacji, która wymaga wysiłku społecznego.

Ale droga od słusznego sformułowania, od przepisu czy ustawy do pełnej realizacji nie jest krótka i prosta, szczególnie w tych warunkach, które istnieją w Polsce — w kraju najbardziej dotkniętym zniszczeniami wojennymi. Nie trzeba dokonywać specjalnych badań, aby przekonać się, jak wielka istnieje jeszcze niewspółmierność między naszymi zamierzeniami, decyzjami i rzeczywistością, jak wiele jeszcze dziedzin życia wymaga długotrwałego i poważnego wkładu pracy. Świadomość tego faktu nie może mieć — rzecz prosta — nic wspólnego z pesymizmem i niewiarą we własne siły, tym bardziej że dotychczasowe osiągnięcia są dostatecznie przekonywającym argumentem nawet dla najbardziej krytycznie i nieufnie nastawionych.

Należy jednak, w tych warunkach w jakich nam wypadło budować lepsze warunki życia — pilnie baczyć, aby koszta, jakie musimy ponosić, były możliwie najniższe. Władze [illegible] w tym kierunku bardzo wiele. I budżet naszego państwa i doraźne akcje wszelkiego rodzaju zmierzają do stworzenia możliwie najbardziej troskliwej opieki nad człowiekiem. Ostatnio n.p., po przeprowadzeniu badań, specjaliści sygnalizują radosną wieść, że zlikwidowane zostało niebezpieczeństwo rozszerzenia się największej choroby społecznej — gruźlicy, że decydujące wyniki osiągnięto również w walce z drugą plagą społeczną — chorobami wenerycznymi. Z kolei stwierdzić należy, że nigdy jeszcze nie wyjechała latem z miast nad morze, w góry, do różnych miejscowości wypoczynkowych tak wielka ilość młodzieży i dzieci — jak w roku bieżącym.

Faktów podobnych, świadczących o trosce o człowieka, można by podać bardzo wiele. Ale ani na jedną chwilę — mimo dotychczasowych sukcesów — nie można zapominać o istniejącej jeszcze w wielu dziedzinach dysproporcji między zamierzeniami a rzeczywistości. Toteż tam, gdzie dokuczliwie daje się jeszcze we znaki niedowład organizacyjny, gdzie hamuje działalność niedostateczna ilość środków materialnych — potrzebny jest specjalny stosunek do człowieka. Niedomagania i braki, których dziś nie jesteśmy w stanie usunąć, trzeba zastępować wyjątkową troskliwością, doraźną pomocą, szczegółowym badaniem najbardziej pilnych potrzeb człowieka.

Tow. Cyrankiewicz, mówiąc na ostatniej konferencji aktywu centralnego PPS o stylu pracy organizacyjnej [illegible] do zasadniczych referatów i do rozsyłania okólników. Dom partyjny winien być miejscem, gdzie oprócz wskazówek organizacyjnych i politycznych, znaleźć można przyjazną radę i pomoc w słusznej sprawie osobistej. Tego rodzaju stosunek do człowieka jest konieczny nie tylko w pracy partyjnej. W wielu bowiem instytucjach istnieją obyczaje, które są ślepym naśladownictwem wzorów przedwojennych, wzorów typowo kapitalistycznych. Są dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych, którzy spoza cyfr bilansów instytucji przez nich kierowanych — nie widzą często żywego człowieka, są obojętni na jego doraźne potrzeby i kłopoty.

Rzecz prosta — każde przedsiębiorstwo ma określone ramy działania, musi kierować się w pierwszej mierze względami ekonomicznymi. Ale przy tym wszystkim, niewątpliwie zdecydowanie wrogim przejawem w stosunku do zasad, obowiązujących w ustroju demokracji ludowej jest np. przeprowadzanie — przed przyjęciem do pracy kobiety — wywiadów, które mają na celu ustalenie, czy jest ona mężatką czy panną, czy w niedługim czasie nie będzie rodzić i uzależnianie przyjęcia do pracy od tego właśnie faktu. Tego rodzaju postępowanie w stosunku do kobiety pracującej, polegające na możliwie najbardziej „zręcznym" pozbawianiu jej opieki społecznej, jaką otaczają ją i jej dziecko władze państwowe — jest podważaniem osiągnięć ustrojowych i zdobyczy klasy robotniczej.

Podobne metody „oszczędnościowe" stosuje się w niektórych instytucjach [illegible] dokształcania się. Poco przyjmować do pracy takiego właśnie młodzieńca i zwalniać go na naukę, przecież można przez niedopuszczenie go do fabryki czy instytucji poważnie zaoszczędzić...

Wyjątkowa troskliwość o człowieka jest również konieczna w wypadkach, które bez specjalnego wglądu, w warunkach niedostatecznego interesowania się życiem określonego zespołu — uchodzą naszej uwagi. Oto przykład. W wielu fabrykach pracują wdowy. Bywa, że mają one dzieci dorosłe, które również zarabiają i wówczas budżet takiej rodziny kształtuje się pomyślnie. Są jednak wypadki, że kilkoro małoletnich dzieci czeka jedynie na zarobek matki. W takiej sytuacji warunki egzystencji są wyjątkowo ciężkie i brak pomocy jest przejawem karygodnego niedbalstwa...

W fabrykach znaleźć można również robotnice pozbawione nieoczekiwanie opieki przez lekkomyślnych mężów. Jakże konieczna jest niejednokrotnie w takich wypadkach przyjazna rada, ingerencja, a często doraźna pomoc materialna...

Nie chodzi we wspomnianych wypadkach o filantropijne zabiegi w ujemnym tego słowa znaczeniu. Pomoc może mieć różnorodne formy, nie zawsze podejmowana być musi z uszczerbkiem dla ustalonego budżetu. Trzeba jednak podnieść zrozumienie tych spraw. Trzeba pogłębić wrażliwość na nieszczęście towarzysza pracy, trzeba również usprawnić poczynania tych licznych instytucji społecznych, których celem działania jest dobro człowieka pracy, [illegible]

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

Nr 93 Dn. 3 WRZEŚNIA 1848 r.

Londyn, 31 sierpnia. Po panu Disraeli przemawiał wczoraj w czasie debaty w Izbie Gmin, lord John Russel. Zdaniem ostatniego, skargi Disraelego na brak regularnie zorganizowanej partii w parlamencie i obarczanie tym zarzutem rządu, są niesłuszne.

Hume cieszy się, że stara partia arystokratyczna, która dotychczas rządziła krajem, została zniszczona, a pan Osborne sądzi, że masom ludowym poza Izbą, walka kogutów, jak określa dyskusje [illegible]

PRASA ZAGRANICZNA

KTO HAMUJE DĄŻENIA DO POKOJU

Pod naciskiem opinii publicznej na zachodzie deklamuje się o dobrej woli, o chęci pokoju, o ustępstwach i przyjaźni. Padają puste słowa bez pokrycia — karmi się swoje narody napuszonymi frazesami, tymczasem każdy krok, każde pociągnięcie jest oczywistym zaprzeczeniem tej demagogicznej frazeologii.

Jak wyglądają naprawdę intuicje zachodnich rządów — o tym mówią najlepiej czyny, których wymowa jest mocniejsza i bardziej przekonywająca od argumentów drukowanych na cierpliwym papierze wielkich płacht gazetowych, wydawanych przez potężne koncerny prasowe.

W artykule odsłaniającym powody hamowania rozmów moskiewskich — stwierdza poryska „Humanite":

„W tym samym czasie, kiedy toczą się rozmowy moskiewskie, mocarstwa zachodnie przystąpiły do wprowadzenia w życie uchwał konferencji londyńskiej o utworzeniu Niemiec zachodnich. Mało tego — t. zw. „Komitet Centralny uchodźców ze wschodnich obszarów niemieckich" domaga się, aby jego przedstawiciele zasiadali w przyszłej radzie państw niemieckich. Tak więc organizowane wedle zaleceń konferencji londyńskiej Niemcy zachodnie, stawiają sobie za program polityczny odzyskanie b. ziem wschodnich, które stanowią nieodłączną część obszaru narodowego naszych polskich aliantów.

Potępiając politykę brytyjską w zachodnich Niemczech, zezwalającą na odwetowe wystąpienia coraz pewniej podnoszących głowę żywiołów faszystowskich kontynuuje „Humanite":

„To, co mocarstwa zachodnie uważają za jedność Niemiec, jest niczym innym jak pragnieniem rozszerzenia na strefę radziecką metod politycznych i administracyjnych, które uczyniły z zachodu bastion reakcji niemieckiej i bazę agresji imperialistycznej. Ostateczny program polityki zachodniej — to nic innego, jak rewizja na korzyść Niemców uchwał poczdamskich, ustalających granice Polski. Dlatego też tworzenie Niemiec zachodnich oraz poparcie udzielone rewizjonistom niemieckim nie mogą przyczynić się do przyśpieszenia rozmów, których wyników tyle krajów oczekuje z taką niecierpliwością".

Tak wyglądają w świetle faktów anglosaskie dążenia do pokoju. Na szczęście ludzkość coraz lepiej orientuje się w tej grze. Demaskowanie jej stanowi obecnie jedno z głównych zadań prasy demokratycznej.

Socjaliści odmówili udziału w nowym rządzie francuskim

De Gaulle przygotowuje się do objęcia władzy we Francji

PARYŻ. (PAP). Kandydat na premiera, Robert Schuman, który, po uzyskaniu pozwolenia parlamentu, usiłuje sformować nowy rząd, spotkał się w czwartek rano z opozycją SFIO.

Socjaliści wypowiedzieli się ostatecznie za nie braniem udziału w rządzie. Nie zgodzili się oni na plan Schumana w kwestii rozwiązania problemów cen i płac.

W tych warunkach uważa się, że Schuman utworzy rząd złożony wyłącznie z ludowych republikanów i radykałów.

Frakcja parlamentarna SFIO zmuszona mimo wszystko do liczenia się z nastrojami mas pracujących, nie zaakceptowała dotychczas programu gospodarczego Schumana, jako zbyt podobnego do planu Reynaud, który stał się bezpośrednią przyczyną upadku rządu Marie. Przypuszcza się, że w razie odmowy socjalistów wejścia do rządu Schumana, spróbuje on powołać do życia gabinet, składający się tylko z MRP lub z MRP w koalicji z radykałami i niektórymi innymi ugrupowaniami parlamentu.

Opór związków zawodowych

Tymczasem staje się coraz bardziej oczywiste, że polityka, jaką projektuje Schuman, natrafi na zdecydowany opór ze strony związków zawodowych, nie wyłączając Force Ouvriere i związków katolickich. Generalna Konfederacja Pracy domaga się ustalenia minimalnych płac na poziomie 13.500 franków miesięcznie, a Force Ouvriere ustaliła to minimum na 13.350 franków. Obecne minimum płac wynosi 10.500 franków miesięcznie.

Rząd bez socjalistów

PARYŻ (PAP). Desygnowany premier Schuman został przyjęty w czwartek po południu na nowej audiencji przez prezydenta Auriola. Do godziny 22 skład nowego gabinetu nie był jeszcze znany.

Według przypuszczeń korespondenta dyplomatycznego agencji France Presse, rząd Schumana ma obejmować 12 ministerstw i kilka podsekretariatów stanu.

Rozdział tek ma być następujący: Schuman — premier i minister finansów, Marie — minister spraw zagranicznych, Delbos — minister oświaty, wzgl. spraw wewnętrznych, Pflimlin — minister przemysłu i handlu oraz rolnictwa, Rene Mayer — minister obrony narodowej, Floret — minister spraw zamorskich, Coty — minister odbudowy, Rocloremi — minister zdrowia.

Korespondent nie wymienia nazwisk pozostałych kandydatów rządu Schumana.

De Gaulle na widowni

PARYŻ (SAP). Korespondent paryski „Daily Mail" opierając się na rozmowie z generałem de Gaulle'm, ujawnia w jaki sposób kandydat na francuskiego dyktatora chce doprowadzić do przeprowadzenia nowych wyborów we Francji, które pomogłyby mu do objęcia władzy.

Generał de Gaulle, pisze korespondent, jest przekonany, że gdyby zarządzono wybory samorządowe, to dadzą mu one większość, która będzie pierwszym krokiem do zwycięstwa. Jeśli wybory te zostaną odłożone, gen. de Gaulle chce zwrócić się z apelem do ludności francuskiej o „poparcie" w rozwiązaniu parlamentu.

Celem zaalarmowania opinii publicznej i „zaznajomienia jej z grożącym Francji niebezpieczeństwem", — generał ma zamiar urządzić na przyszły tydzień podróż propagandową po całej Francji i przemawiać w 12 największych miastach. Ta kampania zakończona zostanie przez wielkie zebranie w Paryżu, które, zdaniem generała przyczyni się do przyspieszenia rozwiązania parlamentu.

De Gaulle pragnie wykorzystać obecną ciężką sytuację we Francji i odwołać się do „demokratycznej" Francji zapewniając jej obywateli, że tylko rząd, na czele którego stanie de Gaulle może przynieść wybawienie i rozwiązanie wszelkich nurtujących Francję zagadnień i niepokojów.

Żydzi i Arabowie zgodzili się na przerwanie walk w Jerozolimie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje z Jerozolimy, że według oficjalnego opublikowanego tam komunikatu, Żydzi i Arabowie zgodzili się w czwartek w południe na ostateczne zaprzestanie ognia w tym mieście.

O decyzji tej powiadomiono przedstawicieli ONZ. W piątek podjęte będą rokowania na temat rozszerzenia strefy neutralnej w Jerozolimie.

PARYŻ (PAP). — Podczas pobytu w Paryżu rozjemca ONZ w Palestynie, Bernadotte odbył rozmowę z generalnym sekretarzem ONZ, Trygve Lie, który bawi tu również dla przygotowania sesji Generalnego Zgromadzenia. Po tej rozmowie, Bernadotte oświadczył, że szanse pokoju w Palestynie poprawiły się.

Bernadotte nie wie na razie nic o jakichkolwiek rokowaniach pokojowych między Żydami i Arabami. Będzie on ze swej strony kontynuował rozmowy z przedstawicielami Arabów i Żydów i złoży sprawozdanie o wynikach swej misji na wrześniowej sesji Generalnego Zgromadzenia.

Niemiecka prasa demokratyczna piętnuje uwolnienie Schachta

BERLIN (PAP). — Uwolnienie Schachta przez niemiecki sąd apelacyjny w Sztutgarcie wywołało falę oburzenia w demokratycznej prasie niemieckiej. Zwraca się uwagę na charakterystyczny fakt, że decyzja uniewinniająca zapadła w rocznicę wybuchu wojny.

Organ związków zawodowych „Tribune" stwierdza w artykule wstępnym, że dla narodu niemieckiego, który może być jedynie sędzią Schachta, pozostanie on jednym z największych przestępców wojennych zasługujących na szubienicę. Fakt, że decyzję sądu część zgromadzonej na sali publiczności przyjęła oklaskami, jest dowodem, iż niemieckie koła reakcyjne i hitlerowskie pokładają znowu nadzieje w tym człowieku. Dlatego też — konkluduje pismo — uniewinnienie Schachta posiada niewątpliwie wymowę polityczną.

Znamienne jest oświadczenie dziennika „Der Telegraf" kontrolowanego przez władze brytyjskie w Berlinie. Analizując krytycznie motywy wyroku uniewinniającego, dziennik domaga się rewizji procesu. „Byłoby tragiczną oznaką niedojrzałości narodu niemieckiego — podkreśla „Telegraf" — pozostawienie oceny w sprawie Schachta jedynie historykom". (w)

Mój mąż był apostołem pokoju — zapewnia sąd żona Goeringa

NORYMBERGA. (SAP). Na procesie dygnitarzy hitlerowskich w Norymberdze zeznawała w czwartek w charakterze świadka wdowa po Goeringu, uniewinniona ostatnio przez sąd denazyfikacyjny.

Pani Goering zapewniała sąd, że mąż jej był zaciętym przeciwnikiem wojny i robił wszystko, co leżało w jego mocy, by utrzymać pokój. Nic nie było dla niego okropniejsze ponad myśl o wojnie!

Kiedy w 1939 roku dowiedział się o rozpoczęciu wojny, powiedział: „Jest to największe głupstwo, które Niemcy kiedykolwiek popełnili".

W lutym czy marcu 1943 roku — zeznawała p. Goering — mąż jej próbował namówić Hitlera do honorowego pokoju z aliantami.

W towarzystwie Himmlera i Goebbelsa udał się w tym celu do głównej kwatery Fuehrera, który odprawił go mówiąc, że jeśli będzie próbował mówić o pokoju, to każe go rozstrzelać.

KROPKI nad i

NOWY STAN

Pułkownik Mac Cormick, osławiony właściciel i redaktor chicagowskiego „Chicago Tribune", powrócił do Ameryki po aż dwutygodniowej podróży badawczej po Wielkiej Brytanii, przywożąc głębokie przekonanie, iż Szkocja powinna zostać nowym stanem USA. Dostojny „Observer" (Londyn), podaje tę wiadomość ze zgrozą, ale bez komentarzy. Wznieśmy i my okrzyk: ‚Wiwat król, wiwat naród wiwat wszystkie Stany!" (wraz ze Szkocją!) (lu)

„KATALOGI" PAST-Y

Nad okienkiem kasy, mieszczącej się w budynku PAST-y przy ul. Piusa od czterech przeszło miesięcy wisi kartka następującej treści:

K a t a l o g i
na rok 1947 — wyczerpane,
na rok 1948 — opracowuje się.
Ogłoszenia będą w prasie.

Notatka jest trochę tajemnicza, ale nieświadomym możemy zdradzić, że pod nazwą ‚katalogi" zakonspirowano sprytnie zwykłą książkę telefoniczną.

A w ogóle, czy cztery miesiące nie wystarczają na opracowanie spisu abonentów z terenu dyrekcji warszawskiej? (b)

SZCZĘŚCIE

We wczorajszym „Robotniku" czytamy w reportażu na kolumnie miejskiej:

— No! Mamy szczęście! Patrz! Autentyczny pożar! — powiedział kolega — reporter, gdy zrozpaczeni brakiem tzw. materiału przechodziliśmy wczoraj plac przed Politechniką.

Rzeczywiście. Nad gmachami w rejonie ul. Jaworzyńskiej unosiły się potężne kłęby czarnego dymu.

Pniemy się w kierunku pożaru na przełaj, przez rumowiska. Dym jest coraz gęściejszy. Krztusimy się. Nagle słychać strzały. Kolega zaciera ręce:

— Słuchaj... Strzelają!

Jeśli ktoś nas grzecznie poprosi, postaramy się w najbliższej przyszłości o małą wojenkę. Wtedy dopiero prasa będzie mogła mówić o szczęściu i zacierać ręce! (X).

Przed Generalnym Zgromadzeniem Organizacji Narodów Zjednoczonych

PARYŻ (PAP). — Do sekretariatu generalnego ONZ wpłynęło dodatkowo szereg spraw, złożonych przez przedstawicieli różnych państw, które będą przedmiotem dyskusji Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Paryżu. Uprzednio porządek dzienny przewidywał rozpatrzenie 48 spraw.

Rzecznik ONZ oświadczył, że na skutek olbrzymiego materiału, jaki ma być rozpatrzony na zbliżającej się sesji, nie wyklucza się, że potrwa ona do grudnia.

Pedagogiczna Komisja Współpracy Intelektualnej z ZSRR

Przy Zarządzie Głównym Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej czynna jest „Pedagogiczna Komisja Współpracy Intelektualnej z ZSRR".

Komisja, złożona z ponad 40 naukowców, pedagogów i pracowników oświaty, wyłoniła trzy podkomisje, a mianowicie. naukową, nauczycielską i młodzieżową.

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym sprecyzowano plan pracy na okres najbliższy. M. in. mają być przeprowadzone w obu krajach badania nad pewnymi zagadnieniami, wymiana informacji o pracach pedagogicznych obu krajów, wydanie książek poświęconych dziejom postępowym myśli pedagogicznej polskiej i radzieckiej oraz podejmowanie tematów prac magisterskich i doktorskich z zakresu pedagogiki radzieckiej.

W kilku wierszach

Sekretarz amerykańskiego Kongresu Słowiańskiego — Piriński, zakomunikował, że Wallace wygłosi przemówienie na czwartym narodowym Zjeździe Kongresu, rozpoczynającym się 24 września w Chicago.

35 głosami przeciwko 12 rada wykonawcza CIO powzięła wczoraj decyzję oficjalnego poparcia kandydatury Trumana.

Arabia Saudyjska podjęła stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską. Decyzja ta zapadła w Kairze podczas konferencji pomiędzy specjalnymi przedstawicielami gen. Franco i króla Ibn Sauda.

Z Frankfurtu donoszą, że uniewinniony przez sąd denazyfikacyjny dr. Hjalmar Schacht został w czwartek po południu wypuszczony na wolność.

Iber Press donosi z Casablanca o przybyciu do Port Lyauty żaglowca z kilku republikańskimi hiszpańskimi, zbiegłymi z Hiszpanii frankistowskiej, wśród których znajduje się Luis Castro Sem, członek republikańskiego komitetu wyzwolenia.

W Brytyjskim ministerstwie handlu odbyła się w czwartek konferencja pomiędzy brytyjskim sekretarzem do spraw handlu zamorskiego — Bottomley a radzieckim ambasadorem Zarubinem. Przedmiotem rozmowy była sprawa brytyjsko - radzieckich stosunków handlowych.

Niemal wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa Związku Radzieckiego, produkujące artykuły pierwszej potrzeby, przekroczyły zakreślony na sierpień br. plan wytwórczy. Od zakończenia wojny zwiększa się bezustannie ilość artykułów pierwszej potrzeby wypuszczanych na rynek.

ZSRR i Masy pracujące składają hołd Andrzejowi Żdanowowi

(Dokończenie ze str. 1)

W imieniu KC Wszechzwiązkowej partii komunistycznej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR żegna Zmarłego wicepremier Mołotow, który podkreśla olbrzymie zasługi Andrzeja Żdanowa w dziele budownictwa partii komunistycznej, państwa radzieckiego, w dziele walki o uprzemysłowienie kraju, o zwycięstwo leninowsko-stalinowskiej generalnej linii partii, w dziele obrony Leningradu, w dziedzinie rozwoju marksistowskiej teorii, zwłaszcza filozofii, literatury, sztuki, w dziele organizacji międzynarodowego frontu klasy robotniczej i światowej demokracji, skierowanego przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

W imieniu mas pracujących Moskwy żegna Andrzeja Żdanowa sekretarz komitetu moskiewskiego Popow, w imieniu robotników i inteligencji Leningradu żegnał Zmarłego sekretarz leningradzkiego komitetu partii Popkow, w imieniu ministerstwa sił zbrojnych ZSRR przemawiał marszałek Związku Radzieckiego Gorowow, który w czasie wojny dowodził wojskami frontu leningradzkiego. W swym przemówieniu podkreślił on, iż Zmarły był jednym z budowniczych radzieckich sił zbrojnych i duszą bohaterskiej obrony Leningradu.

Po zamknięciu akademii żałobnej generalissimus Stalin, Mołotow, Beria, Malenkow, Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz i pozostali członkowie biura politycznego schodzą z trybuny mauzoleum i przenoszą trumnę ze zwłokami Zmarłego pod mury kremlowskie. Wśród grzmotów salw honorowych zwłoki Andrzeja Żdanowa zostały pochowane obok grobów wielkich działaczy komunizmu — Swierdłowa i Kalinina.

Następnie przez Plac Czerwony w zwartym szyku przeciągają formacje garnizonu moskiewskiego, kursanci akademii wojskowej, piechoty, kawalerii, artylerii, składając hołd pamięci Zmarłego i dokumentując siłę i potęgę Związku Radzieckiego, stojącego na straży pokoju, realizującego wielkie ideały, o które walczył Andrzej Żdanow.

Akademie żałobne

MOSKWA (PAP). — Zgon Andrzeja Żdanowa okrył żałobą cały Związek Radziecki. We wszystkich republikach i miastach ZSRR odbyły się akademie żałobne ku czci Zmarłego.

W Moskwie odbyło się specjalne posiedzenie prezydium Akademii, na którym obecni byli najwybitniejsi uczeni radzieccy. Przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, Wawiłow stwierdził, że nauka radziecka niezwykle boleśnie odczuła stratę, gdyż Andrzej Żdanow utrzymywał zawsze ścisły kontakt z nauką i pomagał uczonym w rozstrzyganiu wielu skomplikowanych problemów.

Kondolencje partii komunistycznych

MOSKWA (PAP).—Z całego świata nadeszły kondolencje partii komunistycznych licznych krajów z powodu zgonu Andrzeja Żdanowa.

Wszystkie depesze kondolencyjne stwierdzają, że zgon Żdanowa stanowi ciężką stratę dla komunistów i dla całego ruchu demokratycznego wszystkich krajów.

„Prawda" o Żdanowie

MOSKWA. (PAP). W artykule wstępnym poświęconym pamięci Andrzeja Żdanowa „Prawda" kreśli sylwetkę tego wielkiego komunisty, ucznia i współpracownika Stalina.

Z imieniem Żdanowa — pisze „Prawda" — łączą się olbrzymie sukcesy pracujących Leningradu w ich walce o realizację planów drugiej i trzeciej pięciolatki.

Podczas wojny z nawałą hitlerowską Żdanow staje się duszą obrony Leningradu i niezawodnym kierownikiem obrońców bohaterskiego miasta, które dzięki temu odparło najstraszliwsze ataki hitlerowców.

W latach powojennych Żdanow jako sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego rozwinął szeroką działalność jako teoretyk marksizmu, opracowywał problemy pracy ideologicznej partii oraz problemy kultury socjalistycznej. Znane są szeroko jego referaty o literaturze, sztuce, filozofii, które stały się bardzo poważnym wkładem do skarbnicy ideowego wychowywania narodu radzieckiego, do walki z pozostałościami kapitalizmu w świadomości ludzkiej, wkładu do ogólnej kultury świata postępu.

„Prawda" podkreśla, że Żdanow jako wybitny działacz Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego znajdował się w pierwszych szeregach międzynarodowego ruchu robotniczego. Wiele dokonał on w dziedzinie skupienia wszystkich sił demokratycznych walczących o pokój. Wielką rolę pod tym względem odegrał referat Żdanowa na historycznym zebraniu Partii Komunistycznych we wrześniu 1947 roku.

Na zakończenie „Prawda" zapewnia, że pamięć Żdanowa będzie żyć po wieki w sercach narodu radzieckiego.

Wydobycie węgla w sierpniu r. b.

Polski przemysł węglowy wydobył w sierpniu br. 6,017.501 ton węgla kamiennego wykonując 101,1 proc. planu produkcyjnego.

Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu znalazło się Zjednoczenie Rybnickie (106,8 proc.), drugie miejsce zajęło Zjednoczenie Chorzowskie (109,7).

30-lecie radzieckiego Komsomołu

MOSKWA. (PAP). Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) powziął uchwałę w sprawie uroczystego uczczenia rocznicy założenia Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, przypadającej na 29 października.

W dniu 29 października, w Moskwie oraz na terenie całego Związku Radzieckiego odbędą się z okazji tej rocznicy uroczyste akademie.

W połowie września zbierze się parlament włoski

RZYM (PAP). Przewodniczący Izby Deputowanych, Gronchi i przewodniczący senatu Bonomi odbyli w Mediolanie konferencję w sprawie żądań Generalnej Konfederacji Pracy, dotyczących zwołania sesji parlamentarnej wysuniętych po masowych aresztowaniach działaczy ruchu zawodowego w Sycylii. W wyniku tej konferencji postanowiono, że Izba Deputowanych zbierze się 13 września a senat 15 września.

Na porządku dziennym figurują interpelacje w sprawie sytuacji na Sycylii oraz interpelacja di Vittorio na temat znanego okólnika ministra spraw wewnętrznych Scelby, nakazującego represje wobec robotników.

Prof. Bardin wśród techników Śląska

KATOWICE. — Przybyły do Polski na Kongres Intelektualistów znakomity uczony radziecki, wiceprzewodniczący Akademii Nauk ZSRR, prof. Bardin, autor szeregu dzieł naukowych z dziedziny hutnictwa, bawił w dniach 31 sierpnia i 1 września na Śląsku, serdecznie podejmowany przez śląski świat techniczny.

Znakomity uczony zwiedził huty „Kościuszko" w Chorzowie, „Pokój" w Nowym Bytomiu i „Baildon" w Katowicach interesując się żywo osiągnięciami powojennego hutnictwa polskiego.

Prof. Bardin odwiedził również rozbudowany obecnie Hutniczy Instytut Badawczy w Gliwicach.

Wybitny prawnik angielski u tow. ministra Świątkowskiego

Minister Sprawiedliwości tow. Henryk Świątkowski przyjął w dniu 2 września br. p. D. N. Pritta, członka Izby Gmin, znakomitego prawnika i adwokata londyńskiego, autora wielu książek prawniczych i politycznych, poświęconych polityce zagranicznej W. Brytanii, a także polityce sanacyjnego ministra Becka.

P. Prittowi towarzyszyli podczas audiencji prokuratorzy NTN Cyprian i Sawicki. Pritt zbiera materiały dotyczące struktury i organizacji sądownictwa polskiego oraz podstaw prawnych organizacji kościołów polskich.

C. Z. Przemysłu Drzewnego stał się przedsiębiorstwem państwowym

W ostatnim numerze Monitora Polskiego ukazało się zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu i prezesem CUP, o wydzieleniu Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego z administracji państwowej, jako przedsiębiorstwa państwowego, prowadzonego w ramach narodowych planów gospodarczych, według zasad gospodarki handlowej. Siedzibą przedsiębiorstwa jest Warszawa.

Przedmiotem działalności Centr. Zarz. Przemysłu Drzewnego (CZPD) jest koordynowanie, nadzorowanie, kontrolowanie oraz ogólne kierownictwo działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych lub będących pod zarządem państwowym zakładów przemysłu drzewnego.

Pod nadzór Centr. Przemysłu Drzewnego przechodzą zakłady: Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Krakowsko-Śląskie Zakł. Przem. Drzewnego, Warszawsko-Łódzkie Zakł. Przem. Drzewnego, Mazurskie Zakł. Przem. Drzewnego, Zjednoczone Rabryki Mebli Giętych w Krakowie, Bydgoskie Fabryki Mebli, Zamojskie Fabryki Przem. Drzewnego i Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przem. Drzewnego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zniszczenia wojenne w przemyśle materiałów ogniotrwałych wynosiły od 80 do 95%. Mimo to Zjednoczone Zakłady Materiałów Ogniotrwałych potrafiły uruchomić a nawet rozbudować powierzone im zakłady przetwórcze i surowcowe (kopalnie) zarówno na terenie Polski centralnej jak i na Ziemiach Odzyskanych.

Przemysł materiałów ogniotrwałych uzyskał na Dolnym Śląsku bogate pod względem ilościowym i jakościowym bazy surowcowe. Są to złoża glin wysokoogniotrwałych, złoża kaolitu, magnezytu, łupku ogniotrwałego, kwarcytów cementowych i drobnokrystalicznych oraz złoża jedynego w tym rodzaju w Europie łupka kwarcytowego. Poza istniejącymi już kopalniami w szeregu rejonów odkryto bogate złoża materiałów ogniotrwałych, wymagające jeszcze gruntownego opracowania geologicznego i górniczego.

Na Ziemiach Odzyskanych przemysł materiałów ogniotrwałych posiada kilka dużych zakładów przetwórczych w Zarowie, Gliwicach, Świdnicy i Jagłowej.

W I półroczu rb. przemysł materiałów ogniotrwałych wyprodukował 133.507 ton wyrobów kaolinowych i 171.152 ton wytworów szamotowych. (z).

WĘGIEL WŁĄCZONY DO AKCJI „EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO"

Podsekretariat dla Handlu Zagranicznego komunikuje, że do asortymentu towarów objętych akcją eksportu wewnętrznego włączony został również węgiel.

Tak więc od 1.IX. r.b. krewni i znajomi w Stanach Zjednoczonych wpłacać mogą w placówkach Banku PK. odpowiednie sumy, natomiast odbiorca w kraju otrzyma opłacone ilości węgla.

OKOŁO 3.000 TON WYNIOSŁY POŁOWY LIPCOWE

O dynamice rozwoju rybołówstwa bałtyckiego świadczą połowy, które w lipcu 1948 r. w porównaniu z połowami lipcowymi 1947 r. osiągnęły wyniki o 20 proc. wyższe i wyniosły 2.783,5 t., z czego na połowy poszczególnych gatunków ryb procentowo przypada: dorsz 83,5 proc., węgorz 4,4 proc., śledź 0,9 proc., łosoś 0,2 proc., sandacz 1,4 proc. szczupak 0,6 proc., okoń 0,3 proc., szprota 3,1 proc., inne 5,6 proc.

WZRASTA UDZIAŁ USA W PRZEWOZACH MORSKICH

Według dziennika „Glasgow Herald", tonaż światowej floty handlowej, który wynosił w 1901 r. około 24 milionów ton, wzrósł w 1947 do 83,5 milionów. Jednocześnie tonaż brytyjskiej floty handlowej wzrósł z 12 milionów na 17 milionów.

Udział tonażu brytyjskiego w tonażu światowym spadł z 50 proc. w 1901 r. do 21,4 proc. w 1947. Natomiast tonaż USA, który w 1901 r. wynosił tylko 4,2 proc. tonażu światowego wynosi obecnie 36,1 proc.

KONTROLA NAD EKSPORTEM W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowackie Ministerstwo Handlu Zagranicznego zagroziło przedsiębiorstwom handlu zagranicznego odebraniem praw eksportowych w wypadku wysyłania za granicę mało wartościowego towaru oraz w wypadku niedotrzymania terminów dostaw.

PREMIOWANIE WYNALAZCÓW W RUMUNII

Na podstawie rozporządzenia rumuńskiego Ministerstwa Przemysłu wynalazcy, którzy przyczynią się do usprawnienia metod produkcji, otrzymają w formie wynagrodzenia 15 proc. zaoszczędzonych kosztów.

Związek Młodzieży Polskiej podejmie wielką akcję oświatową

Ustalenie wytycznych pracy szkoleniowej Z.M.P.

Odbywająca się w Turczynku pod Warszawą wielka narada oświatowa została poświęcona omówieniu projektowanej akcji walki z analfabetyzmem i rozwoju czytelnictwa. Przewodniczący prezydium Z. M. P. podkreślił w swym przemówieniu doniosłość zadań jakie stoją w tym zakresie przed organizacją.

Pierwszy dzień wielkiej narady oświatowej Z. M. P. w Turczynku pod Warszawą, poświęcony był omówieniu walki z analfabetyzmem i rozwojowi czytelnictwa.

Wytyczne pracy szkoleniowo-oświatow.

Drugi dzień obrad rozpoczął się od referatu przewodniczącego prezydium Stasiaka pt. „Wytyczne do planu pracy szkolno-oświatowej ZMP".

Prelegent omówił cele i sposoby masowego szkolenia i wychowania ideologicznego, formułując następująco zasadnicze wytyczne: Wydział oświatowy powinien rozpracować cykl referatów, koncertów, pogadanek oraz literatury pomocniczej. Materiał ten musi dotrzeć do każdego koła wraz z metodycznymi wskazówkami obowiązującymi wszystkich członków. Aby praca prowadzona była planowo, wyższe władze organizacyjne muszą przeprowadzać inspekcje.

Prelegent zapowiada utworzenie wielkiego kombinatu oświatowego, który obejmie kursami korespondencyjnymi nie tylko szkolnictwo podstawowe i średnie, ale stanie się bazą dla zespołów działaczy ZMP, szturmujących analfabetyzm.

Na polu pracy świetlicowej należy — zdaniem prelegenta — przeprowadzić reformę dotychczasowego skostniałego systemu.

Zespoły świetlicowe, pozostawione samym sobie, ani nie podnoszą swej wartości artystycznej, ani nie kształcą pracowników kulturalno-oświatowych.

Trzeba nawiązać ścisły kontakt z twórcami kulturalnymi i u nich zamawiać repertuar o treści wychowawczej i wartości artystycznej. Każdy rok pracy świetlicowej winien być zakończony ogólnopolską eliminacją zespołów, co pozwoliłoby wyłowić wybitne talenty.

O światopogląd naukowy

Po dyskusji, red. Jerzy Rudzki wygłosił referat pt. „Zadania ZMP w kształtowaniu światopoglądu naukowego wśród młodzieży".

Prelegent przedstawił na wstępie historyczny rzut na dzieje idealizmu i materializmu w filozofii, po czym szeroko omówił zagadnienie materializmu dialektycznego i historycznego.

Jubileuszowy zjazd Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych

W dniu 5 września br. rozpocznie obrady Jubileuszowy Zjazd Skarbowców. Na zjazd przybędą z całego kraju delegaci wszystkich oddziałów Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych.

Program zjazdu przedstawia się następująco:

5 września 1948 r. godz. 8.30 — zbiórka uczestników Zjazdu na Placu Narutowicza przed „Domem Akademickim", skąd zebrani udadzą się w zorganizowanym pochodzie na ul. Mazowiecką 6/8 celem wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty „Domu Związku", po czym nastąpi złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Godzina 12 — Uroczyste otwarcie Zjazdu w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej. Godzina 15 — 16 Przerwa obiadowa. Godzina 17 — Obrady i wybór komisji. Godzina 20 — Wieczór artystyczny.

6 września 1948 r. godzina 14 — 20 — Obrady w sali Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza.

7 września 1948 r. godzina 9 — 13 — Dalszy ciąg obrad. Godzina 13 — 14 — Przerwa obiadowa. Zakończenie obrad zjazdowych w Warszawie.

W dniach 8 i 9 września zamknięcie Zjazdu we Wrocławiu połączone ze zwiedzaniem Wystawy Ziem Odzyskanych.

Spekulacja zbożem prowadzi do obozu pracy

Obfite tegoroczne zbiory są w tej chwili już częściowo omłócone i zbierane w miejscach zsypu.

Ponieważ zdarzają się ze strony nieodpowiedzialnych elementów i kapitalistów wiejskich wypadki ukrywania i spekulacji zbożem, Komisja Specjalna zainteresowała się szkodnikami gospodarczymi tego pokroju.

Spośród szeregu spraw tego typu, rozpatrzonych na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu orzekającego Komisji Specjalnej na szczególną uwagę zasługuje sprawa Rumińskiego Władysława rządcy majątku państwowego Słupy. Rumiński, odpowiedzialny za zbiory w administrowanym przez siebie majątku, ukrył przed omłotem i kontrolą 4 fury niewymłóconego żyta, zawierającego około 1150 kg ziarna oraz rozchodował fikcyjnie około 15 metrów żyta, uzyskanego z omłotu, przywłaszczając ziarno i uzyskane ze sprzedaży pieniądze. Również Dobrowolski Władysław, administrator zespołu majątków Państw. Nieruchomości Ziemskich w Jastrzębiu i inni, którzy mieli podobne grzechy na sumieniu, zostali ukarani.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej wymierzył im kary obozu pracy.

Zmiana struktury organizacyjnej przyniosła wzrost zleceń SPB

4,500 miln. zł projektowało przerobić w 1948 roku Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane. Tymczasem rzeczywistość przeszła najbardziej optymistyczne obliczenia. Już w sierpniu rb. oddziały SPB miały zleceń na sumę 3,500 milionów zł. Zlecenia, które wpłynęły po tym terminie osiągnęły imponującą kwotę 4 miliardów zł.

9 przedsiębiorstw SPB, operujących na terenie Warszawy otrzymało zleceń na sumę 3 mild. zł, podczas gdy początkowo liczyło się tylko z 2,100 miln. zł.

Na ten stan rzeczy wpłynęły niewątpliwie w dużej mierze zmiany w strukturze organizacyjnej SPB, które z Centrali Gospodarczej Spółdzielni Budowlanych, przekształciło cię w wyniku zmian jakie przeszła spółdzielczość polska, w przedsiębiorstwo o wielkich możliwościach technicznych, związane ściśle z państwem. SPB, traktowane obecnie na równi z Państwowymi Przedsiębiorstwami Budowlanymi może otrzymywać zlecenia bez przetargu. (R)

Likwidacja zbędnego taboru Instytucji Państwowych

W związku z ostatnią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawach motoryzacyjnych, dowiadujemy się, iż wydane zostało zarządzenie do wszystkich ministerstw i instytucji państwowych, zalecające likwidację zbędnego, nadetatowego i nietypowego taboru samochodowego w terminie ostatecznym do 31 grudnia rb.

Mianowanie dyrektora Instytutu Badań Budownictwa

Minister Odbudowy mianował z dniem 1 bm. inż. Jerzego Nechay'a dyrektorem Instytutu Badań Budownictwa. Stanowisko dyrektora technicznego Instytutu objął inż. Antoni Kobyliński.

Ofiary

✶ **2850 zł przekazali na odbudowę Warszawy uczestnicy III Kursu Kierowników Okręgu przy Komisji Koordynacyjnej Instytucji Społecznych, zamiast kwiatów na imieniny dla tow. min. St. Matuszewskiego.**

✶ **Tow. Stefan Pol, zamiast podziękowań imieninowych zł 1000 na RTPD.**

NA EKRANACH STOLICY

Dragonwyck



Póki Joseph L. Mankiewicz był tylko scenarzystą („Obywatel Kane") i producentem filmowym wykazywał duży talent filmowy i znawstwo w tej dziedzinie Widocznie sukcesy finansowe jego filmów uderzyły mu do głowy, postanowił więc nie tylko napisać scenariusz, ale także reżyserować film. Rezultat jest opłakany, czego dowodem zniecierpliwienie publiczności w kinie „Palladium" na tym rzekomo „wielkim, nowym filmie amerykańskim".

Akcja — o ile to, co jest w filmie, można tak nazwać — ciągnie się jak flaki z olejem, nie ma dosłownie ani jednego miejsca zdolnego rozbudzić smacznie, acz niewygodnie śpiących widzów.

Sprowadzenie „Dragonwycka" do Polski jest najzupełniej niezrozumiałe. Patrząc na film, zastanawiamy się nad chorą wyobraźnią scenarzysty, który potrafił w jednym mdłym melodramacie zgromadzić następujące elementy: konflikt między religią (zwaną w skrócie „Bogiem", a człowiekiem niewierzącym, który nie pomija żadnej okazji aby powtórzyć, że żyje według własnych zasad i przekonań; konflikt między bogatym właścicielem ziemskim — wyzyskiwaczem, a wyzyskiwanymi przez niego podnajemcami gruntów, morderstwo dwu żon (jedna wychodzi cało) dlatego, że nie rodzą potomka płci męskiej; śpiewającą przy klawikordzie prababkę, zmarłą przed 50 laty itd., itd.

Na dobitek śpiew prababki słyszą tylko członkowie rodu van Rynów, między innymi melancholijna córka obłąkanego, która dostaje ataków histerii na schodach.

To wszystko umieszczono w pseudogotyckim zamku nad brzegami Hudsonu i podlano sosem erotycznym. Nie obyło się bez strzałów rewolwerowych, bez chrztu umierającego dziecka, bez amerykańskiej bójki na pięści, między van Rynem a szlachetnym lekarzem.

Jednym słowem w tym najgorszym filmie ostatniego trzylecia jest wszystko, absolutnie wszystko — tylko nie ma sensu.

Obsada nierówna. Vincent Price, w roli van Ryna, przedstawia ciekawy typ urody męskiej, ma kilka mocnych akcentów z chwilą, gdy wariuje, zdradza jednak tendencje do niebezpiecznej przesady w mimice. Okrzyczana Gene Tierney nie ma, ani urody, ani talentu. Jej gra — to seria grymasów — przeważnie nieładnych nigdy nie przekonywających. Najlepiej wypada poważny i doskonały w stylu Walter Hustow w epizodycznej roli farmera.

Film — dla nikogo.

Leon Bukowiecki

SPORT

Budowa zimowej hali sportowej czynnikiem rozwoju kultury mas

Świat sportowy w całej Polsce — podobnie jak zresztą całe społeczeństwo — weźmie masowy udział w odbudowie stolicy. Inicjatywa i zarządzenia GUKF dają gwarancję, że udział sportowców zgodnie z zasadą sportową ‚wszerz i wzwyż" będzie rekordowy.

Z okazji Miesiąca Odbudowy Warszawy, należałoby raz jeszcze zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom na dotkliwą bolączkę sportu stołecznego. Młodzież Warszawy chętnie garnie się do wychowania fizycznego i sportu i odpowiednie czynniki robią bardzo wiele, aby wychowaniem fizycznym i sportem objąć całą młodzież, by wszystkim, którzy tego pragną, umożliwić korzystanie z dobrodziejstw sportu. Niestety zniszczona Warszawa cierpi na brak terenów i urządzeń sportowych. Trzeba z uznaniem podkreślić, że jeśli chodzi o tereny sportowe pod gołym niebem, to w ciągu trzech lat wiele już zdziałano i w roku przyszłym Warszawa otrzyma nowe stadiony, boiska, oraz tor kolarski. Prace nad budową tych obiektów są już na ukończeniu.

Te nowe, tak bardzo cenne obiekty, nie zaspokoją jednak wszystkich potrzeb sportu stołecznego. Sport uprawiamy w stolicy nie tylko w lecie, ale i w zimie. Jak dotąd mamy do dyspozycji tylko jedno odpowiednie lodowisko na kortach Legii dla hokeja na lodzie. Nie mamy natomiast w Warszawie toru do zawodów w jeździe szybkiej i w jeździe figurowej. Mistrzostwa w tych dyscyplinach musimy rozgrywać w Pruszkowie. Niemniej odczuwamy dotkliwy brak ślizgawek dla młodzieży i dzieci.

Największa bolączka stolicy — to brak zimowej hali sportowej. Dziś, kiedy sport pięściarski zawładnął młodzieżą i zyskał sobie popularność niemniejszą niż piłka nożna, brak zimowej hali sportowej, uniemożliwia przeprowadzanie treningów i organizowanie zawodów. Sprawa jest tym przykrzejsza dla stolicy, że w najbliższych miesiącach odbędą się wielkie imprezy międzypaństwowe i międzynarodowe, a w szczególności mecze z Czechosłowacją, Szwecją, Danią itp. Zawody powyższe nie będą się mogły odbyć w Warszawie, ponieważ jedyna stojąca do dyspozycji pięściarzom hala ujeżdżalni wojskowej, nie nadaje się na tego rodzaju masowe imprezy. Budowa hali sportowej jest wymogiem dnia. Będzie ona służyć nie tylko boksowi, ale ponadto tenisowi i piłce ręcznej. Dlatego domagamy się od miarodajnych czynników, ażeby w planach rozbudowy stolicy, uwzględniły budowę hali jako obiektu niezbędnego, a hierarchicznie jako jednego z pierwszych.

Wszyscy mieszkańcy stolicy, a wraz z nimi i sportowcy przyjęli z radością do wiadomości apel Stołecznej Rady Narodowej pod adresem Zarządu Miejskiego o podjęcie starań, celem uzyskania kredytów na budowę ośrodków kulturalnych, a w szczególności Centralnego Domu Kultury, sal wystawowych, muszli koncertowych w parkach itp. Tej inicjatywie Stołecznej Rady Narodowej należy gorąco przyklasnąć, z tym, że sport stołeczny domaga się uzupełnienia programu budowy ośrodków kulturalnych przez wybudowanie hali sportowej, która w poważnej mierze służyć będzie kulturze szerokich mas. (Ltn)

Śląsk — Kraków 2:1 (0:0)

Słaby poziom meczu w Chorzowie

CHORZÓW — BATORY. W spotkaniu piłkarskim o puchar ś. p. Kałuży rozegranym na stadionie Ruchu wobec 30 tysięcy widzów, reprezentacja piłkarska Śląska po równorzędnej grze uzyskała szczęśliwe zwycięstwo nad zespołem Krakowa 2:1 (0:0).

Obie drużyny wystąpiły z licznymi rezerwami.

Padający przez cały czas zawodów deszcz uczynił oślizgłe boisko, na którym na jaw wyszły wszystkie braki techniczne graczy obu drużyn. Mecz stał na słabym poziomie i w obu zespołach najlepszymi były formacje obronne. Oba napady były prawie że niewidoczne i rzadko dochodziły do pól karnych.

Prowadzenie dla Śląska zdobył w 73 minucie Muskała, strzelając pięknie główką po wolnym bitym przez Kubickiego. W 7 minut później ładnie wypuszczony przez Spodzieję Cieślik strzela i podwyższa na 2:0.

Sędziował słabo ob. Przybysz z Pomorza.

W kilku zdaniach

Siatkarze już są w Sofii. W środę późnym wieczorem wyjechała ekipa polskich siatkarek i siatkarzy na Igrzyska Bałkańskie do Sofii.

Drużyny wyjechały w składzie następującym: mężczyźni: Plejewski, Wowkonowicz, Bartosiewicz, Staniszewski, Antczak, Maliszewski, Lelonkiewicz, Markowski, Michniewski. Kobiety: Zakrzewska, Kaczmarczyk, Kubiakówna, Głażewska, Wojewódzka, Englisz, Kurtz, Progulska.

Zawody sportowe ORMO. W zawodach sportowych ORMO, rozegranych w Krakowie wzięło udział 120 zawodników. W najważniejszej konkurencji tych zawodów, marszu na 8 km z przeszkodami i zawodach strzeleckich zwyciężył pluton ORMO z Borku Fałęckiego. W konkurencjach lekkoatletycznych najlepiej wypadli ORMO-wcy PMT. W turnieju piłki nożnej pierwsze miejsce zajęła drużyna ORMO Suchard. Turniej siatkówki wygrała drużyna PMT.

Przetarg nieograniczony

Z. P. T. Fabryka wzmacniaków T-1, Warszawa, ul. Rejtana Nr 16 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zewnętrzne przy budynku fabrycznym, przy ul. Stępińskiej Nr 26 w Warszawie obejmujące:

1) zdrenowanie posesji,
2) wykonanie podziemnego składu opału, uporządkowanie podwórzy i pojazdów.

Podkładki ofertowe otrzymać można w Biurze budowy — Rejtana 16, IV p., tel. 4.13-02, gdzie w dniu 10 września o godz. 11-tej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Ogłoszenie o przetargu Nr 50

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetargi nieograniczone na:

1) Remont dachu budynku parowozowni na st. Tłuszcz,
2) Remont dachu budynku pompowni na st. Tłuszcz,
3) Roboty torowe związane z naprawą torów w hali osobowej na terenie Warsztatów Gł. w Pruszkowie.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 14.IX.48 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium, zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu (Monitor Polski z dnia 22.XII.1947 r. Nr 152 poz. 903)

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

Odprawa delegatów na Zjazd CZZG — członków PPS

Oddział Społeczno-Zawodowy Wojewódzkiego Komitetu PPS w Katowicach zawiadamia, że dnia 5 b.m. o godz. 8 w „Domu Górnika" w Sosnowcu przy ul. Żytniej 10 — odbędzie się odprawa wszystkich towarzyszy członków PPS — delegatów na Zjazd Centralnego Związku Zawodowego Górników.

Z uwagi na ważność odprawy upraszа się o punktualne i niezawodne przybycie.

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA — LEWOBRZEŻNA

Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Warszawa — Lewobrzeżna we Włochach, komunikuje, że w dniu 4 września o godz. 11 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Gminnych i Miejskich PPS powiatu Warszawa Lewobrzeżna. Odprawa odbędzie się w lokalu PK PPS we Włochach, przy ul. Okrzei 14.

Każdy sekretarz lub przewodniczący obowiązany jest przywieźć na odprawę materiał sprawozdawczy. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

KOMUNIKATY PK PPS WARSZAWA-PRAWOBRZEŻNA

Powiatowy Komitet PPS Warszawa-Prawobrzeżna zawiadamia, że w dniu 3 bm. (piątek) o godz. 15 w lokalu, przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Powiatowej PPS powiatu Warszawa-Prawobrzeżna.

Stawiennictwo obowiązkowe.

*

Powiatowy Komitet PPS Warszawa-Prawobrzeżna zawiadamia, że w dniu 4 bm. (sobota) o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Komitetów Gminnych i Miejskich oraz Kół Fabrycznych i Terenowych PPS powiatu Warszawa-Prawobrzeżna.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

KOŁO KOLEJARZY WARSZAWA — GDAŃSKA

W dniu 4 bm. o godz. 13.30 odbędzie się wspólne zebranie kół kolejarzy PPS i PPR Warszawa — Gdańska.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W dniu 3 września (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa (ul. Francuska 7), odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Dzielnicy z referatem tow. Modrzejewskiego Romana na temat „Rozbicie i zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce".

INFORMACJE

GODZINY URZĘDOWANIA STOŁECZNEJ KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA PPS i PPR

Stołeczna Komisja Wspólnego Szkolenia PPS i PPR komunikuje, że sekretariat Komisji jest czynny codziennie od godz. 10 do 13 w lokalu KW PPR, Al. Jerozolimskie 23, II piętro, oraz od godz. 14 do 16 w lokalu SK PPS, przy ul. Mokotowskiej 24, III piętro.

SPRAWOZDANIA

PEPESOWCY I PEPEROWCY RADZĄ NAD SPRAWAMI ENERGETYKI OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

W Krakowie odbyła się narada członków PPS i PPR, zatrudnionych w przedsiębiorstwach branży energetycznej okręgu krakowskiego z udziałem kierowników wszystkich elektrowni i warsztatów energetycznych.

Na naradzie omówiono dotychczasowe wyniki pracy oraz zmiany, które nastąpiły w wyniku przejęcia przez ZEOK kilkudziesięciu zakładów elektrycznych, podległych dotychczas samorządowi. Zebrani stwierdzili, że scalenie zakładów energetycznych pod kierownictwem Zjednoczenia przyczyni się do usprawnienia pracy elektrowni na terenie okręgu oraz do poprawienia bytu zatrudnionych w nich robotników i pracowników.

Najwięcej uwagi poświęcono współzawodnictwu pracy, które dało już wydatne wyniki w dziedzinie oszczędności, zwiększenia wydajności pracy, zmniejszenia zakłóceń w dostawie prądu itp. Zebrani z ochotą przyjęli wezwanie robotników Elektrowni w Stalowej Woli do wzmożenia akcji oszczędnościowej. Pracownicy kotłowni Elektrowni w Stalowej Woli zaoszczędzili w lipcu 393 tony węgla. Wyniki dyskusji podsumował przedstawiciel WK PPR, tow. Guzek, omawiając wytyczne pracy Komitetu Współzawodnictwa.

Zakonspirowani „bezrobotni" wylegli przed Urząd Zatrudnienia

Spekulanci nie chcą płacić nowych stawek komornego

Przed Urzędem Zatrudnienia panuje od kilku dni niesamowity tłok. Rejestrują się wszyscy zakonspirowani „bezrobotni", którzy dotychczas nie skarżyli się jakoś na brak pracy. Zaświadczenie o poszukiwaniu pracy (karta rejestracyjna Urzędu Zatrudnienia) ma tych nowych bezrobotnych zwolnić od płacenia ustalonych niedawno stawek komornego. Konieczne jest przedsięwzięcie środków, które zapobiegłyby uzyskaniu zniżki w opłatach przez rejestrujących się obecnie w Urzędzie Zatrudnienia ludzi, którzy w większości nic dotychczas nie mieli wspólnego z produktywną pracą.

Trzeba od razu stwierdzić, iż źle się stało, że Stołeczna Rada Narodowa nie porozumiała się przed powzięciem uchwał realizujących Dekret o Najmie Lokali z Urzędem Zatrudnienia. Można bowiem i trzeba ustalić dokładnie pojęcie bezrobotnego, tak, by z ulg w opłatach za komorne korzystali tylko ludzie rzeczywiście poszukujący pracy, a nie „bezrobotni" w cudzysłowie, wśród których znajdują się najprzeróżniejsi spekulanci, pokątni handlarze itp.

Sztuczne bezrobocie

Niestety stało się inaczej i dziś Urząd Zatrudnienia przeżywa, niespotykaną dotychczas w Warszawie inwazję „bezrobotnych". Bezrobocie w stolicy nie istnieje. Wiadomo jest powszechnie, (niejednokrotnie pisaliśmy o tym), że brak jest rąk do pracy, szczególnie fizycznej. Brak ten jest główną trudnością w pełnym wykorzystaniu sezonu budowlanego. Zresztą wystarczy porozmawiać z „bezrobotnymi".

Stoimy przy stoliku, gdzie się rejestrują. Na pytanie: „Co pan robił ostatnio?" — padają odpowiedzi: „Chorowałem", „Straciłem pracę", „Przyjechałem z zagranicy" itp.

Jeżeli interesant nie potrafi, co się często zdarza, poprzeć swojej odpowiedzi dokumentem — urzędniczka przykłada w odpowiedniej rubryce stempel „nie udowodniono".

W odległości trzech metrów od stolika, przy którym rejestruje się poszukujących pracy, siedzi urzędnik, który przydziela pracę. Zaobserwowano w ostatnich dniach, że tłok kończył się na urzędniku rejestrującym. „Bezrobotni" zabierali zaświadczenia o rejestracji i wychodzili. Nikt nie pytał nawet o pracę!

Zmiana taktyki

Zmieniono taktykę. Dokumentu rejestracyjnego nie wręcza się „bezrobotnemu". Wędruje on bezpośrednio do urzędnika, który ma przed sobą, zgłoszone przez pracodawców miejsca. Ponieważ miejsc tych jest wiele — wszystkim bezrobotnym ofiarowuje się od razu pracę. 80 procent z nich nie chce jej przyjąć! Wszyscy jednak odmawiający przyjęcia pracy otrzymują na dowodzie rejestracyjnym dużą czerwoną pieczątkę: „pracy nie przyjął".

Niestety metodę tę można stosować tylko wobec pracowników fizycznych, na których jest olbrzymi popyt. Gorzej jest z kobietami i pracownikami umysłowymi, którzy ostatnio napłynęli do Urzędu Zatrudnienia wezbraną falą (przedtem rejestrowało się ich dziennie kilku.

Wzmóc czujność

Pomimo tych, niewątpliwie pożytecznych inowacyj, wprowadzonych przez Warszawski Urząd Zatrudnienia — władze mieszkaniowe powinny wzmóc czujność, możliwość bowiem nadużyć w procesie „uzyskiwania bezrobocia" są tak duże, że dziś nie sposób już ich zlikwidować.

Władze mieszkaniowe powinny więc zwracać uwagę:

1) na datę wystawienia zaświadczenia o poszukiwaniu pracy (należy pamiętać, że Dekret o Najmie Lokali ogłoszony został 28 lipca br.).

2) na pieczątkę: „nie przyjął pracy", która znajduje się na drugiej stronie tego zaświadczenia.

Oprócz tego — naszym zdaniem — bezrobotny powinien przedstawić władzy mieszkaniowej zaświadczenie z Urzędu Skarbowego (czy płaci podatki, jakie i w jakiej wysokości) i Ubezpieczalni Społecznej (czy jest, ewentualnie kiedy przestał być ubezpieczony).

Dopiero w wypadku, gdy wszystkie trzy zaświadczenia będą negatywne tzn., gdy Urząd Zatrudnienia stwierdzi, że rejestrujący się poszukuje pracy, Urząd Skarbowy, że nie płaci podatku obrotowego i dochodowego, a Ubezpieczalnia Społeczna, że przestał być ubezpieczony — można go uważać za bezrobotnego bez cudzysłowu i przyznać mu zniżkę w opłatach za komorne.

W przeciwnym razie od nowych opłat zwolnieni zostaną ludzie, którym zwolnienie to nie przysługuje. (pa)

35 miln. zł na oczyszczenie dna Wisły w rejonie stolicy

Dno Wisły nie zostało dotychczas oczyszczone. W nurtach rzeki leżą jeszcze przęsła wysadzonych przez hitlerowców mostów. Prócz przęseł tkwią też w wiślanym piachu szczątki mostu wysokowodnego zniesionego przez powódź. Pod Cytadelą leży około 300 ton konstrukcji żelaznej. Resztki b. mostu Kierbedzia oceniają fachowcy na 500 ton. Najgorzej przedstawia się sprawa pod mostem Poniatowskiego. Wydobyto tu nie wiele więcej ponad jedno przęsło, tyle tylko, aby mogły przejeżdżać statki.

35 milionów zł. otrzymał ostatnio Wydział Dróg i Mostów na uporanie się z groźnym wrogiem i usunięcie żelastwa z dna rzeki. Rejon pod Cytadelą ma być oczyszczony do grudnia rb. Dno pod budującym się mostem Śląskim—do końca roku przyszłego. SPB, które lada dzień ma przystąpić do prac przy „czesaniu" dna pod mostem Poniatowskiego nie określiło jeszcze terminu ukończenia pracy. Będzie to jednak jedno z trudniejszych przedsięwzięć tego rodzaju. (R))

Współzawodnictwo przy budowie mostu średnicowego

W poniedziałek, 6 bm. rozpocznie się współzawodnictwo pracy wśród robotników pracujących przy budowie mostu średnicowego. Współzawodnictwo obejmie na razie robotników pracujących przy nitowaniu. Obecnie spośród 320 robotników, na czoło wybili się dwaj monterzy brygadziści, pracujący przy głównym montażu — Kowalewski i Podłoga.

Rozpoczęły się już roboty przygotowawcze do montażu 4-go przęsła. Czwarte przęsło będzie gotowe w październiku, piąte i ostatnie w listopadzie lub pierwszych dniach grudnia.

Drugi teatr w Łazienkach pomieści Pomarańczarnia

Już prawie miesiąc toczą się prace remontowe przy budynku Pomarańczarni w Łazienkach. Budynek ten posiada stylową i mało zniszczoną salę teatralną na 200 osób. Na szczególną uwagę zasługują piękne malowidła sufitu, które w doskonały sposób imitują płaskorzeźby. Malowidła te nie są uszkodzone. Ocalały również stylowe kandelabry i część krzeseł - foteli. Remontuje się także kolumny, zdobiące salę.

Należy przypuszczać, iż w sali tej powstanie nowy teatr Warszawy. Będzie to niewątpliwie jeden z piękniejszych teatrów, jakkolwiek rozmiarami będzie ustępował nawet Miniaturom. Remont Pomarańczarni zostanie zakończony w październiku, br. Obecnie odnawia się elewację zewnętrzną i remontuje wnętrza, przy jednoczesnych robotach niwelacyjnych dojazdów do Pomarańczarni. (St)

Mury pałacu Zamoyskich osuszą specjalne aparaty

Jeszcze w br. zostanie odrestaurowany i oddany do użytku Min. Skarbu pałac Zamoyskich przy ul. Nowy Świat 69. W skład budynków Min. Skarbu wejdą ponadto trzy sąsiadujące z pałacem kamienice — Krakowskie Przedmieście 1, oraz Nowy Świat 65 i 67. W budynkach tych znajdzie pomieszczenie 6 Urzędów Skarbowych, które będą obsługiwały Śródmieście.

Odtwarzanie pałacu Zamoyskich jest prowadzone według wskazań architektury zabytkowej BOS. Budowlę tę w początkach XVIII stulecia zaprojektował prof. Marconi.

Przerwę między kościołem Św. Krzyża, a pałacem Zamoyskich zabudowano dwupiętrową kamienicą. Nie jest to, ani też nigdy nie była budowla zabytkowa, niemniej jednak ze względów na otoczenie, nadaje się jej wszelkie pozory zabytkowości, stosując architekturę z czasów Augusta Poniatowskiego. Narożnik Nowego Światu i Świętokrzyskiej zostanie zmniejszony. Uzyskane w ten sposób miejsce przeznaczone będzie dla podcieni kamienic.

Z powodu stosunkowo krótkiego terminu ukończenia prac kierownictwo robót postanowiło wilgotne jeszcze mury suszyć sztucznie przy pomocy specjalnych aparatów. Podgrzane do 70 st. powietrze będzie tłoczone przez rury do szczelnie zamkniętych pomieszczeń budynku. (St)

Ze stali i szkła powstaje hala BGS

800 m. kw. będzie miała wielka sala operacyjna Banku Gospodarstwa Spółdzielczego przy ul. Jasnej 1. W sali tej znajdą pomieszczenia kasy wpłat i wypłat banku. W chwili obecnej SPB kończy tam pracę przy stalowej konstrukcji dachu, oraz zakłada przewody centralnego ogrzewania. Waga konstrukcji przekracza 10 ton. Sufit hali zostanie ułożony z szklanych płyt.

Cały gmach BGS, wraz ze skarbcem w podziemiach zostanie oddany do użytku 1 maja przyszłego roku. (St)

Odczyt Ilji Erenburga

Zarząd Oddziału Stołecznego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza 4 bm. (sobota) o godz. 17-tej w sali „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej 49 odczyt znakomitego pisarza radzieckiego Ilji Erenburga pt. „Obowiązek pisarza". Karty wstępu w Biurze Oddziału Stołecznego T-wa, Al. Stalina 12.

Biblioteka Narodowa w Warszawie dostępna bezpłatnie dla wszystkich

Od 5 września czytelnia otwarta również i w niedzielę

Rozpoczęliśmy trzeci doroczny Miesiąc Odbudowy Stolicy. Coraz bardziej imponująco przedstawia się trasa W — Z. Most średnicowy dosięgnie wkrótce drugiego brzegu Wisły. Szereg szkół przeprowadza się do własnych gmachów. Tylko Biblioteka Narodowa jest ciągle jeszcze uciążliwym sublokatorom S. G. H. i nie ma gdzie pomieścić swych licznych zbiorów. W lipcu br. miał być oddany do użytku Biblioteki dawny budynek Krasińskich. Jest już wrzesień, a roboty nie zostały ukończone. Może by tak w Miesiącu Odbudowy...

Czytelnia Biblioteki Narodowej czynna była przez całe wakacje od 8 do 20 Dowiedział się o tym pewien rolnik z Podlasia i gdy przyjechał po żniwach do stolicy, postanowił iść trochę poczytać. Na Rakowiecką trafił, budynek biblioteczny też znalazł, ruszył więc na piętro do czytelni. W korytarzu jednak zabłądził. Wszędzie paki, worki z książkami, po ciemku omal się nie zabił. Gdy wreszcie znalazł się w czytelni, był rozczarowany. Czytelnia ma tylko 60 miejsc, wypożyczalnia mieści się razem, książki na korytarzu zamiast w magazynach? I to ma być największa biblioteka w stolicy? Udobruchał się dopiero wówczas, gdy do czytania dostał książkę o Podlasiu.

W niedzielę również

W bibliotece jest wielka czytelnia. Największa w Polsce — na czterysta osób. Niestety, mieszczą się w niej magazyny. Nie mogą jednak pomieścić 1,200.000 tomów, znajdujących się w posiadaniu biblioteki. Połowa leży bezużytecznie na korytarzach. W podręcznej bibliotecce jest 5 tys. tomów, z których korzystają w czytelni uczniowie, studenci, nauczyciele, artyści, a latem również chłopi. W wyniku ankiety rozpisanej wśród abonentów Biblioteki Narodowej, czytelnia otwarta będzie także w niedzielę w godzinach 15—20.

Od przyjaciół

Nie tylko zakupione książki powiększają bogactwo Biblioteki. Pamiętają o niej również przyjaciele w kraju i za granicą.

Pewnego dnia przyszedł do dyrekcji list od rolnika z Konina koło Częstochowy, Ob. Świącik ma dużo czasopism i kalendarzy, które chciałby przysłać bibliotece. Stare roczniki „Chłopskiej Prawdy"; „Pszczółki"; „Wieńca" itp., wzbogaciły zbiory czasopism Biblioteki. Ob. Stanley Kazimierzowski z Pensylwanii (USA.) ofiarował ok. 100 cennych dzieł (zbierał je przez 35 lat), wśród których są tomy, liczące po 500 lat. (smi)

Uwaga maturzyści kursów Z. M. P.

4 bm. o godz. 20-ej w auli gimnazjum im. Władysława IV, ul. Jagiellońska 38 odbędzie uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości. Zaproszenia wydaje sekretariat Kursów, ul. Mokotowska 24, IV piętro.

Czy opłaca się taka kalkulacja?

W sobotę i w niedzielę ub. tygodnia rzeczna M. O. zatrzymała 20 wędkarzy, którzy nie mieli zezwoleń na połów ryb. Niezależnie od konfiskaty i zniszczenia sprzętu, amatorom dzikiego rybołówstwa grożą kary administracyjne w wysokości do 2 tys. zł.

Trudno jest zrozumieć kalkulację „dzikich" wędkarzy. Łowiąc ryby bez zezwolenia narażają się na utratę kosztownego sprzętu, wysokie grzywny oraz szereg dodatkowych nieprzyjemności. A karta wędkarska kosztuje zaledwie 400 zł. (K)

Wedel wykonał roczny plan produkcji

Rekord wydajności pracy pobiła warszawska fabryka czekolady WEDEL, kończąc 25 sierpnia o godz. 12 w południe wykonanie rocznego planu produkcji. Fabryka wykonuje miesięcznie przeciętnie 250 ton czekolady, cukierków i ciast.

3 następne „piętrusy" remontują MZK

Władze miejskie poleciły MZK przeprowadzić kapitalny remont dalszych trzech „piętrusów", które będą użyte wyłącznie dla celów turystyki miejskiej. Pozwoli to prawdopodobnie uniknąć wyrywania „Chaussonów" z komunikacji, co zwłaszcza ostatnio zaczęło się poważnie dawać we znaki pasażerom. Napływ różnych wycieczek wzrósł znacznie i miasto musiało nieraz zbyt często oddawać im do dyspozycji własne środki lokomocji. (R)

Zapisy na uczelnie dla nieprzyjętych do kompanii akademickich

Ministerstwo Oświaty zezwala na przyjmowanie w czasie od dnia 30 sierpnia do 4 września włącznie podań na 1 rok studiów kandydatów, którzy przedstawią zaświadczenia, że ubiegali się o przyjęcie do Kompanii Akademickich Ministerstwa Obrony Narodowej i nie zostali zakwalifikowani do wyżej wymienionych kompanii.

Egzaminy wstępne dla wyżej wymienionych kandydatów odbędą się w czasie od 10 do 20 września 1948 r.

Zapisy do sobotnich wyścigów sezonu jesiennego na Służewcu

GONITWA 1. 70.000 zł. Płoty dla 3 l. i st. dyst. ok. 3000 m. Asta, Zegarynka, Poświst, Cäsar, Daccia, Dębina, Bel Canto II.

GONITWA 2. 70,000 zł dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. 1800 m. Babilon, Rozgrom, Sefer Pasza, Arian, Fenfara.

GONITWA 3. 75.000 zł dla 4 l. i st. koni Dyst. 2400 m. Salerno, Gniew, Hiroszima, Sobiesława, Oziris, Quarry, Guanace.

GONITWA 4. 150.000 zł dla 2 l. klaczy. Dyst. 1000 m. Azalia, Garda, Jałta, Girlanda.

GONITWA 5. 75.000 zł dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 m. Film, Chancin, Lafite II, Zegarynka, Cheronea, Meerschaum.

GONITWA 6. 50.000 zł dla 4 l. i st. Dyst. 1400 m. Egida, Barsal, La Gaffa, Chorażanka, Proza, Wikinga, Syn Puszczy, Asta, Souvenir, Bastanza, Storno.

GONITWA 7. 60.000 zł dla 3 l. koni. Dyst. ok. 1800 m. Mak, Argentum, Izma, Si-Bemol, Wideta.

GONITWA 8. 60.000 zł dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2400 m. Jabłonna, Irak II, Galanteria, Jolant, Rarissima, Ines II.

NASZE TYPY

1) Daccia, Poświst, Zegarynka.
2) Sefer Pasza, Rozgrom.
3) Quarry, Guanaco, Sobiesława.
4) Azalia, Garda.
5) Lafite, Zegarynka, Meerszaum.
6) Souvenir, Barsal, Proza.
7) Mak, Si-Bemol.
8) Galanteria, Jolant.

RADIO

SOBOTA, 4 WRZEŚNIA

Warszawa I

6,15 Dz. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Skrót dz. por. 7,30 Muz. por. 8,20 „Anna Proletariuszka", 8,35 Muz. por. 12,04 Dz. połud. 12,25 Muz. Słowiańska. 12,45 Poradnik dla wsi. 13,00 Konc. 13,45 Muz. poważna. 15,30 Aud. dla dzieci. 16,00 Dz. popołud. 16,45 „Przy sobocie po robocie". 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych", 18,05 Konc. 18,40 „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz". 19,00 Muz. lekka. 19,30 „Emancypantki". 19,45 „Z życia Zw. Radzieckiego". 20,10 Wieczór Mickiewiczowski. 20,40 Lekka muz. dwufortepianowa. 21,00 Dz. wiecz. 22,00 Muz. tan. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

14,47 Konc. życzeń. 17,00 Konc. symf. 18,20 „Wisłą z Sandomierza do Płocka". 18,30 Pieśni. 18,45 Nowocz. muz. tan. 19,00 Wiad. dz. radiowego. 19,30 Muz. rozrywk. 19,55 „Czarna robota przy białej rybie". 20,10 Muz. operetkowa. 21,00 Dz. wiecz.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): [illegible].

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63); godz. 19 „Dom Kobiet".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): g. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19.15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „O wszystkim i o niczym".

„PLACÓWKA" ROZPOCZYNA SEZON

Teatr „Placówka" rozpoczyna nowy sezon 1948/49 r. sztuką poety rewolucyjnej Hiszpanii Federica Garcii Lorca pt.: „Krwawe Gody". Sztuka ta po zasłużonym powodzeniu w stolicach Europy zostaje po raz pierwszy wystawiona na scenie polskiej w reżyserii J. Wyszomirskiego, z muzyką W. Lutosławskiego.

SEZON JESIENNY W TEATRZE POLSKIM

Sezon jesienny w Teatrze Polskim rozpoczyna się 4 bm. sztuką L. Kruczkowskiego „Odwety". „Odwety" będą wystawiane również 5 i 6 bm.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Okoliczności łagodzące". Pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 42.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dragonwyck". Pocz. seansów: 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17-ej.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21; Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Postrach mórz". Pocz. godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. godz. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Synowie". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Niebo, czy piekło". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—5843 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

George Bernard Shaw o Stalinie, Wallace'ie, Bevinie i Churchillu

Stalin jest największym mężem stanu
Wallace — jedynym rozumnym politykiem w USA
Bevin to po prostu drugi Bismarck
Churchill jest przeżytkiem XIV stulecia

George Bernard Shaw uważa, że „wojna między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim spowoduje bankructwo Ameryki", że „Stalin jest wielkim, największym współczesnym mężem stanu", że „Bevin to drugi Bismarck", że „Henry Agard Wallace jest jedynym politykiem amerykańskim, który rozumie sens wydarzeń i że on jeden ze wszystkich kandydatów na prezydenta jest rzecznikiem postępu".

Oświadczenie to złożył wielki pisarz dziennikarzowi amerykańskiemu, Johannesowi Steelowi, w czasie długiej rozmowy w domku Shawa w wiosce Ayot St. Lawrence, w hrabstwie Welwyn, w Hertfordshire.

Shaw z reguły nie udziela wywiadów, chyba że — jak oświadczył z lekkim mrugnięciem oka — rozmówca przynosi z sobą czek na 50.000 dolarów. „Czy przyniósł pan czek ze sobą? — brzmiało pierwsze pytanie, po czym dalsze wypowiedzi popłynęły nieprzerwanym potokiem słów. Rozmowa z Shawem jest nie lada przeżyciem. Trudno sobie chwilami zdać sprawę, że ten młodzieńczy starzec pamięta zamordowanie Lincolna i wspomina, że „fakt ten miał miejsce, kiedy byłem już dojrzałym człowiekiem" (Tkwi w tym lekka przesada — w dniu śmierci Lincolna Shaw liczył lat... dziewięć. — Przyp. Red.).

Wallace — oto człowiek!

Mimo swych 92 lat Shaw nie lubi pogrążać się we wspomnieniach i żyje teraźniejszością i przyszłością. Jest przy tym zdumiewająco dobrze poinformowany o bieżących wydarzeniach. Zapytany, co myśli o republikańskim kandydacie na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Tomaszu Dewey'u — Shaw odpowiada błyskawicznie:

Nic. W ogóle nie myślę o panu Dewey'u. — Po czym nie pytany ciągnie dalej: — To przecież zupełnie wszystko jedno, Republikanie czy Demokraci. Nie ma żadnej różnicy. Wallace jest właściwym człowiekiem! Powiedzcie Amerykanom, że zdaniem Shawa, Wallace jest jedynym spośród wszystkich kandydatów, który ma określoną filozofię społeczną, jedynym, który może wpłynąć na zmianę sytuacji międzynarodowej. Bo Wallace rozumie tę sytuację. To jedyny człowiek w Ameryce, który rozumie sens wydarzeń. Kiedy Wallace zgłosił swą kandydaturę, pomyślałem sobie — oto człowiek. Powiedzcie Amerykanom, że każdy głos, oddany na Wallace'a jest głosem na rzecz postępu".

USA błądzą po omacku

— A co Pan sądzi o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych?

— O polityce zagranicznej? Ameryka nie ma polityki zagranicznej. Amerykanie błądzą po omacku w ciemnościach. Mają zamęt w głowach.

Shaw wyraźnie zapala się do tematu:

— Wojna między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim? Stany Zjednoczone zbankrutują w takim wypadku, zanim jeszcze wojna wybuchnie. Stany Zjednoczone musiałyby wtedy płacić za wszystkich swoich ewentualnych sojuszników. Anglia na pewno nie byłaby w stanie za to płacić.

Bez wahania odpowiedział Shaw na następne pytanie: „W jaki sposób można naprawić stosunki między obu krajami?"

— Jakież mogą tu być stosunki, jeżeli z jednej strony mamy do czynienia z poważnym faktem historycznym, jakim jest Związek Radziecki, a z drugiej z lawiną oszczerstw i obelg, którymi kraj ten był obrzucany przez lat dwadzieścia. Stany Zjednoczone są beznadziejnie źle poinformowane o ZSRR. Ameryka musi się najpierw sama dobrze poinformować. Związek Radziecki przeprowadza ogromny eksperyment. Zmiany społeczne są trudnym zadaniem. Nie można ich dokonać jednym pociągnięciem pióra. Trzeba na to czasu. Nie można mieć feudalizmu w poniedziałek, rewolucji we wtorek, a socjalizmu w środę. Weźmy na przykład Rewolucję Amerykańską: po Deklaracji Niepodległości nastąpiła rewolucja, potem liczne zmiany, ale wszystko to nie przyniosło Ameryce demokracji. Prawda?

Shaw ciągnie dalej, podkreślając wagę słów gestami:

— Stalin ma przed sobą trudne zadanie. Wszyscy ludzie inteligentni, wszyscy socjaliści winni mu udzielić poparcia.

Bevin — to drugi Bismarck

Shaw wraca do ostatniego pytania:

— Jak poprawić stosunki? Najwięcej kłopotu przysparza złe wychowanie. Weźmy na przykład Bevina. To po prostu drugi Bismarck,

Shaw wpada na chwilę w doskonałą niemczyznę:

— *Nach Moskau gehen wir nicht!* (Do Moskwy nie pojedziemy). Zupełnie jak Bismarck. A dlaczegóżby nie pomówić uczciwie z Rosjanami? Albo Robertson i Clay w Berlinie. Dlaczego Robertson nie pójdzie po prostu do Sokołowskiego i nie powie: „Słuchaj, bracie, pocóż mamy sobie nawzajem utrudniać życie? Zejdźmy się i ustalmy metody współpracy". Oto właściwa droga.

Trzej wielcy ludzie

Korzystając z króciutkiej pauzy, dziennikarz amerykański wtrąca pytanie: — Kogo uważa pan za największego dziś męża stanu?"

Odpowiedź brzmi:.

— Największy mąż stanu, hmm... Na świecie są dziś trzej wielcy ludzie. Jednym z nich jest wielki mąż stanu — Shaw milknie na moment i akcentuje sylaby — nazywa się Józef Stalin, Drugim jest wielki matematyk, nazwiskiem Albert Einstein. Trzeci —to wielki dramaturg. Ale skromność nie pozwala mi wymienić jego nazwiska...

Churchill nie nadaje się nawet na wójta

— Bardzo byłem dumny — mówi Shaw, kiedy wasz wielki bokser, Joe Louis, po przybyciu do Anglii zapragnął widzenia się z dwoma ludźmi. Z Churchillem i ze mną. Dogadzało to mej próżności, że mąż o tyle sławniejszy ode mnie wyraził życzenie spotkania się ze mną. Jeżeli chodzi o Churchilla, to niewątpliwie był on znakomitym wodzem na czas wojny. Wygłaszał świetne mowy werbunkowe. Ale znowu być wojennym premierem w Anglii, to rzecz najłatwiejsza pod słońcem. Jako polityk na użytek wewnętrzny, Churchill nie potrafiłby kierować rządem gminnym.

Dziennikarz amerykański przypomina, że Sir Boyd Orr uważa Churchilla za przeżytek z czasów Królowej Anny (1702 — 1714. — Przyp. Red.).

— Z czasów Ryszarda II! — podchwycił Shaw. — Ryszarda II! (1317 — 1400. Przyp. Red.).

O pisarzach amerykańskich

Rozmowa zeszła na temat Ameryki. Na wzmiankę o aresztowaniu Howarda Fasta, Shaw wybuchnął:

— To objaw prześladowań. Zawsze prześladowano ludzi myślących. Wie, pan, zemsta kołtuna na myślicielu.



G. B. Shaw

Na pytanie, co myśli o bierności współczesnych pisarzy i intelektualistów amerykańskich, którzy nie chcą brać udziału w toczącej się walce politycznej, Shaw odparł:

— Och, wasi pisarze chcą być wolni. Wolni od odpowiedzialności. A tymczasem istotą cywilizacji jest ograniczanie wolności indywidualnej za zgodą zbiorowości. Wasi pisarze i intelektualiści są po prostu anarchistami.

Zwolna zapada zmierzch, Shaw dopowiada:

— Wie pan, jestem teraz najstarszym mieszkańcem tej wioski. Trzeba było czternastu lat zanim moi sąsiedzi zechcieli zauważyć moją obecność i przestali mnie uważać za przybłędę.

Irena Krzywicka

Głosy słuszności, krzywdy i odwagi

O mówcach na Kongresie Intelektualistów

Jeżeli chodzi o przemówienia polskie, to wypadły one bardzo reprezentacyjnie. Na pierwsze miejsce wysuwa się przemówienie min. Modzelewskiego. Proszę nie myśleć, że to z mojej strony pochlebstwo. Przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych obudziło powszechne uznanie. Mogłoby właściwie — tak mi się zdaje — służyć za wzór wszystkim oficjalnym przemówieniom. Było krótkie i zwięzłe. Pozbawione jakiejkolwiek frazeologii. Mówiące jasno i dobitnie to najważniejsze, co było do powiedzenia. Nic dętologii, ani upajania się słowami.

Słowa Iwaszkiewicza były godne tego znakomitego pisarza. Piękne i oszczędne w formie, przepojone głębokim humanitaryzmem. Przemówienie prof. Chałasińskiego miało raczej charakter wykładu, niż mowy, trwało przy tym stanowczo za długo, ale stanowiło poważną i gruntowną analizę socjologiczną zagadnienia wojny i pokoju. Niektórzy zżymali się, że było zbyt szkolarskie, ale ostatecznie to był kongres intelektualistów, nie wiec, więc dobrze, że się znalazło miejsce na dociekliwe rozważania. Prof. Dembowski wreszcie oraz wyborna architektka Syrkusowa, wypowiedzieli się z ramienia polskiej delegacji, „trzymając poziom", wywindowany bardzo wysoko przez poprzednich mówców. Niepodobna tu nie wymienić znów Jerzego Borejszy, który ilekroć zabierał głos, wykazywał właściwą sobie precyzję myślenia i lapidarność formy, a w końcu zadziwił wszystkich jako poliglota.

Wybornie skonstruowana przez Prezydium kolejność przemówień uczyniła z popołudnia drugiego dnia patetyczne przeżycie. Na mównicy pojawiali się kolejno przedstawiciele narodów uciśnionych, wijących się w kleszczach imperializmu i przesądów rasowych. Nie było to dla nas może nic rewelacyjnego, ale co innego jest wiedzieć o czymś, a co innego usłyszeć krwawiące słowa zbuntowanych przeciwko przemocy. Myślę, że różnica jest taka sama, jak dla naszych rodaków, przebywających za granicą, między słuchaniem komunikatów radiowych w czasie okupacji, a słuchaniem, po powrocie naszych opowiadań. Inną wagę i wyrazistość mają słowa cierpiącego człowieka, niż slogany wszystkich reporterów świata. Toteż z zapartym tchem słuchało się ponurej litanii gwałtów i przemocy. Na miłość boską, co się dzieje w Brazylii i Chile, toć to najczystszy faszyzm! W słowach mówców nie było dla nas nic nowego, przeciwnie, wszystko było nam z własnego doświadczenia najzupełniej znane. Tym bardziej słuchaliśmy z bolesnym zrozumieniem. Grek i Hiszpan, Żyd i Chińczyk dopełnili ponurego obrazu. Miało się uczucie jak w koszmarze: potwór tu zdeptany, szczerzy kły z innego kąta. Jak zwykle, bestia faszystowska tępi w pierwszym rzędzie intelektualistów. Wielokrotnie w czasie posiedzeń Kongresu padało nazwisko znakomitego pisarza chilijskiego, Pablo Nerudy, który zmuszony był uciec z własnego kraju i nie wiadomo gdzie obecnie przebywa. Poza tym kneblowanie ust, więzienie, areszty, trupy. Wiemy, znamy...

Szczególnym patosem odznaczały się przemówienia ludzi kolorowych, delegatów Indii, Madagaskaru, Afryki. Kraje wielkiej obłudy, rasa anglosaskich panów z frazesem chrześcijańskim na ustach, nie widzą bliźniego w ludziach o innej barwie skóry. W ich oczach Rosja jest krajem bezbożnym, a jednak tam nie czyni się tych różnic, sprzeciwiających się tak jaskrawo nauce Chrystusa. Obrażeni, poniżeni, sponiewierani mogli na kongresie wrocławskim wykrzyczeć swoje krzywdy, zawstydzić białych, że należą do tej samej rasy co ich prześladowcy. Słuchając ich, czuliśmy się trochę jak uczciwi Niemcy, którzy się wstydzą tego, że są Niemcami. W takich chwilach przykro jest być białym człowiekiem.



Rys. J. Zebrowski

F. de Tchicaya (Zachodnia Afryka)

Pośród tych ludzi kawowych, czekoladowych i czarnych był jeden, który znalazł szczególnie wymowną formę dla swej skargi. Może on być przykładem, jak można w nowy sposób formułować rzeczy znane. Nie mówił o krzywdach czarnej rasy, mówił: „Nie lubię, kiedy mnie wypraszają z wagonu. Nie lubię, nie móc znaleźć dachu nad głową, gdy przyjeżdżam do obcego miasta. Nie lubię dostawać mniejszego wynagrodzenia za tę samą pracę, co biały i nie być uważanym za prawdziwego artystę z racji koloru mej skóry". Powtarzał to „nie lubię" tonem nie do naśladowania, z pogardą, z urazą, z ukrytą groźbą. Rozmawiałam z nim potem w przerwie. Zapewniałam go, że i my nie lubimy tego wszystkiego, czego on nie lubi. I z wielkim smutkiem wysłuchałam, że mimo wszystko, mimo zbieżność ideową, trudno mu uwierzyć w zupełną szczerość białych ludzi. Żeby tak naprawdę było im wszystko jedno — czarny czy biały.. Czułam, że moje zapewnienia spełzają po pancerzu jego nieufności. Jak mocne kompleksy mają ci ludzie. I czemu to się dziwić? Kiedy nastąpi wyzwolenie, jeszcze przez parę pokoleń może trwać pamięć krzywd. A cóż innego, niż komunizm może im dać to wyzwolenie? „Demokratyczny" kapitalizm jest dla nich tylko krwawą drwiną z ich tragedii.

Usłyszeliśmy też dwie Ameryki. Tę uzjadliwioną po śmierci Roosevelta, pyszną, zarozumiałą, nie uznającą własnych błędów i przywłaszczającą sobie monopol „wolności", bardzo swoiście pojętej. Do tej sprawy jeszcze powrócę w następnym artykule, opowiadając o rozmowie mojej z jednym z Amerykanów. Delegatom amerykańskim, którzy nie podpisali rezolucji i wypowiadali się nader ostro, można by zwrócić uwagę na jedno: powiedzieli wszystko, co chcieli powiedzieć, nikt im nie przeszkadzał i nie doznali żadnych nieprzyjemności. Wiemy, jakie szykany czekają postępowego mówcę w ich „kraju wolności..." Usłyszeliśmy też głos Ameryki wolnej. Ameryki rooseveltowskiej. Jeden z mówców amerykańskich wygłosił wspaniałe naprawdę przemówienie. Drugi, filar parti Wallace'a, niemniej trzeźwo oceniał politykę własnego kraju.

Usłyszeliśmy wreszcie głos kapłana katolickiego, jednego z najświatlejszych ludzi swego kraju, profesora sławnej uczelni. Przemawiał on tuż po Erenburgu — niełatwe zadanie — i sprawił, że sala zgotowała mu owację. Powiedział on z mocą, że „wiara nasza jest w Rzymie, ale jeżeli chodzi o politykę, to rządzić się mamy zamiar sami". Słowa jego świadczyły dobitnie o tym, że katolicyzm nie musi być równoznaczny ze wstecznictwem, że rozumny katolik nie powinien dąsać się na historię, której bieg jest, według niego, wynikiem Najwyższej Woli, że zainteresowania Kościoła są metafizyczne, duchowe i to jest dziedzina, w której obraca się jego działalność. Że zadaniem jego jest stosowanie zasad Ewangelii, a nie wykręcanie się od nich obłudne i że jednej tylko władzy sprzeciwia się kategorycznie: władzy pieniądza nad światem.

A teraz pomyślmy, jakiej odwagi cywilnej wymagało wygłoszenie takiego przemówienia i jak bezkompromisowy jest człowiek, który się na nie zdobywa. Podziwiajmy też odwagę delegatów amerykańskich. Głoszenie prawd, które są u nas niemal komunałami, wymaga z ich strony niemałego ryzyka. Kto wie, czy po powrocie do swej ojczyzny nie zostaną pociągnięci przed trybunał Komisji do Badania Działalności Anty-amerykańskiej i czy nie przypłacą swego uczestnictwa w Kongresie utratą posady i niemożliwością otrzymania innej. Polacy, słynący z odwagi, potrafią poznać i ocenić odwagę innych, odwagę cywilną, często nie mniej trudną, niż wojskową.

K. Adwentowicz na czele państw. teatru w Łodzi

ŁÓDZ. — Teatr Powszechny TUR w Łodzi, przemianowany został ostatnio na Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi. Dyrektorem placówki, mianowany został Karol Adwentowicz, kierownikiem literackim Juliusz Żuławski.

Jako dekoratorzy przyrzekli współpracę Strzelecki, Kosiński, Roszkowska, Węgierkowa i inni. Za jedno z najważniejszych zadań dyr. Adwentowicz uważa udostępnienie dobrego teatru ośrodkom prowincjonalnym województwa. W tym celu Dyrekcja zamierza zorganizować własny zespół objazdowy.

Intelektualiści ZSRR w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wydało dnia 1 bm. w siedzibie własnej przyjęcie na cześć, bawiących w Warszawie członków delegacji radzieckiej na Kongres Intelektualistów.

Delegację reprezentowali na przyjęciu pisarze: A. Fadiejew, A. Korniejczuk, A. Wencława, krytyk Motylowa, reżyser filmowy W. Pudowkin oraz akademicy — prof. E. Tarle i prof. I. Mieszczaninow.

W zebraniu wzięli udział prezes T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej tow. min. sprawiedliwości H. Świątkowski, min. Kultury i Sztuki S. Dybowski, wicemin. Oświaty E. Krassowska, min. Pełnomocny W. Grosz, ambasador ZSRR — Lebiediew, przedstawiciele polskiego świata literackiego z prezesem Zarz. Gł. Zw. Zawodowego Lieratów, a jednocześnie przewodniczącym delegacji polskiej na Kongres — J. Iwaszkiewiczem na czele.

Zebranie odbyło się pod znakiem żałoby z powodu zgonu jednego z czołowych budowniczych Zw. Radzieckiego — Andrzeja Żdanowa, którego pamięć uczczono jednominutową ciszą. Tow min. Świątkowski wyraził głęboki żal z powodu zgonu Żdanowa, zaznaczając, iż polski świat pracy okryty jest razem z narodami Zw. Radzieckiego żałobą

Wkrótce ukaże się praca naukowa tow. H. Jabłońskiego

Staraniem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warsz. ma się w najbliższym czasie ukazać dzieło naukowe tow. prof. dr Henryka Jabłońskiego pt. „Polska autonomia narodowa na Ukrainie w latach 1917 — 1918".

Należy zaznaczyć, że Instytut ten wydał już po wojnie szereg cennych prac naukowych, m. in. S. Kętrzyńskiego „O zaginionej metropolii z czasów Bolesława Chrobrego" oraz M. Małowista „Kaffa — kolonia genueńska na Krymie".

Nowy numer pisma „O trwały pokój — o demokrację ludową"

Ukazał się 20 numer organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych „O trwały pokój, o demokrację ludową". Numer jest niezwykle bogaty i zawiera wiele ciekawych materiałów.

Artykuł wstępny poświęcony jest walce klasy robotniczej w obronie jej żywotnych interesów. Sprawy jugosłowiańskie porusza artykuł redakcyjny, list grupy studentów uniwersytetu belgradzkiego i pismo generała Popivody, ostro potępiający zdradziecką politykę Tito i jego kliki.

W numerze znajdujemy ponadto artykuły sekretarza brytyjskiej partii komunistycznej Pollita pt.. „Co obniża stopę życiową mas pracujących Anglii", Paula de Groota pt.: „Reakcja holenderska w służbie USA". Czernokolewa pt.: „Polityka agrarna bułgarskiej partii robotniczej" oraz Goldmana — „Drogi rozwojowe przemysłu czechosłowackiego". Pietro Rossi omawia zagadnienie jedności ruchu zawodowego we Włoszech. Kulisy wojny kolonialnej imperialistów brytyjskich na Malajach odsłania artykuł Beringa.

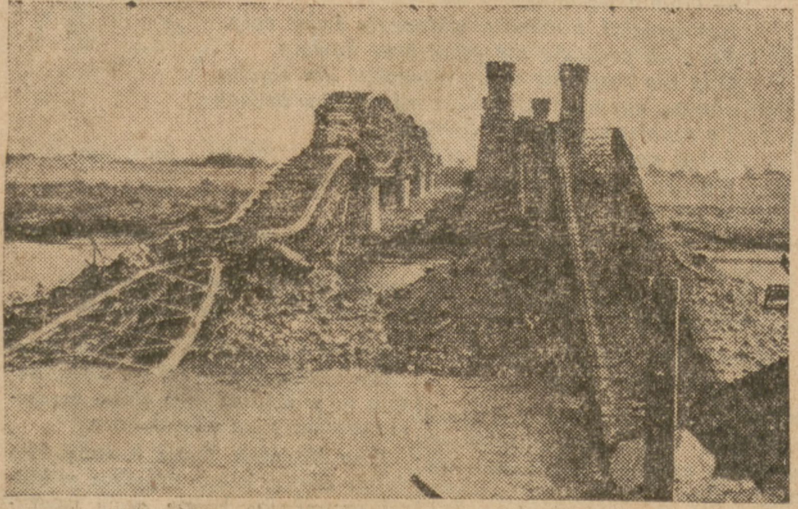
Bezpłatny Dodatek
Tygodniowy
Warszawa 4 września 1948 r.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Dziś: Wywiad z H. Eislerem
Diablada boliwijska
Kongres w karykaturze

DNI WRZEŚNIOWEJ KLĘSKI

31 sierpnia 1939 na dworcu w Żywcu tłoczyły się grupy letników z bagażami i bukietami astrów. A wśród nich, z tobołkami i kuferkami — młodzi i starsi mężczyźni z okolicznych wiosek. Na ścianach dworca wi-



Mosty pod Tczewem wyleciały w powietrze. Komunikacja przerwana

siały świeże plakaty mobilizacyjne.

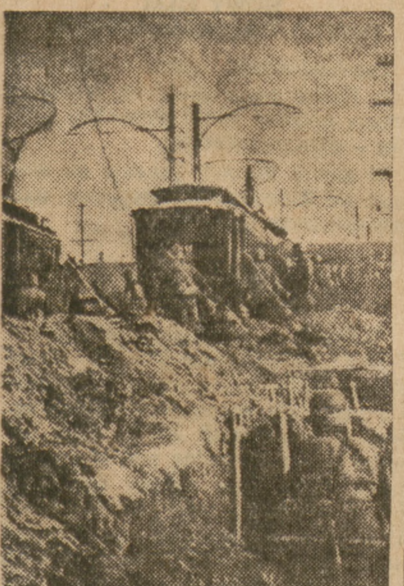
— Ostatni pociąg od granicy, —szeptano z ust do ust. Ostatni pociąg przepełniony był po brzegi. Chaotyczne, porwane rozmowy, pesymizm i strach na starszych, entuzjazm na młodszych twarzach. Z któregoś przedziału dobiegały słowa piosenki:

Marszałek Śmigły Rydz
nasz drogi, dzielny wódz
Z nim razem pójdziemy w bój
najeźdźców tłuc
Nikt nam nie weźmie nic,
nikt nam nie zrobi nic,
bo z nami Śmigły, Śmigły,
Śmigły - Rydz...“

*

Tak się kończyła sierpniowa wojna nerwów.

A „wielki“ wódz pisał kilka dni później — już w obliczu klęski — swoje ostatnie przed opuszczeniem kraju instrukcje, dotyczące walki z czołgami, które „coraz bardziej śmiało zaczynają działać, stwarzając dla naszej armii wiele trudnych sy-



„Barykady i rowy — wszyscy muszą stanąć do pracy“

tuacji“. Instrukcja była jasna i nie wymagająca tłumaczenia: urządzać zasadzki minowe, obsadzać tereny niedogodne dla działań czołgów, organizować nocne wypady z granatami i z butelkami benzyny, „ w miarę posiadania lotnictwa“ stosować bombardowanie...

*

1 września. To nie były ćwiczenia LOPP. Tak, mówiono wprawdzie, ale...

O godzinie 5.30 rano wojska niemieckie przekroczyły granice Polski. „Schleswig - Holstein“ rzucił pierwsze pociski na Westerplatte. Równocześnie na obszar całego kraju spadły pierwsze bomby. To nie były ćwiczenia LOPP. Nie zdążono pokazać społeczeństwu siły naszej obrony przeciwlotniczej i naszych 400 samolotów na linii (w tym większość „zabytkowych“), bo te czterysta samolotów stanęło przed zadaniem bojowym: przeciwstawić się sile 4.000 Dornierów, Junkersów i Messerschmidtów wroga.

Zaczęła się wojna.

*

— *To nic, to tylko początek, zaskoczenie. Ale jutro na pewno ich zatrzymają. A poza tym — Zachód. Dziś powinny Francja i Anglia wypowiedzieć wojnę. Przecież sojusz... Co właściwie z tym sojuszem?*



„Schleswig Holstein“ rzucił pierwsze pociski na Westerplatte

1 września. Tłumy zmobilizowanych na dworcach, drogach, ulicach. Wszyscy pytają. Ale nikt nie umie odpowiedzieć. Alarm trwa. Płoną transporty i magazyny wojskowe. Nikt nie wie, gdzie można dostać mundur i broń.

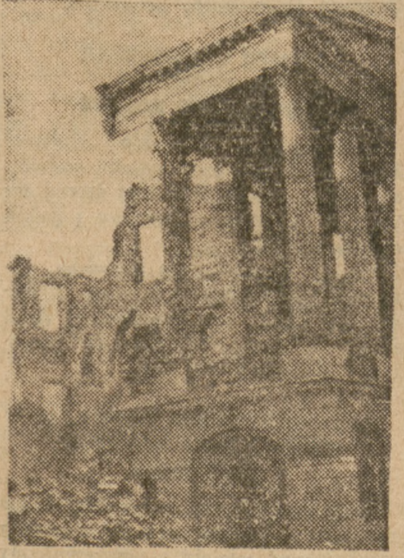
1 września. Wielka Brytania i Francja w notach wystosowanych do Berlina żądają wycofania wojsk niemieckich z Polski. W Londynie rozpoczyna się ewakuacja dzieci...

1 września. Niemieckie eskadry lotnicze zbombardowały Warszawę, Kraków, Katowice, Radom, Wieluń, Brześć, Terespol, Puck, Grudziądz, Rumię, Płock, Kutno, Żychlin... i tak dalej.

O godzinie 10, na nadzwyczajnym posiedzeniu Reichstagu Hitler powiedział: „Dyktat Wersalu — dla nas, Niemców, nie jest żadnym prawem“.

*

3 września. Trzy armie niemieckie idą naprzód. Od południa, zachodu i północy. Alarm trwa od rana. Z rozbitego magazynu ktoś przyniósł całą pakę papierosów. Przeznaczone były dla wojska, ale rozdają każdemu kto chce.



„Bombardujemy tylko ważne obiekty wojskowe“ (gmach Ministerstwa Skarbu)

Niemcy odpowiadają odmownie na francusko - brytyjskie żądania wycofania wojsk. Znowu ultimatum: brytyjskie — z terminem wygaśnięcia o godz. 11, francuskie — o godz 17. Wypowiedzenie wojny. Tworzy się gabinet wojenny w Londynie. Wchodzi do niego Churchill. Australia i Nowa Zeland a wypowiadają wojnę Niemcom.

*

— *A jednak nie zawiedli. Mówiłem, że nie będziemy sami. No, teraz to już się szybko skończy, zobaczycie.*

5 września. Oddziały niemieckie przekraczają Wisłę. Drogi pełne. Wojsko, uciekinierzy, transporty, lśniące limuzyny.

Żołnierze idą boso, zmobilizowani ciągle jeszcze szukają swoich jednostek. Chcą się bić. Ale czym? Mundury głupstwo, ale broń? Skąd wziąć broń?

— *Kto podpalił magazyny? No tak, żeby się im przypadkiem nie dostały nasze CKM-y.*

5 września. Francuski biuletyn wojenny donosi: „nasze wojska podjęły działania na całym froncie od Renu do Moselli i zajęły 100 mil kwadratowych terytorium wroga“.

100 mil, tak, ale w pasie między liniami fortyfikacji, na przedpolu linii Maginota.

6 września. Południowa Afryka wypowiada Niemcom wojnę. Egipt zrywa stosunki dyplomatyczne z Rzeszą.

7 września. W Izbie Gmin Chamberlain omawia sytuację wojenną i sprawę przygotowania Wielkiej Brytanii do obrony.

8 września armia północna, pod dowództwem Rundstaedta, została zatrzymana w swej drodze na Warszawę. Pod Kutnem otoczono 170.000 polskich żołnierzy. Rozpaczliwa szarża nie zdała się na nic. Konie przeciwko czołgom. Zlikwidowano.

*

— *Zbliżają się do Warszawy, czy to możliwe? Jutro, pojutrze tamci uderzą od zachodu. Na dwa fronty — to już tak łatwo nie pójdzie. Podobno Gdynia też, tam byli kosynierzy, czy naprawdę z kosami? Robotnicy...*

8 września. Rząd brytyjski ogłasza rozpoczęcie przygotowań do wojny 3-letniej.

10 września. Kanada wypowiada Niemcom wojnę. Pierwsze posiedzenie brytyjsko - francuskiej Najwyższej Rady Wojennej. Irak i Arabia Saudyjska zrywają stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

11 września. Niemieckie oddziały wojskowe przekraczają San.

*

Na podstawie polsko-francuskiego sojuszu wojskowego Francja daje gwarancje:

1. automatycznej i bezpośredniej pomocy francuskich sił lotniczych,
2. natychmiastowego przeprowadzenia mobilizacji i ofensywy na froncie zachodnim.

Na linii Zygfryda jest tylko 30 dywizji niemieckich. 70 walczy w Polsce. Niemcy nie obawiają się ataku z tamtej strony.

Na linii Maginota dochodzi do lokalnych wypadów na przedpole. Od czasu do czasu pada kilka strzałów artyleryjskich. Poza tym jest piękny wrzesień. Słoneczny i spokojny.

Komunikat: „Akcja patroli, wymiana strzałów, wzięto jednego jeńca“.

(Armia francuska ponosi większe straty na skutek wypadków samochodowych, niż na skutek działań wojennych).

*

Padły Katowice, Poznań, Częstochowa, Kraków, Radom, Kielce, Łódź. Dezorganizacja doszła do szczytu. Jednostki wojskowe rozsypane, bez dowódców, zmobilizowani cywile, zaciskający pięści. Nie ma administracji, — nie ma ośrodków dyspozycyjnych. Wszystko runęło w ciągu kilku dni. Bezpowrotnie.

*

16 września. Niemcy żądają kapitulacji Warszawy. Odpowiedzią jest wzmocnienie ognia. Czarne krzyże na samolotach przesuwają się bezkarnie nad miastem.

— *Gdzie są nasze myśliwce? Czy to możliwe, żebyśmy nie mieli floty powietrznej? Przecież mówiło się tyle...*

Ci, którzy mówili — w tej chwili właśnie w czarnych limuzynach przekraczają granicę Rumunii. Strażnik podnosi barierę, ręka przy czapce, honory, kołyszą się kwiaty doniczkowe wewnątrz samochodu. Pozostaje na drodze chmura kurzu. — Śpieszą się. Najwyższy czas, żeby opuścić tonący okręt.

Artyleria nie przestaje pracować. Wśród wybuchu bomb i pocisków słychać uparcie powtarzane przez prezydenta Starzyńskiego słowa:

— Wszyscy, którzy nie mogą walczyć, niech staną do pracy. Barykady i rowy strzeleckie, piasek i woda dla walczących. Musimy liczyć na siebie i tylko na siebie.

Nie ma wody i nie ma światła. Nie ma żywności. Miasto otoczone jest ze wszystkich stron. Dzień po dniu, noc po nocy trwa walka. Cała ludność stoi w szeregu walczących na linii i na tyłach.

Zmobilizował do walki klasę robotniczą towarzysz Niedziałkowski.

— *To nic, byle tylko przetrwać. Od południa idzie odsiecz. Legia cudzoziemska. Uderzą, zobaczycie — i pokrzyżują im plany. Będą musieli część wojsk przerzucić w Karpaty, a równocześnie na zachód. Anglicy lądują we Francji, ma się zacząć generalny atak. Wczoraj były samoloty angielskie nad miastem. Krążyły, krążyły i poleciały. Zwiadowcze.*

Warkot motorów przerywa rozmowę. Jedna, druga, setna bomba spada na rzędy kamienic. Sypią się mury zabytkowych domów i kościołów.

— Bombardujemy tylko ważne obiekty wojskowe — powtarza niezmiennie niemiecki, oficjalny komunikat.

Warszawa — miasto otwarte...

*

Nie ma brytyjskich samolo-



27 września stolica kapituluje. W wagonie gen. Blaskowitza następuje podpisanie aktu wydania miasta

tów. Nie ma legii cudzoziemskiej. W Londynie trwają obrady nad ustaleniem budżetu wojennego, w Londynie wydaje się Błękitną Księgę. W Paryżu



Maszerują „na Berlin“ — do Oflagów i Stalagów

w dalszym ciągu przeprowadza się mobilizację i umacnia linię Maginota.

Na zachodzie odbywają się posiedzenia, toczą się dyskusje i spory o to jak, kto i kiedy.

W Warszawie nie ma już amunicji.

27 września — stolica kapituluje.

Drogi są znowu pełne. W jedną stronę, na wschód przetaczają się zwycięskie czołgi, auta pancerne, zmotoryzowane kolumny doskonale uzbrojonych żołnierzy. A na ulicach, wśród gruzów — błyszczą hełmy zawieszone na prowizorycznych krzyżach, bieleją jesienne chryzantemy położone ukradkiem przez przemykającego pod ścianą przechodnia.

Pełne są drogi. W drugą stronę, na zachód, idzie inne wojsko. Bez broni, bez hełmów, bez butów. Czarni, zmęczeni żołnierze „maszerują na Berlin“. Do Oflagów i Stalagów. Żołnierze, którzy chcieli walczyć, ale nie



Błyszczą hełmy zawieszone na prowizorycznych krzyżach

mieli czym. Obok szarych ze znużenia twarzy — Niemcy, w doskonałych mundurach, butnie patrzący spod hełmów — zwycięscy.

Pełne są drogi powracających uciekinierów, którzy nie mieli limuzyn, ażeby dostać się do granicy i którzy — gdyby je nawet mieli — pozostaliby na miejscu. Wypłoszył ich jedynie strach przed zbliżającym się zalewem faszyzmu i chaos opuszczonych przez władze miast i instytucji.

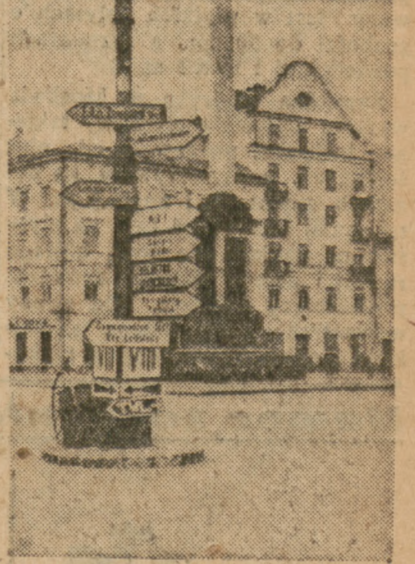
Wracają — oni — ofiary wrześniowej klęski. Bo winowajcy wracać nie potrzebują. Są już bezpieczni.

*

Cały kraj opanowany już został przez Wehrmacht. Broni się jeszcze garstka szaleńców na Helu. Atakowani z ziemi i z powietrza nie ustępują żądaniom kapitulacji.

Radio zachodnich sojuszników opiewa bohaterstwo polskiego żołnierza. Rośnie mit sławy wokół tego bohaterstwa. W Londynie i Paryżu trwa gorączka wojennych przygotowań. Nie ustają rozmowy przy okrągłych stołach.

Hel walczył. Wiadomości stamtąd przekazywano sobie ukradkiem, w domach i na uli-



Pierwsze niemieckie napisy pojawiły się na ulicach (Pl. Zamkowy)

cach opatrzonych już w pierwsze niemieckie napisy. Hel walczył — metr po metrze musieli zdobywać żołnierze niemieccy, wspierani huraganowym ogniem artylerii. Wysadzenie pól minowych w czasie jednego z ataków — odcięło półwysep od lądu. Hel stał się wyspą i jako wyspa bronił się dalej. Wreszcie zabrakło amunicji.

1 października o godzinie 14 przerwane zostały działania, w myśl warunków kapitulacji. Pięć minut przed tym terminem. o godz. 1.55 polska artyleria strąciła jeden jeszcze, pięćdziesiąty trzeci nieprzyjacielski samolot. Potem „wyspa“ Hel zamilkła.

*

Zakończyła się kampania wrześniowej klęski. Rozpoczął się nowy, tragiczny okres sześciu lat okupacji.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Grzegorz Timofiejew

Wrzesień 1939

Nie mów. Jest tyle nagłej martwej ciszy,
choć pocisk błyskał i na wichrach grał.
Tylko rozdartej ziemi rana krzyczy
wśród drzew podobnych do kalekich ciał...

Nie targaj mnie. I tak zerwane żyły.
Oczy przebija łza głośna jak dzwon.
Zliczyłem wszystko. Patrzę na mogiły,
przez które dymi duszną trawą zgon...

Lecz zabij raczej, jeśli zaprzepaszczę
Twój ból i jeśli w walce drgnie mi broń —
o bracie, w strzępach żołnierskiego płaszcza
wyciągający do mnie krwawą dłoń!

Z książki p. t.: „WYSOKI PŁOMIEŃ“.

Obserwatorium astronomiczne w Greenwich zmienia swoją siedzibę

Znane obserwatorium astronomiczne w Greenwich koło Londynu jest już w trakcie przenosin. Za jakieś cztery czy pięć lat opustoszeją dotychczasowe pomieszczenia, wzniesione na przeglądającym się w Tamizie pagórku; obserwatorium będzie już czynne w zamku Hurstmonceaux w hrabstwie Sussex.

Oto krótki przyczynek do historii powstania i działalności tego jednego z najstarszych i zasłużonych instytutów naukowych. Założycielami jego byli przyboczni naukowcy króla angielskiego Karola II. Potrafili go przekonać o potrzebie przekazywania marynarzom dokładnych danych astronomicznych. Brak tych danych był bowiem przyczyną, dla której tonęło tak wiele statków i ginęło tyle załóg na morzach. Nie umiano przecież często zdać sobie sprawy z położenia statku i bywało, że okręt zbaczał o 500 z górą kilometrów ze swej trasy. Szczególnie trudno było obliczać długości geograficzne przy prymitywnych metodach znanych w XVII wieku. Trudność ta piętrzyła się przed wszystkimi ówczesnymi żeglarzami.

Dzieje Komety Halley'a

W r. 1675 król Karol II wydał nakaz wybudowania obserwatorium w Greenwich, koło Londynu. Prace prowadzone tam przez 273 lata stanowią niemały dorobek w historii nauk ścisłych. Mierzenie czasu i meteorologia, astrofizyka i pomiary lądowe zostały szeroko rozwinięte dzięki badaniom i twórczej pracy naukowców w Greenwich. Jedno z pierwszych wielkich osiągnięć, dokonanych w Greenwich, przypadło w udziale astronomowi Edmundowi Halley, który rozpowszechnił „Principia" Newtona i skontrolował ich ścisłość przez zbadanie biegu pewnej komety i ustalenie daty jej ponownego ukazania się w r. 1758. Przepowiednia ta (której dokładnego sprawdzenia się Halley już nie dożył) opierała się na prawie grawitacji Newtona. W dowód uznania kometę nazwano imieniem Halley'a.

Pierwszy sygnał czasu

Następca Halley'a, Bradley, odkrył odchylenie światła, dzięki czemu otrzymał pierwszy bezpośredni dowód ścisłości teorii kopernikowskiej, utrzymującej, że ziemia porusza się wokół słońca, a nie na odwrót.

Przy końcu XVIII stulecia astronom Maskelyne zorganizował ekspedycję naukową z Greenwich w celu obliczenia ciężaru kuli ziemskiej.

W r. 1833 wprowadzono doniosłą jak na owe czasy inowację: zaczęto nadawać po raz pierwszy publicznie sygnał czasu codziennie o godzinie 1 po południu — przez podnoszenie i opuszczanie dużej kuli na jednej z wież obserwatorium. Sygnał ten pozwalał regulować zegarki i przyczynił się do spopularyzowania pojęcia „jednolitości" czasu, co było rzeczą ważną chociażby z uwagi na rozwijającą się komunikację kolejową i znaczne różnice czasu, jakie notowano w różnych miejscowościach (np. różnica czasu między Londynem a Kornwalią wynosiła aż 20 minut). Wprowadzenie czasu ustalonego przez Greenwich zostało zalegalizowane w roku 1880.

W cztery lata później zwołano w Waszyngtonie konferencję celem nakłonienia większości państw do zgody na ustalenie wspólnego południka zerowego. Aż do tego bowiem czasu każdy kraj określał dla siebie dowolny południk długości geograficznej: francuski przebiegał przez Paryż, niemiecki przez Berlin itp. Ponieważ południk przebiegający przez Greenwich był najpowszechniej używany w nawigacji morskiej, wybór międzynarodowego południka zerowego nie przedstawiał zbyt wielkich trudności.

Plamy słoneczne — począwszy od roku 1850 — stanowiły przedmiot szczególnych badań w omawianym obserwatorium, a w roku 1848 poczyniono pierwsze fotografie z zakresu magnetyzmu Ziemi, następnie zaś gwiazd, komet i wreszcie fotograficzną mapę nieba.

Sprawdzenie teorii Einsteina

Z Greenwich organizowano liczne ekspedycje do odległych części świata, przede wszystkim dla obserwacji eklips słonecznych. Jedna z tych ekspedycji, dokonana w r. 1919 do Brazylii, miała na celu sprawdzenie teorii względności Einsteina, według której promienie świetlne są lekko zakrzywione w pobliżu słońca. Teoria Einsteina okazała się ścisła, a obserwacje ekipy naukowej, przeprowadzone w okresie zaćmienia słońca — przyczyniły się do ogólnego rozpowszechnienia tej teorii.

W r. 1924 przestarzały system sygnalizowania czasu przy pomocy podnoszenia kuli został unowocześniony przez wprowadzenie sygnału dźwiękowego, rozprowadzanego na falach eteru przy użyciu radia. Sygnał ten składa się z 6 krótkich dźwięków, z których ostatni oznacza dokładną co do sekundy godzinę. Począwszy od r. 1927 zaczęto nadawać radiowe sygnały czasu na kilku różnych pod względem długości — falach, co było i jest dużym ułatwieniem w odbiorze sygnału przez okrętowe stacje pokładowe.

Przed 4 laty wprowadzono do użytku w obserwatorium nowy typ zegara, w którego mechaniźmie zastosowano kryształki kwarcu. Prąd elektryczny o częstotliwości 100.000 na sekundę wprawia płytki kwarcu w drganie. Najlepszy zegar wahadłowy może zyskiwać lub tracić do 1/100 sekundy dziennie, podczas gdy maksymalne odchylenia zegara kwarcowego pozostają w granicach 1/1000 sekundy. Ta zdumiewająca dokładność odgrywa szczególnie ważną rolę przy kontrolowaniu częstotliwości drgań elektromagnetycznych (fal radiowych).

Co wpłynęło na przeprowadzkę

Jakie powody złożyły się na zmianę siedziby obserwatorium w Greenwich? Otóż powody te są następujące. W ciągu ostatnich lat londyński obszar portowy i przemysłowy pochłonął małe, zaciszne dawniej Greenwich. Doki, elektrownie, fabryki przeszkadzają w badaniach, zanieczyszczone pyłem i dymem powietrze utrudnia obserwacje nieba, podobnie jak odblask nocnego neonowego oświetlenia Londynu uniemożliwia dokonywanie dokładniejszych zdjęć fotograficznych. Na nowym miejscu obserwatorium zostanie wyposażone w jeden z największych teleskopów świata: jego obiektyw będzie posiadał średnicę 2½ m.

M. W.

Żużlobeton

Nowy materiał budowlany w ZSRR

W dziedzinie materiałów budowlanych obserwujemy stałe małe „przewroty". Stara, poczciwa cegła, we wszystkich swych odmianach, staje się powoli materiałem już niemal staroświeckim, a coraz to nowe triumfy święcą materiały zastępcze, których liczba, rodzaj i gatunek stale wzrastają — od fantastycznych prób w ZSRR i St. Zjednoczonych budownictwa z płyt szklanych począwszy, aż do głośnych w Warszawie budowli z płyt mielonego gruzu.

Trudne warunki powojennej odbudowy w całej Europie aktualizują sprawę poszukiwania nowych najtańszych materiałów i zwiększenia ilości elementów prefabrykacyjnych dla przyspieszenia i obniżenia kosztów budowy.

Architekci radzieccy, znani z oryginalnych rozwiązań, od kilku lat budują domy — odznaczające się zresztą klasyczną prostotą linii, a więc spełniające wymagania estetyczne — z żużla fabrycznego.

Żużel zmieszany z cementem, po przegrzaniu w specjalnych piecach, daje nowy typ betonu, kalkulującego się o wiele taniej, niż jakikolwiek inny materiał, oczywiście w pobliżu fabryk. Żużlo-beton odlewany jest w wielkich płytach o grubości do 50 cm., a rozmiarach powierzchni 1 m. x 3 m.

Specjalna fabryka w Moskwie wyrabia wszystkie elementy takiego budynku, począwszy od płyt ściennych, a skończywszy na bogatych gzymsach i kapitelach. W tej samej fabryce od razu na płyty ścienne nakłada się tynk, którego rodzaj i deseń określa architekt projektujący budowlę. Od strony wewnętrznej płyty ścienne są całkiem gładkie, nie wymagają tynkowania i mogą być od razu oklejane tapetą.

Z tych płyt żużlobetonowych powstało już wiele monumentalnych gmachów w Moskwie, Leningradzie, Dniepropietrowsku i innych ośrodkach przemysłowych. Ze względu na surowiec (żużel) i ciężar pojedynczych płyt, dochodzących do 3 ton, nie opłaciłoby się oczywiście tego materiału transportować na dalsze odległości.

Domy żużlobetonowe są to przeważnie wielkie kompleksy mieszkalne o 6 i 7 kondygnacjach. Ich ciemno - szarą powierzchnię dzielą poziome i pionowe bruzdy, które — zdaniem architektów — przypominają podział renesansowych elewacji pałaców florentyńskich, budowanych z ręcznie ciosanego kamienia.

Monotonię płaszczyzn ściany zbudowanej z wielkich płyt ożywiają pilastry i gzymsy, które zbliżają wygląd bloków mieszkalnych z żużlobetonu do szlachetnych form renesansowych.

Wytworzył się bowiem już specjalny „styl" budownictwa żużlobetonowego, a znany architekt Błochin poświęcił mu specjalną książkę („Architektura wielkich bloków"), bogato ilustrowaną przykładami gotowych już budowli.

Eksperyment budowniczych i architektów radzieckich budzi zaciekawienie ośrodków zagranicznych. Tam bowiem, gdzie istnieją odpowiednie warunki, a budownictwo jest dostatecznie zmechanizowane, żużlobeton staje się niezastąpionym materiałem, kalkulując się stosunkowo bardzo tanio i dając przy tym możliwości zastosowania nowych oryginalnych form architektonicznych.

J. ZAWADOWSKA

Humor zagraniczny



Dobry interes („Lilliput")

Sztuczne ucho

3 miniaturowe lampy-wzmacniacze mieszczą się na łyżce od herbaty

Każda wojna przyprawia rzeszę ludzi o kalectwa. Jednym z nich jest głuchota czyli utrata słuchu.

Z pomocą ludziom głuchym musiała pośpieszyć technika. Po szeregu prób z rozmaitymi prototypami — został wreszcie ostatnio zbudowany aparat wzmacniający słuch i będący przejawem postępu w dziedzinie medycyny społecznej.

Aparat ten, odgrywając rolę sztucznego ucha, odpowiada zasadniczym warunkom, jakimi są: miniaturowe wymiary i lekkość. Skonstruowany w kształcie klina — kryje w swym wnętrzu mikrofon i wzmacniacz, połączone przewodowo z bateriami. 30-woltowej baterii używa się do słuchawek wsuwanych w ucho (zaopatrzonych w membrany piezoelektryczne czyli wykonane z kryształu kwarcu), zaś 45-woltowej przy słuchawkach normalnych, magnetycznych (typu telefonicznego). Te ostatnie okazały się bardzo odpowiednie ze względu na czystość odbioru i zasięg oraz dlatego, iż dobrze pasując do ucha, nie drażnią jego delikatnych organów. Prócz tego istnieje jeszcze 1,5 woltowa bateryjka do zasilania lamp.

Wszystkie wymienione źródła prądu — baterie, nosi się w kieszeni marynarki. Słuchawki, wsuwane do ucha, zakrywają szczelnie otwór uszny i lepiej eliminują wszelkie trzaski przy dużym wzmocnieniu. Nie są one jednak tak trwałe jak słuchawki magnetyczne.

Najciekawszą może częścią składową aparatu są lampy radiowe — ze względu na ich miniaturowe wymiary. Lampy w ilości trzech — mieszczą się z mikrofonem i wzmacniaczem w pudełku szerokości 6 cm. u podstawy, zwężającym się do 4 cm., długości 9 cm. i grubości 2,5 cm. Dwie z lamp — to ultraminiaturowe pentody wzmacniające, trzecia to pentoda zasilająca. O ich wymiarach może świadczyć fakt, że wszystkie trzy mieszczą się łatwo na małej łyżeczce od herbaty, a ułożone jedna za drugą mają wspólnie długość papierosa. Tego rodzaju miniaturowe lampy radiowe cechuje m. in. i ta jeszcze zaleta, że są najoszczędniejsze pod względem zużycia energii elektrycznej. Do zasilania potrzebują bardzo słabego prądu a ich poziom zniekształceń równa się niespełna 10% przy pełnym wykorzystaniu. O ekonomii użycia tych lamp świadczyć może następujące porównanie: 600 wzmacniaczy zużywa mniej prądu niż 60-watowa żarówka.

Zaletą „sztucznego ucha" jest ta okoliczność, że można je odnawiać (słuchawki i połączenia baterii są wymienne).

(W.).

Świat pod znakiem nylonu

Nylon (syntetyczne włókno, wyrabiane z nieorganicznych substancji) nie jest już stsowany wyłącznie do wyrobu pończoch, odzieży i szczeciny.

Nylon ma pewne powierzchowne podobieństwo do jedwabiu, lecz w rzeczywistości jest to zupełnie nowy materiał o nieznanym dotąd połączeniu składników. Jest on dwa razy mocniejszy i o połowę lżejszy od drutu aluminiowego, a równie mocny jak niektóre rodzaje drutu stalowego. Jest bardzo trwały, a dodany do innych włókien — znacznie powiększa ich wytrzymałość użytkową.

Elastyczność nylonu jest niedościgniona. Zmoczone wyroby nylonowe wchłaniają tylko ograniczoną ilość wilgoci i mogą z łatwością być impregnowane zwykłymi metodami. Z tego powodu także schnie bardzo prędko. Nylon jest odporny na roztwory alkaliczne, na węglowodan, mydło, olej i naftę. Nie podlega zepsuciu przez działalność owadów, nie pleśnieje i doskonale wytrzymuje morską wodę. Jest niezapalny, chociaż rozpuszcza się przy bardzo wysokiej temperaturze.

Przy takich zaletach nie można się dziwić, że nylon w krótkim czasie znalazł coraz szersze zastosowanie. Dla płacht do przykrywania wagonów, brezentów, bud samochodowych itp. wyrobów nylon staje się nieodzownym surowcem.

Nylon jest z dużym powodzeniem stosowany do wyrobu lin i powrozów np. lin holowniczych, lin okrętowych, wysokogórskich itp. Liny nylonowe są blisko dwa razy silniejsze od lin z najprzedniejszej „manili", lub włoskich konopii.

Z nylonu poza tym wyrabiane są nici do szycia wyjątkowo mocne, nie gnijące, nie wyciągające się. Niezależnie od zastosowania nylonu do wyrabiania mocnych i odpornych płócien, służy on obecnie również do oprawiania książek i do fabrykacji walizek. Do innych fabrykatów z nylonu należą: płótna do filtrów, opony samochodowe, worki do bielizny, sieci rybackie, materiały izolacyjne, pasy transmisyjne dla przemysłu, żagle, namioty i tp.

Benedykt Hertz

Kot i słowik

(Z BAJEK KRYŁOWA)

— Nie piszcz, nie piszcz, zaśpiewaj coś lepiej, maleńki.
Podobno umiesz prześliczne piosenki.
Chwali je każdy, kogo się spotyka.
Tak mówił Kot, trzymając w pazurach Słowika.
A Słowik przerażony kwilił po cichutku.
— Głośniej, ptaszku, bo nie masz powodu do smutków
przy takiej sławie. Toć nawet kum Lis,
meloman nie byle jaki,
podziwia twe górne cis,
nad inne cię ceniąc śpiewaki.
Głos masz, powiada, silny, dobrze postawiony,
a umiesz nim tak rzewne i tkliwe brać tony,
że pasterki i pasterze
pieśni twoich słuchają, jak arii w operze.
No, śpiewaj... Na co czekasz?.. Drożyć się nieładnie.
Z tych pisków nikt talentu twego nie odgadnie,
Czy twa sława reklamą nie jest zbyt wydęta?..
Bo tak śpiewać potrafią i moje kocięta.
A gdy ptak wystraszony dalej tylko kwilił,
zniecierpliwił się Kocur.
— Opinia się myli.
Naciągnąłeś, kochasiu, widocznie świat cały.
Lecz na podobne nie mnie brać kawały.
Gdy nie mogę się uczty doczekać dla słuchu,
obaczę, czy nie lepszą dasz mi ucztę w brzuchu.
To rzekłszy, schrupał Słowika.
Jakaż nauka z tej bajki wynika?
Oto, że nawet Słowik pieśni nie wymota
w pazurach Kota.

Kronika kulturalna

PRASA WŁOSKA O FILMIE „OSTATNI ETAP"

Na Festiwalu Filmowym w Wenecji wyświetlony został poza konkursem film polski „Ostatni etap", reżyserii Wandy Jakubowskiej, wyróżniony pierwszą nagrodą na festiwalu w Mariańskich Łaźniach.

Prasa włoska wykazuje żywe zainteresowanie polskim filmem i podkreśla jego wysoką wartość artystyczną i ogólnoludzką.

„Unita" zaznacza, że „Ostatni etap" jest wyrazem realizmu, który cechuje twórczość narodów Europy Wschodniej. Dziennik ubolewa, że w kopii wyświetlonej w Wenecji zostały wycięte pewne obrazy o dużej wartości.

Również „Memento" wyraża się bardzo pochlebnie o polskim filmie i wyraża ubolewanie, że znalazł się on poza konkursem, wobec tego, że uzyskał nagrodę na ostatnim festiwalu w Mariańskich Łaźniach. Dziennik podaje, że wobec ekspresyjnej prawdy filmu polskiego inne filmy wydają się wulgarne i pozbawione prawdy.

NAGRODY LITERACKIE „ODRY"

Sąd konkursowy nagrody literackiej tygodnika „Odra", pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza, przyznał nagrodę „Odry" w wysokości 200 tysięcy zł. Antoniemu Gołubowowi, autorowi powieści historycznej „Bolesław Chrobry".

Drugą nagrodę „Odry" w kwocie 140 tysięcy zł. otrzymał pisarz krakowski Sulima (pseudonim) za książkę o Ziemiach Odzyskanych.

50-LECIE CZOŁOWEGO TEATRU RADZIECKIEGO

Za kilka dni jeden z czołowych teatrów radzieckich — Moskiewski Artystyczny Teatr Dramatyczny im. M. Gorkiego (MCHAT) rozpocznie swój jubileuszowy, 50-ty sezon teatralny.

Teatr ten, otworzony przez dwóch najwybitniejszych rosyjskich działaczy teatralnych, Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenkę, otwarty został jesienią 1898 r. Już pierwsze przedstawienie przyniosło nowej scenie sławę i wkrótce MCHAT stał się najpopularniejszym teatrem w Moskwie. Na jego scenie grane były utwory Tołstoja, Czechowa, Ibsena, Szekspira, Turgieniewa, Sołtykowa-Szczedrina, Gorkiego, Iwanowa, Korniejczuka i in. Sztuki Gorkiego i Czechowa nie schodzą do dziś z afisza teatru i stale cieszą się jednakowym powodzeniem. Np. sztuka „Wiśniowy sad" Czechowa grana była 1.173 razy, sztuka Gorkiego „Na dnie" 1.232 razy.

Z pierwszego pokolenia artystów MCHAT-u żyje tylko dwoje: Olga Knipper-Czechowa i Wasilij Kaczałow. Obecnie zespół teatru tworzą artyści t. zw. pokolenia średniego, wyszkolonego przez Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenkę. Kierownikiem artystycznym teatru jest obecnie uczeń Stanisławskiego Kedrow.

Za wybitne zasługi na polu rosyjskiej sztuki teatralnej zespół teatru odznaczony został Orderem Lenina i Orderem Czerwonego Sztandaru.

NUMER CZASOPISMA SŁOWACKIEGO POŚWIĘCONY POLSCE

Czasopismo słowackie „Kulturni Život", poświęca swój ostatni podwójny numer Polsce, drukując szereg artykułów wybitnych literatów i publicystów polskich.

Numer odznacza się wysokim poziomem graficznym i zawiera kilkadziesiąt zdjęć oraz reprodukcji dzieł sztuki, obrazujących dorobek powojenny Polski na tym polu.

WE WROCŁAWIU POWSTAJE MIEJSKI DOM KULTURY MŁODZIEŻY

Teatr Lalki i Aktora we Wrocławiu zostanie w nowym sezonie przejęty przez zarząd miejski i przekształcony na Miejski Dom Kultury Młodzieży. Nowa placówka posiadać będzie dwie sceny, z których jedną obsługiwać ma młodzież od lat 6 do 12, drugą natomiast młodzież powyżej lat 12-tu. Będzie to w ścisłym tego słowa znaczeniu szkolny teatr młodzieżowy.

Przy Miejskim Domu Kultury Młodzieży czynna będzie świetlica, w której prowadzona będzie akcja umuzykalnienia młodzieży. Ponadto przy Miejskim Domu Kultury Młodzieży stworzone zostanie studium amatorskich zespołów młodzieżowych.

Nad całokształtem pracy czuwać ma Rada Pedagogiczna, powołana przez władze miejskie i organizacje kulturalno-oświatowe.

Nową placówką zainteresowały się centralne władze szkolne oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki.

ROCZNICA ŚMIERCI STANISŁAWSKIEGO

W bież. miesiącu minęło 10 lat od dnia zgonu Konstantego Stanisławskiego, twórcy „Teatru Artystycznego" w Moskwie, jednego z najwybitniejszych reżyserów świata, którego wpływ sięgał poza granice własnego kraju i w pewnej mierze odbił się i na dziejach współczesnego teatru polskiego.

Dla uczczenia tej rocznicy zostało otwarte specjalne „Muzeum imienia K. Stanisławskiego" w mieszkaniu, które znakomity artysta zajmował przez lat kilkanaście i w którym zmarł. Pełno tu różnego rodzaju pamiątek, rękopisów i autografów — świadectw uporczywej pracy twórczej wielkiego działacza teatralnego. Zwraca uwagę wielka ilość wydań dzieł Stanisławskiego autobiograficznych nie tylko w oryginale rosyjskim, ale w przekładach na wiele języków obcych.

NOWY FILM POLSKO - CZECHOSŁOWACKI

Czechosłowacki reżyser filmowy Jan Kadar przystępuje do zrealizowania nowego filmu produkcji polsko - czechosłowackiej.

W chwili obecnej pracuje on wespół ze Stanisławem Dygatem nad scenariuszem tego filmu.

PAŃSTWOWY CHÓR PIEŚNI ROSYJSKIEJ

W Związku Radzieckim obchodzona 5-lecie Państwowego Chóru Pieśni Rosyjskiej, najmłodszego i jednocześnie jednego z najpopularniejszych zespołów śpiewaczych ZSRR. Chór powstał w okresie wojny pod kierownictwem wytrawnego znawcy rosyjskich pieśni ludowych, prof. Swiesznikowa i postawił sobie za cel spopularyzowanie zapomnianych pieśni rosyjskich robotników, studentów, chłopów i żołnierzy. W ciągu minionych 5 lat Państwowy Chór Pieśni Rosyjskiej dał ponad 500 koncertów dla miliona słuchaczy. Chór odbył również szereg podróży zagranicznych m. in. do Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Niemiec i państw skandynawskich.

BALET ŁOTEWSKI

Młody kompozytor łotewski Adolf Skulte napisał muzykę do baletu pt. „Igral Pliasal". Libretto baletu, oparte na dramacie poety łotewskiego Janisa Rainisa, przedstawia walkę narodu łotewskiego z Niemcami. „Igral Pliasal" wykonany będzie w wielu miastach radzieckich.

Z FUNDUSZU IM. ADELI TUWIM

Oddział Łódzki Związku Zawodowego literatów Polskich, jako dysponent Funduszu im. Adeli Tuwim, otrzymał od Juliana Tuwima w rocznicę śmierci jego matki (19 sierpnia) sumę 100.000 zł., stanowiącą doroczną kwotę fundacyjną.

Zgodnie ze statutem Funduszu suma powyższa została rozdzielona na posiedzeniu Zarządu Funduszu w części na zakup książek dla dwóch bibliotek szkół powszechnych, w części jako jednorazowe zapomogi dla wdów i sierot po literatach.

Kongres Wrocławski w karykaturze J. Szwajcera


Szołochow (ZSRR)


Huxley (W. Brytania)


Eluard (Francja)


Kingsley Martin (W. Brytania)


Huy Thong Pham (Viet Nam)

Aby wyrazić tragizm i wielkość Narodu Polskiego — potrzeba geniuszu dwóch Beethovenów

Rozmowa ze znakomitym kompozytorem H. Eislerem

Hans Eisler, to jeden z najciekawszych współczesnych kompozytorów. Z pochodzenia Austriak, długe lata przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie dzięki swej twórczości, zdobył wybitną pozycję artystyczną. Głośnym echem na szpaltach światowej prasy demokratycznej odbiła się historia jego prześladowań, jakich doznał ze strony osławionego Komitetu dla Badań Działalności Antyamerykańskiej.

Wiadomość, iż Eisler bierze udział w Kongresie Intelektualistów wywołała żywe zainteresowanie zarówno w polskim świecie muzycznym jak i w szerokich warstwach społeczeństwa.

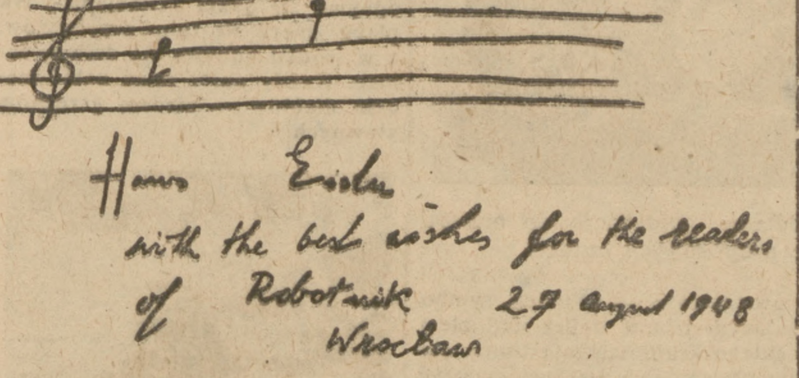
Dzięki sprzyjającym okolicznościom, specjalnie zaś dzięki uprzejmości Jarosława Iwaszkiewicza, prezesa Zw. Zaw. Lit. Polskich i Zygmunta Mycielskiego — udało mi się uzyskać od znakomitego artysty garść interesujących szczegółów.

Hans Eisler jest uczniem Arnolda Schönberga. Nagroda muzyczna miasta Wiednia, przyznana mu w roku 1924, wyróżniła u progu rozkwitającej twórczej działalności talent niepospolity. Na różnorodną twórczość Eislera składają się utwory kameralne, orkiestralne i wokalne. W chwili, gdy hitlerowskie wojska wkroczyły do Wiednia, kompozytor, podobnie jak i wielu innych artystów naszej tragicznej epoki — opuszcza ojczyznę, by za oceanem znaleźć prawo do twórczości i do — człowieczeństwa. Niedługi był jednak okres wytchnienia. Śmierć prezydenta Roosevelta była hasłem do podjęcia ofensywy przez przyczajony faszyzm. Ci wszyscy, którzy stali w szeregu wyznawców postępu i demokracji, stali się przedmiotem napaści i prześladowań. W chwili gdy rozpoczęto kampanię przeciwko Eislerowi, należał on do elity artystów działających na terenie USA. Piastował godność profesora uniwersytetów w Nowym Yorku, Los Angeles i Californii. Jako kompozytor współpracował z Chaplinem, Fritzem Langiem i Jeanem Renoir.

Brat kompozytora został aresztowany za przynależność do Partii Komunistycznej. Hans Eisler został wkrótce uwięziony i deportowany. Dopiero protest najwybitniejszych artystów i uczonych z Picassem, Eluardem, Joliotem, Ireną Joliot - Curie i Chaplinem na czele — protest, który był głosem sumienia i wstrząsnął opinią świata — skierowany do rządu Stanów Zjednoczonych — spowodował, iż artystę zwolniono.

— Chciałem udać się na stały pobyt do Francji — niestety, rząd francuski odmówił mi wizy. Zbiorowa interwencja muzyków francuskich pozostała bez wpływu na decyzję władz.

Hans Eisler zamyśla się na chwilę. Na jego wyrazistą, żywą twarz pada jakby cień wspomnień zbudzonych opowiadaniem. Pochyla się i robi wrażenie człowieka bardzo zmęczonego. Trwa to chwilę. Rozmowę prowadzimy w czasie śniadania, wydanego dla uczestników Kongresu przez Komisarza Rządu Wystawy Ziem Odzyskanych. Spojrzenie Eislera przesuwa się po twarzach zebranych. Wielu z tych, którzy podpisali słynny manifest domagający się wypuszczenia na wolność uwięzionego kompozytora — siedzi dziś na tej sali, przy wspólnym stole: — Picasso, Eluard i wielu innych.



Autograf Hansa Eislera: „Hans Eisler (nuty H i E) przesyła najlepsze życzenia dla czytelników „Robotnika" — 27 sierpnia 1948 Wrocław" (po angielsku)

Twarz jego wypogadza się. Cień, jaki przesłonił na chwilę czoło — znika.

— Przebywałem ostatnio w Czechosłowacji, Wiedniu i Radzieckiej strefie Niemiec. Wkrótce rozpocznę tournée w czasie którego dyrygować będę własnymi utworami. Są to: „Kantata cudzoziemca" na sopran i orkiestrę (do własnego tekstu), napisana w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych, następnie Suity na orkiestrę kameralną, oraz dzieło ostatnie, forma pośrednia między operą a oratorium — „Kaukazkie Koło Kredowe" do tekstu poety Bertolda Brechta. W tym ostatnim dziele, związanym ideowo i tematycznie z dzisiejszą rzeczywistością dałem wyraz temu, co czuję zarówno jako artysta i jako człowiek.

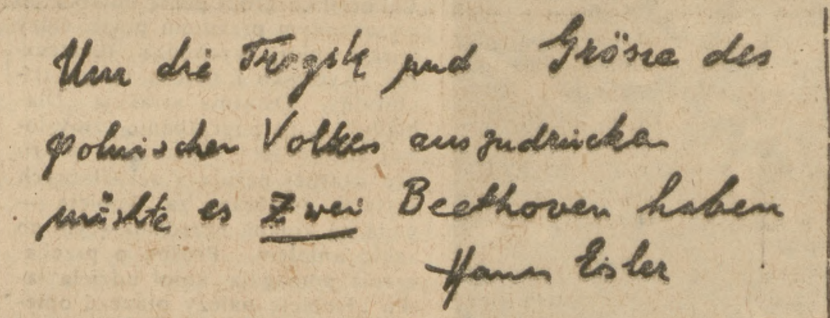
To ostatnie zdanie daje mi okazję do zadania pytania, jaką rolę przypisuje Hans Eisler artyście, ściślej precyzując — kompozytorowi w dziele budowy nowego ładu społecznego i związanej z nim kultury.

— Rola to wielka i wielkość jej musi sobie współczesny artysta uświadomić, by nie stracić kontaktu z otaczającym go społeczeństwem.

— A więc poczucie pełnej odpowiedzialności za własną twórczość — dopowiadam.

Hans Eisler ożywia się.

— Tak, istotnie. Rola współczesnego kompozytora jest trudna. Nie wolno tracić mu łączności z współczesnymi osiągnięciami muzyki — nie wolno również kosztem obniżenia poziomu osiągać tzw. zrozumiałości. Kategorycznie potępiam wszelki epigonizm, jak również nieodpowiedzialny w swych spekulacjach snobizm. Wielkość i prostota, doskonałość i zrozumiałość — oto cechy nowego stylu, który czeka na swego twórcę.



Autograf Hansa Eislera: „Aby wyrazić tragizm i wielkość Narodu Polskiego — potrzeba na to geniuszu dwóch Beethovenów. Hans Eisler" (po niemiecku)

I znowu spojrzenie mego rozmówcy pada na salę.

— Kongres Wrocławski jest osiągnięciem niezmiernie ważnym. Każdy krok mający na celu ustalenie pokoju jest ważny i należy go zrobić. Stwierdzam, że we Wrocławiu zrobiono w tym kierunku wszystko.

Pobyt w Polsce jest pouczający i dodaje odwagi. Od Polaków uczyć się można zarówno odwagi jak i dyscypliny. — to że podjęliście pracę od podstaw, rozpoczęliście życie od nowa w zburzonych domach i miastach — budzi najgłębszy respekt i najżywszą sympatię.

Wasze osiągnięcia zasługują na to, by je pokazać całemu światu.

Aby wyrazić tragizm i wielkość Narodu Polskiego — potrzeba na to geniuszu dwóch Beethovenów.

Proszę Hansa Eislera, by to piękne zdanie — mające w ustach tej miary kompozytora olbrzymią wagę i wymowę — zechciał własnoręcznie napisać, celem zamieszczenia jego facsimile na łamach „Robotnika". Kompozytor chętnie spełnia moją prośbę — dostaję też odręczne pozdrowienia dla naszych czytelników.

— Z współczesną muzyką polską zetknąłem się przede wszystkim poprzez wielką twórczość Karola Szymanowskiego, z którym łączyła mnie przyjaźń. Zamordowany przez Niemców kompozytor Józef Keffler, profesor konserwatorium lwowskiego, był moim kolegą w czasie studiów u Schönberga. Ostatnio miałem okazję usłyszeć utwory waszych młodych kompozytorów. Twierdzę, że i na tym odcinku stworzycie dzieła naznaczone piętnem trwałej wielkości. Łącznie z waszym attaché kulturalnym poetą Lecem — rozpocząłem przygotowania do wielkiego koncertu muzyki polskiej w Wiedniu.

Zbliża się godzina rozpoczęcia popołudniowych obrad Kongresu. Dziękuję znakomitemu artyście za rozmowę. Żegnając się ze mną Hans Eisler mówi:

— I ja dziękuję za to, żeście dali mi okazję do wypowiedzenia tego wszystkiego, co wywołało we mnie zetknięcie się poprzez Kongres z Polską i Polakami.

Rozmowę przeprowadził
TADEUSZ MAREK

Kongres Wrocławski w karykaturze J. Żebrowskiego


Joliot-Curie (Francja)


Picasso (Francja)


Davidson (USA)


Tuwim (Polska)


Drda (Czechosłowacja)

Helena Wielowieyska

Muzy nie chcą milczeć

Plotki pokongresowe

Te plotki są już właściwie stare — najświeższa urodziła się wtedy kiedy większość uczestników i pracowników Kongresu powracała do Warszawy. Kilkudniowa plotka nie jest niemowlęciem. Dobrze, jeżeli nie ma długiej, siwej brody jak budzący sensację świetny artysta bułgarski Włodzimierz Dymitrow.

*

Kongres intelektualistów był protestem przeciwko wojnie. Wielkim, zbiorowym protestem uczonych i artystów całego świata. Ilia Erenburg, w swoim jak zawsze błyskotliwym przemówieniu sparafrazował stare łacińskie przysłowie: inter arma silent Musae — podczas wojny milczą Muzy. Powiedział mianowicie: jeżeli nie chcecie słyszeć szczęku oręża posłuchajcie głosu Muz. Muzy, jak wiadomo mieszkają na Olimpie, w Grecji, gdzie toczy się okrutna wojna, której nie chce naród. Kongres wyznawców Muz przyjął jednogłośnie wniosek delegatki francuskiej Eugenii Cotton, potępiający wielkokapitalistyczną zbrodnię finansowania i podsycania tej niepopularnej wojny. Ostatnie słowa deklaracji brzmiały: „Niech w Grecji zapanuje wreszcie pokój, aby mogła rozwijać się kultura tam, gdzie się narodziła". Erenburg, dowodząc jedności naszej kultury wyraźnie powoływał się na Grecję, jako na jej kolebkę. Rzym i Bizancjum to tylko dwie stacje przekaźnikowe, poprzez które wpłynął na Europę średniowieczny nurt wiecznie odradzającego się humanizmu.

Kongres Wrocławski był właśnie Kongresem humanistów. Są nimi nie tylko literaci — Iwaszkiewicz cytujący Dantego, czy odwołujący się do starożytnej Grecji Erenburg, ale również wszyscy uczeni: chemiczka Irena Curie-Joliot, socjolog Chałasiński i amerykański prawnik, który zgłosił wniosek w obronie uwięzionego pisarza Stanów Zjednoczonych Howarda Fasta. Humanistą jest także czytający Reymonta Hindus Mulk R. Anand i świetny poeta francuski przedstawiciel czarnej Martyniki Aime Cezaire, który stanął w obronie bombardowanych wsi malajskich.

I to jest pierwsza plotka, która rozeszła się po świecie w pierwszym dniu Kongresu: Muzy, córki zagrożonego na Olimpie Apollina, boga wszelkiej piękności, przemawiają nie tylko wiązaną mową nad realisty Eluarda, ale również świetną, retoryczną prozą dyplomaty Modzelewskiego i politycznym manifestem literata Fadiejewa.

*

Najpopularniejszymi postaciami Kongresu byli z pewnością Ilia Erenburg i Pablo Picasso. Obydwaj — stale otoczeni przez gromady proszących o wywiady dziennikarzy i amatorów pamiątek zbierających autografy.

Erenburg był owacyjnie przyjmowany na Wystawie Ziem Odzyskanych, gdzie został poznany przez personel i zwiedzających. Niedawno był w Polsce i jego charakterystyczna twarz z nieodstępną fajką wbiła się w pamięć polskich czytelników gazet.

Na raucie który odbył się w salach wrocławskiego ratusza, tłoczył się za Picassem długi korowód wielbicieli, poławiaczy autografów, łowców uśmiechu mistrza, rejestrujących jego dowcipne powiedzenia.

Wielkim powodzeniem cieszyła się też młoda i śliczna Ceylonka miss de Silva w kolorowym, kwiecistym sarongu i jej towarzysz Hindus w narodowym stroju. W rozległych salach ratusza ci dwoje, Picasso i de Silva, jak dwie, wspaniałe komety ciągnęli za sobą ogon wielbicieli.

*

Uczestniczenie w Kongresie Intelektualistów było nie tylko obowiązkiem, zaszczytnym wyróżnieniem i przyjemnością, jaką to wyróżnienie musiało sprawiać każdemu z delegatów. Było również poważnym wysiłkiem umysłowym. Ustawiczne napięcie uwagi męczyło, zwłaszcza dziennikarzy, którzy nie byli przecież wybranymi z całego świata intelektualistami i nie mieli ich myślowej rutyny. A Wrocław kusił. Jak dzieci, wymykające się po cichu z trudnej lekcji, skrzykiwali się i zmawiali na wagary. Pełno ich było na świetnie zorganizowanej Wystawie Ziem Odzyskanych, na otwartej podczas Kongresu bardzo ciekawej wystawie współczesnego malarstwa francuskiego, na ulicach Wrocławia.

Ulice Wrocławia! Jakże inny przedstawiają widok niż przed kilku miesiącami! Uporządkowane, czyściutko zamiecione. Parki i zieleńce utrzymane wzorowo, poprzystrzygane żywopłoty — nawet na przedmieściach. Efektownie rozplanowane klomby kwitną różowymi begoniami, jaskrawią się szałwią. Czuje się tu pośpiech i zgiełk pracy, radość powracającego do zdrowia rekonwalescenta, którego rany goją się widocznie i coraz szybciej.

*

Muzy nie chcą milczeć. Upominają się się o krzywdę jednostek i całych narodów. Młody, czarny poeta przeklina imperializm, który w wojnach kolonialnych morduje bezbronne kobiety i dzieci murzyńskie. Wielki francuski malarz i stary Hiszpan Picasso upomina się o prawo do życia i pracy, o elementarne prawo swobodnego osiedlenia się dla swojego południowo-amerykańskiego kolegi, wielkiego poety, Pawła Nerudy. Literat i filmowiec francuski Leon Moussinac upomina się o krzywdę najmłodszej, dziesiątej Muzy, którą we Włoszech i ostatnio we Francji zdegradowano do roli przemysłu o funkcji społecznie szkodliwej, demoralizatorskiej.

Kongres wrocławski nie podał wprawdzie nieomylnej recepty na uniknięcie wojny, ale wykazał, że pokój jest konieczny do życia i rozwoju materialnego i kulturalnego wszystkich narodów. Był wielkim, zbiorowym protestem najmądrzejszych przeciwko okrucieństwu i niewolnictwu. Był zwycięstwem ludzi i narodów odważnych i bezinteresownych i kompromitacją chciwców, którzy największe wartości życia, jak piękno i dobro, sprzedają dla fikcji, jaką jest pieniądz.

„Diablada"

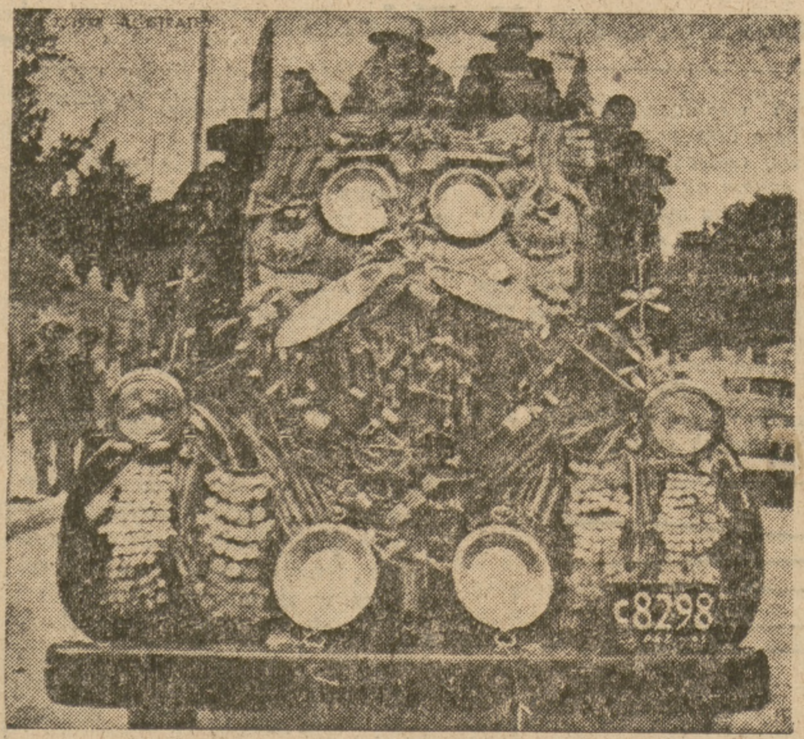
Walka dobra ze złem w górskim miasteczku Boliwii

Cudzoziemiec z „nizin", który przyjeżdża do Oruro — staje nagle przed trudnym problemem oddychania. Nie jest to tutaj takie proste. Położone w Andach, na wysokości ponad 6 tysięcy metrów na jałowej, posępnej płaszczyźnie miasto — jest jak lecący wysoko samolot, który przyprawia nieprzyzwyczajonych podróżnych o szum w uszach, ucisk w skroniach i zaburzenia serca. A przecież tubylcy nie tylko że nie odczuwają tego rodzaju dolegliwości —ale nie męczą się przy normalnej ciężkiej pracy, nie męczą się przy zabawie.

Skalista, pozbawiona roślinności płaszczyzna — to bogactwo Boliwii. Tutaj znajduje się największa ilość rud, wydobywanych w prymitywnych jeszcze kopalniach. Dopiero w 1825 roku Boliwia odzyskała niepodległość, zrzucając władzę hiszpańską, ale w stuletnim okresie tej niepodległości wiele przeszła wojen z sąsiadami, wiele wewnętrznych rewolucji. Nie wzbogacił się ten kraj, nie rozwinął przemysłu, nie rozbudował sieci dróg. Utraciwszy na dodatek dostęp do Pacyfiku — na rzecz Chile — odcięty został od portów i od świata.



Ojciec i syn — w charakterze diabła i jego pomocnika



Bogatsze i bardziej nowoczesne rodziny wjeżdżają do miasta na własnych, oryginalnie przybranych autach

Oruro na codzień jest tak szare, jak szare są postrzępione szczyty Andów. Indianie i biali spędzają swoje dni w kopalniach srebra, powracając wieczorem do kamiennych, równie szarych domów.

Ale Oruro ma swoją dumę. Raz do roku miasto staje się centralnym punktem całego kraju. Tutaj bowiem odbywa się „Diablada".

Jakie jest jej pochodzenie — nie wiadomo dokładnie. W każdym razie tradycja sięga prawdopodobnie odległych czasów Inków— indiańskich tańców obrzędowych. Połączona z obchodem religijnym (cała niemal Boliwia jest katolicka) jest czymś jedynym w swoim rodzaju.

Wielu uczestników tego obrzędu wydaje na kostiumy swoje całoroczne oszczędności. Ponad trzystu dorosłych mężczyn bierze udział w uroczystości — w tańcu, symbolizującym triumf dobra nad złem. Z całego kraju ściągają tłumy ciekawych, ażeby w niej uczestniczyć. Kobiety z Oruro mają wiele kłopotu. Dla wszystkich przygotowywać muszą żywność i — alkohol z trzciny cukrowej, cieszący się dużym powodzeniem.

Młodsi mieszkańcy miasta — którzy nie mogą jeszcze brać udziału w samej „Diabladzie" — wychodzą na ulice przebrani w stroje clownów — „pepinos", zaczepiając dziewczęta, strasząc dzieci i rozdając razy miękkimi zresztą pałkami, które noszą śmieszną nazwę, znaczącą „bij mocno teściową". Pepinos — wesoła plaga „Diablady" — są zresztą „rejestrowani". Każdy z nich, za opłatą szylinga otrzymuje pozwolenie i numerek od władz lokalnych.

Festiwal rozpoczyna się na peryferiach miasta. Na czele pochodu kroczą osły w dziwacznych przybraniach. Czego tam nie ma! Srebrne monety, naczynia, noże, widelce, obrazki święte, krzyże, jednym słowem — cały dobytek mieszkańców wystawiony na pokaz na oślich grzbietach. Bogatsze i bardziej nowoczesne rodziny wjeżdżają do miasta na własnych, podobnie udekorowanych samochodach.

Za nimi postępują bohaterowie dnia: diabły i anioły, w podskokach i piruetach, pokrzykując wcale nie anielsko. Procesja przechodzi przez całe miasto do kościoła Matki Boskiej z Socavon, o której legenda mówi, że ukazała się biednemu Indianinowi i wskazała mu żyłę srebra.

Trzy dni trwają tańce, zabawy i figle pepinos. W trzecim dniu — odbywa się sama „Diablada". Na placu zbiera się tłum przybyszów, a w środku odbywa się dziwny taniec. Każdy anioł musi zabić siedem diabłów — siedem grzechów głównych.



Anioł z „ognistym" mieczem przystępuje do walki



„Diablada" rozpoczyna się tańcem diabłów

Ale diabły nie dają za wygraną. Na zgubę aniołów czyha gniew, „atakujących" z wielkim wrzaskiem. Żądza zbliża się chyłkiem. Łakomstwo grozi pustą butelką po wysączonym przedtem piwie. Oczywiście anioły wychodzą ostatecznie zwycięsko i tańczą taniec triumfalny. Ostatnia atrakcja „Diablady" — to pogrzebanie „zmysłowej kobiecości". Mężczyzna w kruczo czarnej peruce i szkarłatnych szatach, przebrany za kobietę — pada na kolana przed mającym go zabić aniołem. Prośby o przebaczenie pomagają, anioł udziela łaski. „Kobietę należy otaczać opieka i chronić, bez względu na jej zbrodnie" — oto zasada, którą ta scena ilustruje. Podobna do japońskiego przysłowia „kobiety nie bij nawet kwiatem".

„Diablada" jest skończona. Tancerze biorą udział w tradycyjnym, oficjalnym przyjęciu u prefekta. Zrzucają z twarzy maski, pokazując ostro rzeźbione, na ogół bardzo piękne twarze.

A całe miasto tańczy i bawi się jeszcze długo po północy. Dalekim echem obiegają góry dziwne pieśni, podobne do tych, jakie śpiewali Inkowie wracając ze zwycięskiej wojny. (z).

Z TEKI PRZYRODNIKA

Jak malować ule

Napisał Janusz Domaniewski

Czasy, w których hodowano pszczoły w dziuplach pni drzewnych, minęły dawno. Obecnie pszczelarze budują dla pszczół specjalne domki. W porównaniu z dawnymi dziuplami, są to prawdziwe pałace.

Pszczelarze ustawiają te ule-pałace rzędami w sadach i malują ich ściany w różne piękne barwy.

Zależnie od poczucia doboru barw i umiejętności ich zestawiania, cieszą one mniej lub więcej oko widza. Z daleka wyglądają one niby wielkie barwne kwiaty. Dzięki temu skrzętny lud pszczeli łatwo, jak sądzi pasiecznik-kolorysta, może trafić do swego domu żółtego, który tak wyraźnie odznacza się od sąsiednich.

W większych pasiekach tworzy się naturalnie wiele kombinacyj rozmaitych barw, a pszczelarzom zapewne nie przychodzi do głowy myśl, że pszczoły widzą barwy inaczej niż ludzie.

Pszczołami interesują się jednak nie tylko pszczelarze, ale również i uczeni. Tych od dawna interesuje tak skomplikowane życie roju pszczół. Badają je więc swymi ścisłymi, tak wspaniale opracowanymi metodami. Niekiedy jednak metody są bardzo proste i dostępne dla każdego. Oto np. doświadczenie, które przeprowadzić może każdy. Nie wymaga ono ani specjalnie urządzonego laboratorium ani też jakichkolwiek instrumentów.

W czasie letniego upalnego dnia siedzimy w ogrodzie i jemy podwieczorek. Pszczoły z pobliskiej pasieki kręcą się nad stołem, zwabione zapachem miodu.

Chowamy naczynie z miodem i tylko kilkanaście jego kropli nalewamy na niebieski papierek i kładziemy na stole.

Pszczoły zaczynają zbierać ten miód i wkrótce odbywają w tym celu regularne wędrówki między stołem i pasieką. Po pewnym czasie usuwamy niebieski papierek, a na jego miejsce kładziemy dwa papierki: jeden niebieski, drugi czerwony. Oba bez miodu. Obserwujemy, że przylatujące pszczoły nie interesują się zupełnie papierkiem czerwonym, a siadają na niebieskim.

Zdawałoby się, że możemy z tego wyprowadzić wniosek, że pszczoły odróżniają barwę niebieską od czerwonej: — pamiętając, że na papierku niebieskim znajdowały miód, poszukują go tam w dalszym ciągu.

Taki wniosek byłby jednak wyciągnięty zbyt lekkomyślnie. I byłby fałszywy.

Przypomnijmy sobie, że są ludzie, którzy mają ograniczone zdolności rozróżniania barw (daltonizm). Nie rozróżniają oni barwy czerwonej od niebieskiej, a jednak odróżnią bez trudności papierki, użyte do naszego doświadczenia. Rozpoznają je zaś dlatego, że papierek czerwony będzie dla nich znacznie ciemniejszy, niemal czarny, niebieski natomiast — jasno-szary. Ich wrażenia wzrokowe w zakresie tych dwóch barw są identyczne z tym, co wykazuje klisza fotograficzna, która barwę czerwoną oddaje jako ciemną, niebieską — jako jasno-szarą.

Musimy tedy nasze doświadczenie przeprowadzić nieco inaczej. Tak mianowicie, by się przekonać czy pszczoły odróżniają papierek niebieski jako barwę, czy jako odcień szary. Układamy więc w szachownicę większą ilość szarych papierków różnych odcieni, począwszy od białego, a kończąc na czarnym. Jeśli wśród tych papierków umieścimy niebieski, to pszczoły karmione uprzednio na barwie niebieskiej, będą stale siadały na tym papierku niebieskim, nie zwracając uwagi na papierki szare. Będą poszukiwały pokarmu uporczywie na nim właśnie, bez względu na to, że w czasie trwania doświadczenia będziemy zmieniać jego położenie w szachownicy.

Podobne doświadczenie przeprowadzone z papierkiem czerwonym da nam wynik odmienny. Pszczoły „tresowane" uprzednio na papierku czerwonym, będą przylatywały nie tylko do papierków czerwonych, ale również i do czarnych lub ciemno-szarych. Wniosek z tego oczywisty: pszczoły odróżniają barwę niebieską, a nie odróżniają czerwonej.

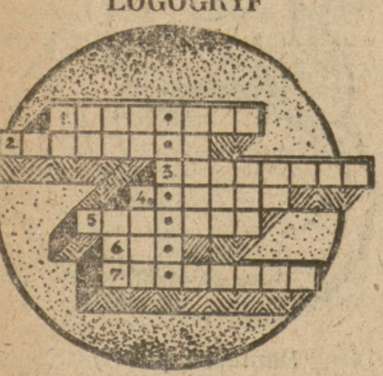
W tym miejscu zacytuję ustęp z książki profesora Frischa „Życie pszczół" (nawiasem mówiąc książka ta została wydana w polskim przekładzie). „Niewątpliwie pszczoły spostrzegają barwy inaczej niż my. Najwyraźniej uwydatnia się to, jeśli wytresujemy pszczołę na pewną barwę i następnie zmusimy ją do wynalezienia jej między innymi barwami. Doświadczenie polega na tym, że barwę tę umieszczamy między wszystkimi możliwymi barwami. Pszczoły popełniają wtedy błędy, niemożliwe dla oka ludzkiego. Jeżeli były tresowane na żółtym, przylatują nie tylko na wszystkie żółte papiery, lecz również na pomarańczowo-czerwone i zielono-niebieskie, nie rozróżniając tych, dla nas tak różnych barw. Podobnie plączą niebieskie, fioletowe i purpurowo-czerwone odcienie. Lecz tresowane na niebieskim nigdy nie przylatują do pomarańczowo - czerwonych, żółtych lub zielonych, tak samo jak tresowane na żółtym nie siadają na papiery niebieskie, fioletowe lub purpurowo-czerwone odcienie. W tych więc obydwu wielkich zakresach barw, które malarze oznaczają jako ciepłe i zimne, różnice odcieni prawdopodobnie dla pszczół nie istnieją.

A teraz pszczoły i kwiaty. Wiemy dobrze, że rośliny owadopylne, wytwarzają kwiaty barwne. Ich barwy jaskrawe wabią do siebie owady, tak jak barwne szyldy kupców mają za cel zwabianie kupujących. Zwróćmy uwagę na barwy naszych kwiatów. Uderzające jest jak mało roślin naszej flory wytwarza kwiaty czysto czerwone. Botanicy zauważyli to już dawno, na długo przedtem zanim zapoznano się bliżej z działaniem oka pszczoły. Teraz sprawa barw naszych kwiatów wyjaśnia się.

Powróćmy do pasieki. Wiemy już dobrze, że pszczoły widzą barwy. Wiemy jednak, że widzą je inaczej niż my. Jakże naiwnym wyda nam się teraz dobór barw pszczelarza. Gdyby wiedział on coś niecoś o fizjologii oka pszczoły, niewątpliwie malowałby swe ule inaczej. Tym bardziej, że, jak wykazały doświadczenia, racjonalne malowanie uli ułatwia pszczołom znakomicie trafianie do nich.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

LOGOGRYF



W rzędy poziome figury wpisać siedem nazw miesięcy, tak, aby w rzędzie pionowym, oznaczonym kropkami odczytać rozwiązanie.

W. S.—Koszalin

POCZWÓRNA KONIKÓWKA

J	A	O	F	Ł	O	K	A
F	N	G	C	I	E	S	W
N	Z	W	H	L	A	D	Ś
O	F	A	Y	Y	W	R	Y
C	S	M	E	N	D	I	E
O	D	R	E	Ń	Y	E	A
A	Y	Z	T	S	Ł	W	K
J	N	Z	K	F	S	S	W

Podana figura zawiera w sobie 4 konikówki po 16 liter każda. Należy odczytać ruchem konika szachowego, w 4 różnych miejscach rozpoczynając, 4 imiona i nazwiska znanych pisarzy polskich.

„Heila" — Bytom.

*

Rozwiązanie zadań z niniejszego numeru nadsyłać należy najpóźniej do dnia 20 września br. pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznane zostaną drogą losowania:

3 nagrody książkowe.

NAGRODY AUTORSKIE

za najlepsze zadania, zamieszczone w lipcu 1948 r., otrzymują:

1. S. i J. Rucińscy — Bytom, ul. Staszica 3 m. 1 — za logogryf kołowy w nr 188.

2. Leszek Cząstka — Biały Kamień, ul. Kopalniana 2 pow Wałbrzych — za arytmograf.

3. Janusz Plewa — Świecie nad Wisłą, ul. Klasztorna 21 — za krzyżówkę w nr. 195.

Antoni Czechow

Goście

Po peronie stacji jednej z miejscowości letniskowych przechadzała się parka świeżo upieczonych małżonków. On obejmował jej talię, ona przyciskała się do niego, i oboje byli szczęśliwi. Spoza obłocznych strzępków spoglądał na nich księżyc i chmurzył się: prawdopodobnie zazdrościł im i było mu przykro z powodu swego smutnego, nikomu niepotrzebnego dziewictwa. Nieruchome powietrze przesycał zapach bzu i jaśminu. Po drugiej stronie szyn krzyczał derkacz...

— Jak mi dobrze, Sasza, jak dobrze! — mówiła żona. Naprawdę można pomyśleć, że wszystko to sen. Spójrz, jak ładnie i przytulnie wygląda ten lasek. Jakie przyjemne są te solidne, milczące, telegraficzne słupy! Wiesz, Sasza, one ożywiają krajobraz i przypominają, że tam gdzieś, są ludzie, cywilizacja... A czy to nie cudowne, kiedy wiatr przynosi do ucha szum idącego pociągu?

— Tak... Tak... Ale jakie ty masz rozpalone dłonie! To dlatego, że się denerwujesz, Waria... Co tam jest dziś u nas na kolację?

— Chłodnik i kurczęta... Dla nas dwojga wystarczy. A dla ciebie przywieziono jeszcze z miasta sardynki i szynkę.

Księżyc, jak gdyby zażył tabaki, skrył się za obłok. Ludzkie szczęście przypomniało mu o jego samotności, o jego samotnym legowisku za górami, za lasami..

— Pociąg idzie! — powiedziała Waria. — Jak mi dobrze!

W dali pokazało się troje ognistych oczu. Na peron wyszedł naczelnik przystanku. Na szynach tu i ówdzie zamigotały świetlne sygnały.

— Przeczekamy pociąg i pójdziemy do domu — powiedział Sasza i ziewnął.

— Dobrze nam się żyje, Sasza, tak dobrze, że aż nie do wiary!

Ciemne straszydło wpełzło bezgłośnie na peron i zatrzymało się. W nawpół oświetlonych oknach wagonów mignęły senne twarze, czapki, plecy...

— Ach!—zawołał ktoś z wagonu. — Waria z mężem wyszła nam na spotkanie! To oni, oni! Wareńka!... Waroczka! Ach!

Z wagonu wyskoczyły dwie dziewczynki i zawisły Warii na szyi. Za nimi ukazała się pełna, zażywna dama i wysoki, chudy pan z siwymi bokobrodami, potem dwaj gimnaziści, objuczeni bagażami, za gimnazistami guwernantka, a za guwernantką, babka.

— Otóż i jesteśmy, drogi przyjacielu! — powiedział pan z bokobrodami, ściskając rękę Saszy.

— Długoście czekali, co?! Oczywiście beształam stryja za to, że nie jedzie! Kola, Kostia, Nina, Fofa... dzieci! Ucałujcie kuzyna Saszę! Zjechaliśmy do ciebie z całą wylęgarnią, i ze trzy, cztery dni posiedzimy. Mam nadzieję, że nie sprawimy kłopotu? Tylko, bardzo cię proszę, bez żadnych ceremonii.

Ujrzawszy stryja z rodziną, małżonkowie przerazili się. Kiedy stryj mówił i całował się, Saszy mignął następujący obraz: on i żona oddają gościom swoje trzy pokoje, poduszki i kołdry; szynka, sardynki i chłodnik zjedzone w ciągu jednej sekundy; dzieci zrywają kwiaty, wylewają atrament, wrzeszczą; ciotunia całymi dniami bajdurzy o swojej chorobie (soliter i bóle w dołku) i o tym, że jest de domo baronówną von Fintich...

Sasza patrzy z nienawiścią na swoją młodą żonę i szepcze jej:

— Do ciebie przyjechali... Niech ich wszyscy diabli!

— Nie, to do ciebie! — odpowiada Waria, blada, także z nienawiścią i złością. — To nie moi, a twoi krewni!

I odwróciwszy się do gości mówi z uprzejmym uśmiechem:

— Prosimy bardzo!

Spoza obłoku znowu wypłynął księżyc. Wyglądało tak, jak gdyby się uśmiechał; jakby mu było bardzo przyjemnie, że nie ma krewnych.

A Sasza odwraca się, ażeby ukryć przed gośćmi swoją ponurą, zrozpaczoną twarz, i mówi, starając się nadać głosowi jak najwięcej radości i ciepła:

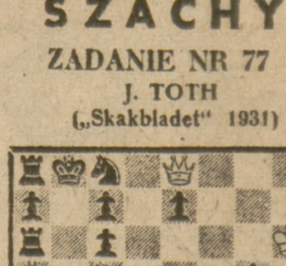
— Bardzo prosimy! Bardzo prosimy, drodzy goście!

SZACHY

ZADANIE NR 77

J. TOTH

(„Skakbladet" 1931)



Mat w 2 posunięciach.

Kontrola diagramu:

Białe: Kh6, He8, Ga5, Sc5, Sd4 (5). Czarne: Kb8, Hb1, Wa8, Wa6, Gd3, Gh2, Sc8, Sf3, p: a7, e7, c6, c7, g5 (13).

OBRONA INDYJSKA

grana na turnieju w Karlovych Varach, czerwiec r. b.

Białe: Vidmar jun. (Jugosławia)
Czarne: Dr Barcza (Węgry)

1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. Sf3, b6. 4. g3, Gb4+. 5. Gd2, G:d2+. 6. H:d2, Ga6 (?!). 7. Sa3! d6. 8. Gg2, Gb7. 9. 0-0, He7. 10. Sb5, 0-0. 11. Wa-d1, c6. 12. Sc3, c5. 13. d:c5, d:c5. 14. Se5, G:g2. 15. K:g2, Hb7+. 16. f3, Sc6. 17. S:c6, H:c6. 18. e4, Hc7. 19. Hd6! H:d6 20. W:d6, Wf-d8. 21. Wf-d1, W:d6 22. W:d6, Kf8. 23. f4, Ke7. 24. Wd3, Se8. 25. e5, Wd8. 26. W:d8, K:d8. 27. Kf3, Kd7. 28. Se4, h6. 29. Kg4, g6? 30. h4! Ke7. 31. h5, f5+. 32. e: f6 e p., S:f6+. 33. S:f6, K:f6. 34. Kh4, g:h5? 35. K:h5, Kf5. 36. b3, Ke4. 37. K:h6, Kf3. 38. Kg5, K:g3. 39. Kf6, K:f4. 40. K:e6, Ke4. 41. Kd6, Kd3. 42. Kc6, Kd4. 43. Kb7, b5. 44. c:b5, c4. 45. b:c4, K:c4, 46. a4! i czarne poddały się.